



FOT. MARIA LYSAKER/IMAGN IMAGES VIA REUTERS

Mundial 2026

W FINALE HISZPANIA Z...

...Argentyną lub Anglią. Gdy zamykaliśmy to wydanie „Wyborczej”, drugi finalista piłkarskich mistrzostw świata nie był jeszcze znany. Wtorkowe zwycięstwo Hiszpanii 2:0 w pierwszym półfinale mundialu nad Francją nie jest tak szokujące jak przebieg meczu, w którym La Roja obnażyła słabości wielkiego rywala ► **23**

- **Spełniała wisienka na torcie Infantino ► 4-5**
- **Mundial przez całą dobę ► Sport.pl**

• **Na zdjęciu: Pedro Porro świętuje z Laminem Yamalem strzelenie drugiej bramki Francuzom**

Polska

Policja i prokurator wchodzą do TK

Wczoraj doszło do kolejnej konfrontacji w Trybunale Konstytucyjnym między prezesem Bogdanem Święczkowskim, strzegącym dotychczasowego status quo, a nowymi sędziami ► **6**

Kultura

Nudzić się trudna sztuka



FOT. DOMINIKA JARUGA

– A przecież nuda jest niezbędna dla rozwoju ludzkiego gatunku. Wszystkie najlepsze pomysły się z niej biorą – mówi w rozmowie z „Wyborczą” Krzysztof Zalewski, jeden z najpopularniejszych polskich piosenkarzy ► **14-15**

Wydaje Wyborcza Sp. z o.o.
nr indeksu 348198



2 9>

9 770860 908143

1 RP

Ginie coraz więcej cywili

Krwawy czerwiec w Ukrainie

Przy linii frontu zabijają ich śmiertelne drony, w odległych miastach – pociski balistyczne. Dramatycznie rośnie liczba ukraińskich cywilów ginących na wojnie z Rosją. Według ONZ czerwiec był najbardziej krwawym miesiącem od dwóch lat.

Marta Urzędowska

– Drony były wszędzie. To wszystko latało nam nad głowami. Nie wiedziałam, gdzie się ukryć, strach był okropny. Oni ciągle strzelają, uderzają w nas dzień i noc – opowiada starsza Ukrainka ewakuowana niedawno z linii frontu w rejonie Zaporozia. Od jej opowieści rozpoczyna się raport opublikowany właśnie przez specjalną misję ONZ monitorującą przestrzeganie praw człowieka w Ukrainie. Jej eksperci sprawdzili, jak bardzo ukraińscy cywile cierpią z powodu rosyjskich ataków. Okazało się, że jest coraz gorzej – w czerwcu tego roku zginęło blisko 300 osób, a prawie 2 tysiące zostało rannych. A to oznacza, że był to dla Ukraińców najstraszniejszy miesiąc od kwietnia 2022 r.

Autorzy opracowania wiedzą dlaczego – Rosja coraz częściej używa do atakowania Ukrainy pocisków dalekiego zasięgu, które odpala na mieszkalne budynki w zatłoczonych miastach, nawet tych położonych daleko od linii frontu, jak Dniepr, Odesa czy Kijów. Efekty są dramatyczne – blisko połowa zabitych cywilów ginie dziś od uderzenia pociskiem albo dronem dalekiego zasięgu.

Śmiertelna broń

– To narastająca eskalacja, a taka broń jest wyjątkowo śmiertelna, jeśli kieruje się ją na gęsto zaludnione tereny miejskie – ostrzega w oświadczeniu szefowa misji ONZ Danielle Bell.

Dodaje, że ukraińscy cywile nadal giną i zostają ranni także przy samej linii frontu – tyle że tutaj zabijają ich

drony krótkiego zasięgu. W czerwcu zginęło w ten sposób blisko 100 osób, a 600 zostało rannych.

– Drony ich prześladowają, kiedy kupują jedzenie, wyprowadzają psa, jadą na rowerze albo pracują w ogródku. To zmienia całe ich życie – wylicza Bell.

Dane i tak mocno zaniżone

Ekspersi ONZ alarmują, że w Ukrainie trudno dziś o bezpieczne miejsce. Potwierdzają, że cywile ginęli w czerwcu w 13 regionach – najczęściej w: Zaporoziu, Chersoniu, Dnieprze i Kijowie, gdzie Rosjanie zabili po kilkanaście-kilkadziesiąt osób, a setki ranili.

*Drony ich prześladowają,
kiedy kupują jedzenie,
wyprowadzają psa,
jadą na rowerze
albo pracują w ogródku*

DANIELLE BELL
szefowa misji ONZ

Z raportu wynika, że liczba ukraińskich ofiar cywilnych rośnie w zaskakującym tempie. W pierwszej połowie tego roku zginęło o 37 proc. więcej osób niż w tym samym okresie rok wcześniej (1,4 tys. w porównaniu z 1,1 tys.) i o 114 proc. więcej niż w 2024 r. (940 zabitych).

Choć raport ONZ kończy się na czerwcu, kolejne miesiące nie zapowiadają się spokojniej. W lipcu Rosja przeprowadziła już wiele zmasowanych ataków na ukraińskie miasta, zabijając dziesiątki cywilów i raniąc setki.

Ekspersi z ONZ nie pozostawiają złudzeń – dostarczone przez nich dane są zapewne mocno zaniżone. „Właściwa skala krzywdy, jaka spotyka cywilów, zarówno, jeśli chodzi o ofiary śmiertelne, jak i zniszczenia infrastruktury, jest najpewniej znacznie wyższa” – przekonują we wnioskach na końcu raportu. „Wielu doniesień o ich cierpieniach nie da się zweryfikować z powodu ich ogromnej liczby i braku dostępu do kluczowych terenów” – dodają. ●

• **Czarnek w końcu przemówił Putinem ► 2**

Jarosław Kaczyński mydli oczy

Czarnek w końcu przemówił Putinem

Rozpętana na prawicy licytacja, kto jest bardziej antyukraiński, doprowadziła do tego, że Przemysław Czarnek, kandydat na kandydata PiS na premiera, przyjął już zupełnie narrację kremlowską.

Imielski



Nie dajmy sobie mydlić oczu reakcją prezesa Prawa i Sprawiedliwości Jarosława Kaczyńskiego, który ogłosił, że wypowiedzią Czarnka w TV Republika – propagandowej tubie ugrupowania – zajmie się kierownictwo partii.

– Trzeba zmusić Unię Europejską, również naszą pozycję w UE, do tego, żeby zaprzestać na ten moment finansowania w jakikolwiek sposób zbrojeń na Ukrainie i odbudowy Ukrainy, dopóki Ukraina nie wejdzie na ścieżkę wartości prołudzkiej – stwierdził Czarnek w TV Republika. Podkreślił też, że „trzeba po prostu wprost powiedzieć: Ukraina, która będzie bazować na antywartościach, które będą gloryfikowały ideologię banderowską, tożsamą z nazizmem niemieckim, dla takiej Ukrainy nie ma miejsca w Europie, i to muszą przyznać stolice europejskie”.

Słowa byłego ministra edukacji i nauki, jednej z najważniejszych postaci PiS, to bowiem efekt świadomego antyukraińskiego skreślenia Kaczyńskiego, który Czarnek codziennie potwier-

dzał i szedł dalej. Pogrożenie kandydatury na kandydata na premiera to zaś paniczna reakcja na fakt, że Czarnek już wprost mówi Putinem. Czyli że zdradził interes Polski.

W ten sposób Czarnek skomentował ostatni kryzys w relacjach polsko-ukraińskich, który zaczął się od zgody prezydenta Wołodymyra Zełenskiego na nadanie jednej z jednostek wojskowych imienia „Bohaterów UPA” i późniejszej decyzji prezydenta Karola Nawrockiego o odebraniu Zełenskiemu Orderu Orła Białego. A to wszystko przy okazji minionej niedawno kolejnej rocznicy rzezi wołyńskiej. 11 lipca 1943 r. ukraińscy nacjonałści zdecydowali się na przeprowadzenie na okupowanych terenach wschodnich II RP ludobójczej czystki etnicznej. Ukraińska Powstańcza Armia, często przy pomocy cywilów, zamordowała wtedy ok. 100 tys. Polaków. W akcjach odwetowych zginęło ok. 15-20 tys. Ukraińców.

Dziś politycy partii Kaczyńskiego, gdy przypomina im się, jak byli dumni z pomocy dla walczącej z rosyjskim agresorem Ukrainy, połykają własny język

PiS postanowił zawalczyć o nacjonalistycznych wyborców i stanął do wyścigu z Konfederacją i Konfederacją Korony Polskiej Grzegorza Brauna, kto jest bardziej antyukraiński.

W związku z tym dziś politycy partii Kaczyńskiego, gdy przypomina im się, jak byli dumni z pomocy dla walczącej z rosyjskim agresorem Ukrainy, połykają własny język.

Wyborcy pamiętają jednak choćby wyprawę Kaczyńskiego i ówczesnego premiera Mateusza Morawieckiego do Kijowa w 2022 r. czy ogromną pomoc militarną dla Kijowa. Zresztą przekazywaną w naszym własnym interesie, bo strategicznym celem i Warszawy, i Europy jest to, by Ukraina przetrwała jako demokratyczne i prozachodnie państwo, a Rosja została osłabiona tak, by zapomniiała na długo o imperialistycznych zapędach czy prowokacjach wobec krajów wschodniej flanki NATO.

Niestety, wyścig na antyukraińskość spowodował, że przez nasz kraj przetacza się teraz fala, czego efektem są np. ataki na ludzi mówiących po ukraińsku na ulicy. Efekt jest taki, że ludzie pokroju Brauna są dumni ze swojej pro-rosyjskości, co zresztą przekłada się na rosnące dla nich słupki poparcia w partyjnych sondażach. Konsekwencją dołączenia do tego wyścigu jest to, że Czarnek znalazł się w chórze osób, których słów nie powstydziliby się najgłębsi kremlowscy propagandyści.

„Prawo i Sprawiedliwość stoi i zawsze stało na stanowisku, iż pomoc militarna, realizowana także przez UE na rzecz Ukrainy, jest bezwzględnie potrzebna. To kluczowa sprawa z punktu widzenia polskiej racji stanu i naszego bezpieczeństwa. Sprawa wypowiedzi pana Przemysława Czarnka zostanie wyjaśniona przez kierownictwo partii” – tak na portalu X Kaczyński pogroził Czarnkowi.

Panie prezesie, tu nie ma nic do wyjaśniania! Albo pan i pańscy koledzy grają w jednej drużynie z Putinem, albo nie. Bo jeśli Czarnek kandydatem na kandydata na premiera pozostanie, odpowiedź będzie jednoznaczna. ●

Roman Imielski

Pomóż z nami Ukrainie

• Jako dziennikarze „Wyborczej” od początku rosyjskiej inwazji z 2022 r. pomagamy Ukrainie i osobiście zawożymy daleko na wschód pomoc humanitarną. Byliśmy wiele razy w: Chersoniu, Mikołajowie, Zaporoziu, Słowińsku, Izjum, Kupiańsku, Charkowie czy Sumach. I będziemy nadal pomagać i jeździć.

• Możesz wspomóc naszą akcję, wpłacając pieniądze w serwisie zrzutka.pl, nasza zbiórka to: „Wyborcza» dla Ukrainy”. Numer konta do przelewów: **39 1750 1312 6883 8774 8180 4583.**

Włochy

Rolnik i budowlaniec topnieją w upalnym Rzymie



Lodowe rzeźby przedstawiające rolnika i budowlanica, grupy najbardziej narażone na skutki upałów, topnieją wczoraj w pobliżu Koloseum w Rzymie. Aktywiści Greenpeace'u zwracają w ten sposób uwagę na skutki globalnego ocieplenia. Włochy nawiedza w tych dniach kolejna fala upałów.

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Premiera w przyszłym roku Kolejny „Szatan z siódmej klasy”

Widowiskowe pościgi konne i powozami, francuska narracja z kadru i wywijanie szablami – pierwsza scena z zapowiadanego na przyszły rok „Szatana z siódmej klasy”, polskiego filmu przygodowego za 8 mln zł, wygląda imponująco. Reżyseruje Kordian Piwowarski, syn Radosława, z którym współpracował m.in. przy „Pani od polskiego”. A film produkują Mariusz Pujso wraz z Rafałem Holanowskim.

Pujso, jedna z najbarwniejszych postaci polskiego kina, w kraju znany jest jako weteran przyznawanych najgorszym rodzimym produkcjom Węży, we Francji jako scenarzysta nagradzanego za scenariusz filmu „Królowie życia” z 1997 roku. – Kocham historię i o zrealizowaniu „Szatana...” marzę od dwudziestu lat. Musiałem odpowiedzieć sobie na pytanie, jakiego skarbu będą szukali bohaterowie. „Szatan z siódmej klasy” Kornela Makuszyńskiego wydany został przed II wojną światową. Wtedy odkrycie worka z monetami robiło wrażenie, dziś trzeba czegoś więcej, by pobudzić wyobraźnię widzów nie tylko w Polsce, ale i na całym świecie – opowiada Pujso „Wyborczej”.



Powieść „Szatan z siódmej klasy” po raz pierwszy wydana została w 1937 roku. Siegała do czasów napoleońskich, a ekranizowana była wielokrotnie: w 1939 roku (z powodu wybuchu wojny film nie został dokończony), w 1960 roku (był to ekranowy debiut Poli Raksy) i w 2006 roku jako film pełnometrażowy i serial z Krzysztofem Globiszem i Wojciechem Malajkatem.

Teraz w obsadzie znaleźli się m.in.: Edyta Olszówka i Andrzej Grabowski, Maciej M. Tomaszewski, Chris Cugowski, Caroline Clarence, Grzegorz Prasalski-Gliwicz, Natalia Pujso. Scena, którą podzielili się w sieci, kręcona była w kwietniu, jak mówi Pujso, żeby nadać jej klimatu.

Marta Górna

Czytaj też ► Wyborcza.pl

Połącz **Kropki**

**Idealna gra
na krótką przerwę**



Zeskanuj
QR kod
i graj



Mistrzostwa świata w piłce nożnej

Spleśniała wisienka na torcie Infantino



– **Federację FIFA potrafi poskromić tylko Unia Europejska** – mówi Sport.pl prof. Joseph H. Weiler, konstytucjonalista, jeden z największych autorytetów prawniczych świata. Gianni Infantino zatrudnił go, by uzdrowił organizację. Obaj szybko pożałowali tej decyzji.

Radosław Leniarski

Weiler był podczas wywiadu w swoim biurze w Nowym Jorku. 78 lat, ale spotkania lecą jedno za drugim, asystent ma pełne ręce roboty, bo o rady i analizy proszą go najlepsze uniwersytety, najważniejsi politycy, rządy i sądy. Zawsze kochał i wciąż kocha piłkę nożną, Real Madryt szczególnie. Dlatego przed dekadą dał się namówić Gian-niemu Infantino do współpracy jako jeden z głównych czyścicieli i reformatorów federacji. Wydawało się wtedy, że po korupcyjnej aferze z Seppem Blatterem FIFA się zmieni. I faktycznie się zmieniła. Zmieniła się tak, że aż łapia młodości.

Weiler nie mógł na to patrzeć. Ten charzmatyczny prawnik konstytucjonalista jest powszechnie znany jako człowiek pojednania – otrzymywał nagrody od papieży, kardynałów i polityków. Ale po szerego komentowanym konflikcie z Infantino, po słynnej czystce nazwanej „Nocą Długich Noży” w FIFA w 2017 r., kiedy najważniejsi reformatorzy zostali wypchnięci z federacji, nie wytrzymał. Sam rzucił papierami (choć jego charakter raczej wyklucza rzucanie czymkolwiek).

ROZMOWA Z

JOSEPH H. WEILER

autorytetem w dziedzinie prawa
konstytucyjnego i międzynarodowego

Jest pan zagorzałym kibicem piłkarskim, profesorze Weiler. Czy sprawa zawieszenia przed mundialowym meczem z Belgią konsekwencji czerwonej kartki reprezentanta USA Folarina Baloguna pana zszokowała? Co mówi ona panu o Giannim Infantino, Donaldzie Trumpie i kondycji FIFA?

Joseph H. Weiler*: Nie, nie byłem zszokowany. To załedwie wierzchołek góry lodo-

wej. W FIFA dzieje się wiele złych rzeczy. Sprawa Baloguna stanowi idealny punkt wyjścia do zrozumienia głęboko zakorzenionych problemów w zarządzaniu tą organizacją w erze Infantino. Cieszy mnie jednak powszechne oburzenie, które ta sytuacja wywołała. Bardzo stanowcze oświadczenie wydała również UEFA. Może to być zatem moment przełomowy w historii.

Infantino twierdzi, że FIFA podjęła decyzję niezależnie – i że ani on, ani Trump na nią nie wpływali. Zna go pan osobiście. Wierzy mu pan?

– Warto najpierw zwrócić uwagę, czego zabrakło w reakcji Infantino na tę bezprecedensową interwencję ze strony Trumpa. Nie uświadczylismy ani prywatnego, ani publicznego potępienia próby politycznego nacisku – i to ze strony prezydenta jednego z krajów gospodarzy! – na profesjonalne zarządzanie rozgrywkami. Odbieram to jako odmowę zajęcia się tą sprawą w jakikolwiek sposób.

„Szacunek dla niezależnych instytucji oraz praworządności to wartości, które w każdej sytuacji chronią integralność naszych rozgrywek oraz wiarygodność FIFA” – napisał Infantino w swoim oświadczeniu.

– Na te słowa potrafię zareagować jedynie gorzkim uśmiechem. To trochę tak, jakby Pułkownik Sanders – ten od Kentucky Fried Chicken – perorował o swoim głębokim przywiązaniu do wegetarianizmu.

Został pan zaproszony do struktur FIFA, aby pomóc w jej uzdrowieniu. Jak do tego doszło?

– W 2016 r. odebrałem telefon z informacją, że pan Infantino chce się ze mną spotkać we Florencji, gdzie kierowałem wówczas klubem.

• **Prezydent FIFA Gian-
ni Infantino
w Instytucie
Pokoju Stanów
Zjednoczonych
w Waszyng-
tonie podczas
inauguracyjne-
go posiedzenia
powołanej przez
Donalda Trum-
pa Rady Poko-
ju, 19 lutego
2016 r.**

FOT. REUTERS/KEVIN
LAMARQUE

Rozmowa przeprowadzona online była możliwa dzięki współpracy dziennikarzy „Die Zeit”, „El Pais”, „La Repubblica” oraz „Gazety Wyborczej” i Sport.pl.

czas Europejskim Instytutem Uniwersyteckim [organizacja założona w 1972 r. przez kraje członkowskie ówczesnej Unii Europejskiej. Kształtali na poziomie doktoranckim i podoktoranckim oraz prowadzi badania w dziedzinach z zakresu humanistyki i nauk społecznych – red.]. „Zmieniamy teraz FIFA. Tworzymy Komisję Zarządzania złożoną z niezależnych ekspertów” – usłyszałem od niego. A ponieważ od ósmego roku życia kocham futbol i kibicuję Realowi Madryt, brzmiało to obiecująco. Byłem gotów pomóc. Pozostali członkowie komisji byli wspaniałymi ludźmi. Wierzyliśmy w to, co robimy.

Z jakim nastawieniem zaczynał pan pracę w tej nowej FIFA?

– Byłem pełen optymizmu. Na papierze nowe statuty wyglądały obiecująco. Wola wprowadzenia zmian wydawała się szczerą, a zapewnienia o naszej niezależności – uspokajające. Rozczarowanie przyszło bardzo szybko. Doprowadziło ono do tego, że ja oraz kilku innych członków Komisji Zarządzania złożyliśmy rezygnację niespełna rok po nominacji.

Jak wspomina pan ten czas spędzony w Komisji Zarządzania?

– W latach 2016-17 byłem jednym z sześciu niezależnych członków komisji odpowiedzialnej za reformę nowej FIFA. Po niecałym roku kadencja naszego przewodniczącego Miguela Maduro – byłego członka Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej – „nie została przedłużona”, co jest uprzejmym określeniem na zwolnienie z pracy, a trzech z nas podało się do dymisji. Zдалиśmy sobie sprawę, że gwarancje niezależności i poszanowania reguł prawa były jedynie iluzją. Przy tej samej okazji FIFA odsunęła ze stanowisk szefów izb śledczej i orzekającej w Komisji Etyki.

Czym zawinili?

– Cała trójka okazała się zbyt niezależna. Sygnał wysłany do pozostałych oraz przyszłych „niezależnych” członków nie mógł być bardziej czytelny. Navi Pillay, była wysoka komisarz Narodów Zjednoczonych ds. praw człowieka, która również wtedy odeszła, napisała w liście rezygnacyjnym, że nie może być częścią organizacji, która nie przestrzega własnych reguł.

W 2016 r. Witalij Mutko, pełniący wówczas funkcję wicepremiera Rosji, ubiegał się o reelekcję do Rady FIFA.

– W naszej ocenie było to rażące i ewidentne naruszenie statutu FIFA, który wymaga od jej urzędników neutralności politycznej. Odrzuciliśmy jego kandydaturę. W przeszłości wielokrotnie zawieszano lub upominano poszczególne federacje za ingerencję krajowej polityki w sprawy futbolu. Dla nas była to sprawa oczywista i zamknięta.

Czy przy i po sprawie Mutki pozwalano wam pracować niezależnie?

– Kierownictwo FIFA było wściekłe. Jak ze-
znał nasz przewodniczący Miguel Maduro
przed brytyjską Izbą Lordów, wywierano na
niego i na nas wszelkie możliwe naciski – za-
równo osobiste, jak i na piśmie – abyśmy
zmienili decyzję. Nie ugięliśmy się. Trudno
o bardziej jaskrawy przykład braku szacun-
ku dla rządów prawa i godzenia w nieza-
leżność komisji FIFA. Odwołanie Maduro
kilką miesięcy później było bezpośrednim
skutkiem tej postawy oraz zawołanym
ostrzeżeniem dla innvch.

Od lat należy pan do najwnikliwszych krytyków FIFA. Jakie są pana główne zarzuty wobec tej organizacji?

– Piłka nożna to bezdyskusyjnie najpopularniejszy sport na świecie. Według niektórych szacunków generuje ona pół procenta globalnego PKB. Podobnie jak o internecie czy platformach cyfrowych mówimy, że są dobrami publicznymi, tak samo należy traktować futbol.

Jak zatem zarządza się tym dobrem publicznym?

– Wielu ludziom wydaje się, że FIFA to organizacja międzynarodowa, działająca na podstawie nadrzędnej „konstytucji” – zupełnie jak Organizacja Narodów Zjednoczonych, Światowa Organizacja Zdrowia czy WTO – posiadająca system mechanizmów kontroli, poddana zewnętrznemu nadzorowi i rozliczana w ramach rzeczywistego, publicznego procesu sądowego. Otóż nie. To prywatne stowarzyszenie, które jednak zarządza dobrem publicznym. Podlega ono zasadniczo prawu tylko jednego kraju – Szwajcarii, które większość ekspertów uważa w tym kontekście za zbyt pobłażliwe, bez realnej kontroli

Mistrzostwa świata w piłce nożnej

z zewnątrz i z przejrzystością, która jest jedynie fasadowa.

Na czym polega w tym przypadku problem?

– Najlepszą analogią jest wielka międzynarodowa korporacja – jak Mercedes, Apple czy Boeing – z jedną potężną różnicą: FIFA ma absolutny monopol na produkt, który dostarcza, czyli na międzynarodowe turnieje piłkarskie. Jeśli nie podoba ci się Mercedes, możesz kupić Lexusa. Jeśli nie pasuje ci Apple, wybierasz Samsunga. A jeśli nie podoba ci się FIFA?

Jednak za kadencji Seppa Blattera [byłego szefa FIFA] wielu działaczy zostało aresztowanych. Pod rządami Infantino to się już nie zdarza, a nowa FIFA przyjął przeciwnie nowe regulacje.

– Owszem, na papierze dysponuje ona imponującym zestawem statutów i regul. Tyle że mogą być one zmieniane wedle kaprysu samej organizacji, którą mają kontrolować. A kiedy dochodzi do ich łamania, pociągnięcie kogokolwiek do odpowiedzialności graniczy z cudem.

Doszło też do innego incydentu z udziałem Infantino – wymyślenia i przyznania Pokojowej Nagrody FIFA prezydentowi Stanów Zjednoczonych.

– Trudno wyobrazić sobie bardziej bezcelne kpiny z zasady politycznej neutralności, którą sama FIFA tak chętnie i nieustannie głosi. Co było dalej? Sprawa Baloguna to zaledwie spleśniała wisienka na tym mało apetycznym torcie. Konkluzja jest prosta: w mojej ocenie FIFA funkcjonuje poza jakimkolwiek realnym i skutecznym pojęciem praworządności. Mówiąc inaczej – o podmiocie, który odpowiada wyłącznie przed samym sobą, nie da się powiedzieć, że działa w granicach prawa.

Zarzuty wobec FIFA i innych organizacji sportowych to żadna nowość: brak transparentności, korupcja, złe zarządzanie. Dlaczego robi się z tym tak niewiele i dlaczego jest to tolerowane?

– Dlaczego? Prognozowany budżet FIFA w obecnym cyklu wynosi około 13 miliardów dolarów! Porównanie do międzynarodowej korporacji również tutaj okazuje się pomocne. Coraz mocniej rzuca się w oczy

fakt, że FIFA przejęła ich etos i cel istnienia, czyli maksymalizację zysków. Widać to nawet w „drobnych” sprawach, takich jak kontrowersje wokół cen biletów na obecny mundial.

FIFA twierdzi, że wydaje te pieniądze na rozwój futbolu.

– W dawnych czasach to krajowe federacje wspierały FIFA finansowo. Dziś te role się odwróciły. Federacje i konfederacje są całkowicie zależne od FIFA. Tworzy to, moim zdaniem, niezdrową współzależność. W praktyce oznacza to, że główni interesariusze nie sprawują – i nie są w stanie sprawować – skutecznej kontroli nad organem, nad którym na papierze posiadają pełną suwerenność.

Gdyby ktoś miał zreformować FIFA, jakie kroki można i należy podjąć?

– Każdy obiektywny obserwator musi przyznać, że próba skutecznego zreformowania FIFA od wewnątrz kończyła się niepowodzeniem. W 2016 r. też panowało wiele nadziei i autentycznego entuzjazmu, a dziesięć lat później rozczarowanie stało się powszechne. Moim zdaniem najważniejszą rzeczą jest wprowadzenie jakiejś formy niezależnej, publicznej kontroli. Powinno to nastąpić zarówno na poziomie „meta” – poprzez utworzenie publicznej rady nadzorczej – jak i zewnętrznie, za sprawą prawdziwego organu sądowego, który pociągałby FIFA i jej urzędników do odpowiedzialności w kwestiach dobrego zarządzania.

Czy to rozwiązanie jest choć trochę bardziej realistyczne niż to, co nie powiodło się wcześniej?

– I tak, i nie. Wszyscy kochamy futbol, i to z pasją. Ta gra jest piękna, nawet jeśli zarządzająca nią organizacja jest szpetna. Kiedy jednak zaczynamy rozkoszować się tym pięknym spektaklem – jak to miało miejsce w Katarze, a teraz w Ameryce Północnej – wszystko idzie w niepamięć i zostaje wybaczone. Aż do wybuchu kolejnego skandalu. Pod tym względem sprawa Baloguna może okazać się pomocna. Być może w końcu różni interesariusze – krajowe federacje czy konfederacje – powiedzą: dość tego.

Czyżby sprawa Baloguna mogła zwiastować koniec Infantino?

Trudno wyobrazić sobie bardziej bezcelne kpiny z zasady politycznej neutralności, którą sama FIFA tak chętnie i nieustannie głosi

– Gdyby Infantino podał się do dymisji – choć szczerze w to wątpię – mogłoby to przynieść zbawienny skutek, będąc jasnym sygnałem dla jego następcy. Tak czy inaczej, być może w końcu pojawi się motywacja, by zrobić coś więcej, niż tylko beznadziejnie zalamywać ręce.

„Nie łączmy polityki ze sportem” – lubią powtarzać działacze organizacji sportowych.

– W przeszłości FIFA sprzeciwiała się zewnętrznym próbom reform, nieustannie posługując się tym refrenem. Jednak w obliczu własnych działań FIFA na tym polu argument ten stracił jakąkolwiek wiarygodność.

Poruszamy kwestię związku polityki i futbolu, bo pytanie brzmi: kto tak naprawdę ma władzę, by podjąć realne działania?

– Analizując układ sił, uważam, że nie może to być i nie będzie żadne pojedyncze państwo. To Unia Europejska dysponuje odpowiednimi narzędziami prawnymi – zarówno w obszarze prawa konkurencji, jak



Joseph H. Weiler

• to autorytet w dziedzinie prawa konstytucyjnego i międzynarodowego, mocno związany z Polską. Urodził się w RPA, wykładał m.in. na Harvardzie, ale jego rodzina przez kilkadziesiąt lat pełniła funkcję rabinów w Zamościu. Jest członkiem Polskiej Akademii Umiejętności oraz doktorem honoris causa Uniwersytetu Łódzkiego. Przez papieża Franciszka (a także przez ważnych duchownych w Polsce, m.in. kardynała Grzegorza Rysia) uważany był za jedną z najważniejszych postaci chrześcijańsko-żydowskiego pojednania. Jest jednym z prawników, którzy znacząco wpłynęli na kształt prawny Unii Europejskiej. Był członkiem komisji przygotowującej traktaty z Maastricht i Amsterdamu. Doradzał także podczas prac konwentu opracowującego europejską konstytucję. Na naszym kontynencie zasłynął jako krytyk deficytu demokratycznego w strukturach unijnych. Jako ortodoksyjny żydowski prawnik skutecznie bronił przed Trybunałem w Strasburgu obecności krzyży we włoskich szkołach. Wygrał proces Lautsi, argumentując, że usuwanie symboli religijnych z przestrzeni wspólnych to nietolerancja, a nie neutralność.

i w ramach wspólnego rynku – aby poddać zarządzanie futbolem poważnej kontroli i ostatecznie wymusić realne reformy. Mieliliśmy już druzgocące raporty zarówno ze strony Rady Europy, jak i Parlamentu Europejskiego. Mogę jedynie przypuszczać, że Komisja Europejska niechętnie podchodziła dotychczas do tak drażliwej społecznie kwestii. Być może jednak nadszedł już właściwy moment i doczekamy się konkretnych kroków.

Unia mogła podjąć działania już dawno temu. Jak dokładnie wyglądają ich instrumenty nacisku?

– Istnieje uderzające podobieństwo między pozycją FIFA a pozycją wielkich platform cyfrowych – w obu przypadkach mamy do czynienia z prywatnymi podmiotami kontrolującymi dobro publiczne. Europa nie bała się rzucić wyzwania gigantom technologicznym, co zresztą znamy jako tzw. efekt Brukseli [zjawisko wpływu przepisów Unii Europejskiej na rynki oraz standardy globalne – red.]. Nie byłoby błędem, gdyby zastosowano podobne podejście do świata futbolu, zwłaszcza biorąc pod uwagę dominującą pozycję Europy w światowej piłce nożnej. Wystarczy spojrzeć na ten mundial – sześć z ośmiu drużyn w ćwierćfinałach to reprezentacje z Europy.

Najważniejsze, że piłka w grze! Wszyscy kochamy ten sport, stadiony pękają w szwach. Koniec końców futbol to branża rozrywkowa. Czy nie powinniśmy po prostu pogodzić się z tymi wstrząsami w polityce sportowej?

– Dlaczego mielibyśmy pozwalać, aby zarządzanie czymś, co zajmuje tak centralne miejsce w naszej kulturze, odbywało się w sposób naruszający podstawowe normy demokratycznego i odpowiedzialnego rządzenia?

Czy mamy zatem powiedzieć naszym czytelnikom, żeby nie oglądali finału mistrzostw świata, ponieważ w ten sposób wspieraliby skorumpowaną organizację?

– Nie. Powiedzieć swoim czytelnikom: cieszyć się futbolem! Ale powiedzcie im również: ta organizacja powinna być zarządzana w sposób przejrzysty i odpowiedzialny. I powiedzcie im, aby powtarzali swoim politykom: musicie coś z tym zrobić! ●

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34441790

DO 23 LIPCA

Zamów PRENUMERATĘ TECZKOWĄ „Wyborczej” — na sierpień u swojego sprzedawcy prasy

- Masz pewność, że każde wydanie będzie na Ciebie czekać (zamawiasz gazetę na cały miesiąc z góry)
- Masz niższą cenę niż przy zakupie pojedynczych wydań każdego dnia
- Masz bezpłatny dostęp do Wyborcza.pl*
- Masz gwarancję niezmienności cen w okresie realizacji prenumeraty
- Możesz zostać członkiem Klubu Wyborczej i mieć dostęp do archiwum tekstów



CENA
199,99 zł**
OSZCZĘDZISZ
CO NAJMNIEJ
46 zł



Dostęp także do
Wyborcza.pl*

*Prenumeratorów teczkowych zapraszamy do Klubu „Wyborczej”. Jego członkowie mogą m.in. uczestniczyć w spotkaniach online z redakcją i jej gośćmi. Dodatkowo Klubowicze mają dostęp do archiwum tekstów „Wyborczej”. Co zrobić, by zostać członkiem Klubu: 1. Skontaktuj się z naszą infolinią, tel. 22 555 54 55 (od poniedziałku do piątku w godz. 8-16). 2. Podaj numer dowodu zakupu prenumeraty teczkowej.

**Cena sugerowana. Kwota oszczędności wynika z różnicy ceny sugerowanej i sumy cen codziennej sprzedaży detalicznej.

Ewa Ivanova

We wtorek doszło do kolejnej konfrontacji w Trybunale Konstytucyjnym między prezesem Bogdanem Święczkowskim, strzegącym dotychczasowego status quo, a nowymi sędziami. Okazją do próby sił stało się zgromadzenie ogólne sędziów, które zwołał prezes.

Zgromadzenie to organ, w skład którego wchodzi ogół sędziów TK. Musi ono m.in. przyjąć sprawozdanie za 2025 r. i zaopiniować projekt budżetu na 2027 r. Na wniosek dwójki nowych sędziów: Magdaleny Bentkowskiej i Dariusz Szostka, porządek dzisiejszego zgromadzenia obejmował także punkt dotyczący dopuszczenia do obowiązków czwórki sędziów i wykonania zabezpieczenia w ich sprawie, które wydał Trybunał w Strasburgu.

Znów brak kworum

Wtorkowe zgromadzenie zwołano po godzinie 16 – a więc wówczas, gdy zgodnie z wewnętrznymi regulacjami nie można przebywać już w budynku Trybunału. Wiele wskazywało na to, że wszystko zorganizowano tak, aby utrudnić lub uniemożliwić udział w zgromadzeniu sędziom, których nie uznaje Święczkowski.

Przed TK protestowali obywatele, wykrzykiwali: „Trybunał prawa, nie Jarosława!”. W sali pojawili się sędziowie wybrani za czasów PiS oraz sędziowie wybrani przez obecną większość rządzącą, zaprzysiężeni przez Karola Nawrockiego i dopuszczeni do orzekania przez prezesa TK: Magdalena Bentkowska i Dariusz Szostek. Wraz z nimi weszli sędziowie Maciej Taborowski i Anna Korwin-Piotrowska, którzy ślubowali w Sejmie, ale uznano ich za gości. Bentkowska i Szostek składali wnioski m.in. dotyczące kwestii wdrażania przez prezesa i wiceprezesa TK i zabezpieczenia ETPCz w sprawie sędziów niedopuszczonych do głosowania. Domagali się także przesunięcia zgromadzenia, bo ma ono niewłaściwy skład. Po pierwsze, nie została do niego dopuszczona czwórka sędziów. Po drugie, uczestniczyły w nim dwie osoby, które są następcami dublerów i ich status jest wadliwy. Wnioski zostały odrzucone. Cała czwórka opuściła w tej sytuacji salę, uznawszy, że nie jest to prawidłowe zgromadzenie. W efekcie nie mogło być wymagane kworum.

Natomiast sędziowie Marcin Dziurda i Krystian Markiewicz nie zostali w ogóle wpuszczeni do TK. Nowi sędziowie próbowali się dowiedzieć dlaczego, interweniowali u prezesa, ale usłyszeli, że to efekt tego, że te dwie osoby nie chciały opuścić sali podczas poprzedniego zgromadzenia. Na wezwanie sędziów niewpuszczonych do TK do budynku weszła policja z prokuratorem Andrzejem Piasecznym. To członek zespołu prokuratorskiego ds. zwalczania skutków orzekania neosędziów SN i NSA, który powołał Waldemara Żurek. Prokuratorzy z tego zespołu prowadzą postępowania dotyczące TK. Jedno toczy się z zawiadomienia sędziów Bentkowskiej i Szostka. Ich zdaniem Święczkowski, nie dopuszczając czwórki sędziów do orzekania, mógł się dopuścić przestępstwa urzędniczego – niedopełnienia obowiązków lub przekroczenia uprawnień (art. 231 § 1 k.k.) i naruszenia praw pracowniczych nowo wybranych sędziów TK (art. 218 § 1a k.k.). Inne postępowanie polecił wsząć i przeprowadzić PG Żurek. Dotyczy zombonictwa prezydentowi w popelnieniu czynu zabronionego w postaci niedopełnienia ciążących na nim obowiązków przez nieprzyjęcie ślubowań od czwórki wybranych 13 marca sędziów i nadużycie uprawnień przez weryfikowanie ich wyboru. A więc jest wycelowane w urzędników i doradców prezydenta.

Bogdan Święczkowski nie dopuszcza Marcina Dziurdy, Anny Korwin-Piotrowskiej, Krystiana Markiewicza i Macieja Taborowskiego do orzekania, bo nie uznaje zastępczej formy ślubowania złożonej przez nich w Sejmie. Nie przydzielił im gabinetów ani spraw do rozpoznawania. Czwórka pojawia się w Trybunale, ale przebywa głównie w holu budynku.

Sędziowie Bentkowska i Szostek wydali we wtorek stanowisko, w którym kwestionują ważność i skuteczność wtorkowego zgromadzenia. Podkreślają, że z uwagi na niedopuszczenie do



Policja wchodzi do Trybunału

Święczkowski nie wpuszcza nowych sędziów na zgromadzenie ogólne. Obrady znów zerwane, nie było kworum. A przed TK protesty.

udziału w zgromadzeniu czwórki sędziów należy je traktować wyłącznie jako zebranie sędziów TK. Zdaniem sędziów w składzie obecnego Trybunału zasiadają osoby nieuprawnione, a więc następcy dublerów, ich udział w głosowaniu może podważać jego ważność.

„Bezprawne wygarnięcie”

Poprzednie zgromadzenie z 24 czerwca zostało zerwane. W sali obrad pojawili się bowiem nowi sędziowie niedopuszczeni do orzekania przez Święczkowskiego: Krystiana Markiewicza i Marcina Dziurda. Prezes uznał, że było to „bezprawne wygarnięcie”. I po wymianie zdań Święczkowski opuścił zgromadzenie z kilkoma sędziami. TK podał na swojej stronie internetowej, że zgromadzenie nie odbyło się z powodu braku kworum i obecności „nieuprawnionych osób”, których prezes bezskutecznie wzywał do opuszczenia sali.

Sędziowie Szostek i Bentkowska oświadczyli potem, że uczestniczyli w zgromadzeniu, i zapowiedzieli, że podpiszą listę obecności później. Ale potem nie dano jej im do podpisania. W efekcie na liście było 9 podpisów, a więc za mało, by było kworum (11 sędziów). Dwójka sędziów pod-

kreślała, że chciała uczestniczyć w zgromadzeniu, mając nawet przygotowane wnioski na posiedzenie. I „nie jest warunkiem prawidłowego posiedzenia podpisanie listy obecności przez sędziów przy wejściu na salę obrad. (...) Odbieramy decyzję Prezesa TK jako pretekst do nieodbicia posiedzenia” – podsumowali.

Na początku lipca nowi sędziowie zaprzysiężeni przed prezydentem i ci, którzy ślubowali w zastępczej formie, zaapelowali do prezesa TK o przeprowadzenie zgromadzenia ogólnego z udziałem wszystkich sędziów wybranych zgodnie z przepisami konstytucji. „Całkowicie nieakceptowane było zerwanie przez prezesa TK zgromadzenia ogólnego w dniu 24 czerwca nieprawdziwym pretekstem targnięcia na to Zgromadzenie prawidłowo wybranych sędziów TK.”

„To prezes TK uniemożliwił jego rozpoczęcie i otwarcie dyskusji która jest immanentnie wpisana jest instytucje zgromadzenia ogólnego sędziów TK. Nie może się ono ograniczać do monologu prezesa, a następnie pospiesznego opuszczenia przez salę żeby uniemożliwić dyskusję a w konsekwencji podejmowanie uchwał” – stwierdzili nowi sędziowie. Przypomnieli, że 13 marca Sejm wybrał szóstkę sędziów TK, a odmowa dopuszczenia do orzekania czwórki uniemożliwia Trybunałowi wykonywanie jego konstytucyjnych obowiązków. Sędziowie, którzy tworzą zgromadzenie ogólne mają obowiązek podjąć działania zmierzające do rozwiązania kryzysu konstytucyjnego wywołanego niedopuszczeniem prawidłowo wybranych sędziów.

Wrześniowe przesilenie

Rządząca koalicja wybrała w 2026 r. siedmiu nowych sędziów TK. Szóstka nowych sędziów

została wybrana w marcu na miejsca zwalniane w TK przez pisowskich nominatów. Żeby dopełnić procedury, powinni złożyć ślubowanie „wobec prezydenta”. Ale Karol Nawrocki zaprosił do Pałacu tylko dwoje z nich. Pozostałym bez żadnej podstawy prawnej kazał czekać, aż przeanalizuje ich życiorysy. W końcu sięgnięto po rozwiązanie awaryjne – cała szóstka złożyła ślubowanie w Sali Kolumnowej Sejmu, w obecności marszałka i notariusza. Poświadczono notarialnie pisemne rotę ślubowań sędziowie zostawili w prezydenckiej kancelarii.

Sejm 11 czerwca wybrał siódmego nowego sędziego TK. Sławomira Patyrę. Wyraża on gotowość podjęcia obowiązków, ale prezydent nie zaprosił go dotychczas na ślubowanie. Jego poprzednik Andrzej Zielonacki zakończył pracę w TK 15 dni temu. W efekcie nie zaprzysiężono dotychczas w Pałacu Prezydenckim już 5 sędziów.

Patyra to konstytucjonalista, dr hab. nauk prawnych i profesor na UMCS. Był jednym z autorów opinii prawnych na których oparł się były prokurator generalny Adam Bodnar usuwając ze stanowiska prokuratora krajowego Dariusza Barskiego, człowieka Ziobry. Z opinii wynikało, że Barski nie wrócił skutecznie ze stanu spoczynku, a więc nie został prokuratorem krajowym. Odsunięcie Barskiego otworzyło w prokuraturze spór o skuteczność nominacji dokonanych z udziałem jego następców, a ostatnio stało się pretekstem do umorzeń ważnych spraw rozliczeniowych i kwestionowania czynności prokuratorów podejmowanych w tych sprawach. Ludzie Ziobry zapowiadają, że wszelkie powołania i awanse prokuratorów za nowej władzy będą uznane za bezskuteczne.

Obecnie tylko dwójka sędziów (Bentkowska i Szostek) została dopuszczona do orzekania. Czwórka jest blokowana przez Święczkowskiego, który nie uznaje złożonego przez nich zastępczego ślubowania w Sejmie.

Na początku maja Europejski Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu jednomyślnie wydał zabezpieczenie w sprawie czwórki sędziów niedopuszczanych do orzekania przez Święczkowskiego. Nakazał polskim władzom „powstrzymanie się od utrudniania objęcia i wykonywania obowiązków” przez sędziów Trybunału Konstytucyjnego, od których prezydent nie odebrał ślubowania.

12 maja polski Trybunał na wniosek posłów PiS wydał wyrok, w którym uznał za niekonstytucyjną wykładnię przepisu ustawy wskazującą, że prezydent ma obowiązek odebrania ślubowania od osoby wybranej przez Sejm na sędziego TK. Stwierdził też, że ślubowanie „wobec” prezydenta oznacza „w obecności” prezydenta. Wyrok zapadł z udziałem dublera, zgłoszono do niego dwa zdania odrębne.

Układ sił w TK może się zmienić dopiero jesienią. Jeden z dublerów Justyn Piskorski odchodzi we wrześniu. Po obsadzeniu tego wakat przez rządzącą większość i kolejnych ślubowaniach, ósemka nowych sędziów zyska większość w 15-osobowym TK, a więc pojawi się szansa np. na uchylenie immunitetu Święczkowskiemu. A w tej kadencji parlamentu będzie na początku przyszłego roku jeszcze do obsadzenia jeden wakat w TK.

Sędzia TK nie może być pociągnięty do odpowiedzialności karnej ani pozbawiony wolności bez uprzedniej zgody Trybunału. Wyrażenie zgody na uchylenie immunitetu sędziemu TK wymaga uchwały zgromadzenia sędziów TK podjętej bezwzględną większością głosów uczestniczących.

Święczkowski blokując orzekanie nowych sędziów działa więc de facto we własnej sprawie: próbuje uniemożliwić uchylenie mu immunitetu.

Prokuratura Krajowa chciała mu już przedstawić zarzut przekroczenia uprawnień, do którego miało dojść w latach 2020-21 w kontekście wykorzystywania szpiegowskiego systemu Pegasus. Ale zgromadzenie osób wybranych do TK przez PiS nie wyraziło w październiku 2025 r. zgody na uchylenie immunitetu prezesowi. Śledczy tej decyzji nie uznają, gdyż zapadła z udziałem wadliwie wybranych do TK dublerów. Najpewniej więc, jak tylko zmie-

*Na wezwanie sędziów
niewpuszczonych do TK
do budynku weszła policja
z prokuratorem Andrzejem
Piasecznym*

ni się układ sił w TK, prokuratura będzie występowała ponownie o zgodę na pociągnięcie Świączkowskiego do odpowiedzialności karnej w tej sprawie.

Ale Świączkowskiemu może zagrozić także osiem innych śledztw, które opisała Wyborcza i OKO.press. Dotyczą one m.in. dodatków mieszkaniowych, które hojnie wypłacano za czasów Zbigniewa Ziobry. Prezes TK Bogdan Świączkowski pozostaje w zainteresowaniu śledczych także w postępowaniach dotyczących m.in. karnych delegacji prokuratorów za czasów Ziobry, zakupu i wykorzystania oprogramowania Hermes do zbierania danych w internecie, zakupu i adaptacji nowej siedziby Prokuratury Krajowej, czy nękania kilku prokuratorów postępowaniami karnymi.

– Rolą wszystkich sędziów TK jest orzekanie w zakresie spraw wskazanych w art. 188 Konstytucji. Wierzę, że prawo, wartości i etyka są ważne. Gdybym nie miał przeświadczenia, że w bliskim czasie zostanie przywrócona właściwa rola TK w państwie, a jego orzeczenie będą szanowane przez sądy i obywatele, to nie zdecydowałbym się na kandydowanie. Odbudowa KRS także trwała, to proces. Jeśli przestanę wierzyć, że możliwa jest odbudowa TK, uznam swoją misję za zakończoną i zrezygnuję – mówi „Wyborczej” prof. Dariusz Szostek, sędzia TK.

Podkreśla: – Jestem jednak pelen wiary i determinacji, podobnie jak i pozostali prawidłowo wybrani sędziowie. I wierzę, że ten ostatni wskazywany przeze mnie moment nie nastąpi.

Szukają rozwiązań i apelują o dialog

Byli prezesi TK Marek Saffjan, Jerzy Stępień i Andrzej Zoll wezwali najważniejszych przedstawicieli władzy do dialogu w celu uzdrowienia dramatycznej kondycji rządów prawa.

„Wymaga to dobrej woli, odłożenia na bok sporów politycznych i wzięcia pod uwagę dobra wspólnego wszystkich obywateli” – napisali w oświadczeniu.

19 czerwca rozmawiali o sytuacji w TK ze Zbigniewem Boguckim, szefem Kancelarii Prezydenta przedstawiali drogi wyjścia z obecnej patowej sytuacji w TK „z jednoczesnym podkreśleniem, że podstawowym warunkiem jest dopuszczenie nowo wybranych sędziów TK do podjęcia funkcji w Trybunale.”

Ich zdaniem wybór kolejnego sędziego Sławomira Patryty, od którego także prezydent powinien przyjąć ślubowanie, „mógłby być połączony z aktem ponownego ślubowania sędziów wybranych w marcu 2026 r. gdyby prezydent nadal trwał w przekonaniu, że ślubowanie złożone w gmachu Sejmu nie miało skutków prawnych”.

– Nie podzielamy tego poglądu, ale uznajemy, że decyzja prezydenta o przyjęciu ślubowania piątki sędziów otwierałaby drogę do rozwiązania obecnego kryzysu – wskazali byli prezesi. Wyraził poparcie dla idei wyboru następnych sędziów TK większością kwalifikowaną przez Sejm, „co zapewniłoby większą równowagę w Trybunale i zmuszało kluby parlamentarne do wypracowania konsensu.”

Mimo tego byli prezesi do dziś nie otrzymali żadnej odpowiedzi ze strony Kancelarii Prezydenta.

Przypominają oni, że uniemożliwianie sędziom TK objęcia stanowiska powoduje, że wszelkie składy orzekające, powoływane przez prezesa TK bez uwzględnienia nowo wybranych sędziów, są dotknięte nieważnością. A obecna sytuacja prowadzi do paraliżu kontroli konstytucyjności prawa zarówno o charakterze kontroli następczej, jak i prewencyjnej, inicjowanej przez Prezydenta.

– Obywatele są dzisiaj pozbawieni możliwości skutecznego korzystania z instytucji skargi konstytucyjnej, odgrywającej ważną rolę w systemie ochrony praw podstawowych. System ustrojowy nie ma też obecnie niezbędnych „bezpieczników” w sytuacji, gdyby zaistniały przesłanki zastosowania art.131 ust.1 Konstytucji wskazujące na konieczność powierzenia funkcji głowy państwa Marszałkowi Sejmu na wypadek przejściowej niemożliwości sprawowania urzędu przez Prezydenta Państwa” – podsumowali w oświadczeniu byli prezesi. ●

Kaczyński ogłosił pakt senacki

Przy Nowogrodzkiej środa była dniem spotkań. Najpierw Jarosław Kaczyński wystąpił z Markiem Wochem, by ogłosić współpracę. Potem na naradę zeszli się najważniejsi politycy PiS.

Agata Kondzińska

Zaczął się od wspólnego oświadczenia Jarosława Kaczyńskiego i Marka Wocha z Bezpartyjnych Samorządowców – politycy ogłosili, że zaczynają współpracę nad paktem senackim. A przed prawicą stoi wyzwanie na test jedności, dlatego Kaczyński postawił na integrację, bez której – jak mówił – nie uda się zwycięstwo w Senacie. – Porozumieliśmy się z panem Wochem, że będziemy współdziałać w celu wspólnego wystąpienia formacji prawicowych w Senacie. Czy to będzie bezpośredni sojusz, czy jakiś komitet społeczny, to nie jest jeszcze przesądzone – mówił Kaczyński. Zaznaczył, że zjednoczenie jest konieczne, by „Senat przestał być miejscem, gdzie dominuje lewica i lewicowi liberalowie, to wszystko, co prowadzi do utrudnienia tych zmian, które muszą być wprowadzone, jeśli Polska ma wyjść z obecnego kryzysu.”

Woch przygotował wyjaśnienie matematyczne, dlaczego jedność po prawej stronie jest konieczna. Odwołał się do wyborów w 2023 roku. W wyborach do Senatu Bezpartyjni Samorządowcy mieli wtedy blisko 5 proc. i ani jednego mandatu, niewiele więcej miała też Konfederacja i też żadnego senatora. – Czyli 2,5 mln głosów nie przełożyło się na żaden mandat – wyliczał. I tłumaczył: – Stało się tak dlatego, że pan Tusk, Kosiniak-Kamysz, pan Czarzasty i pan Szymon Hołownia dogadują się w tzw. Pakcie centrowo-lewicowym. I Lewica przy porównywalnej liczbie głosów, czyli ponad milion głosów, ma 9 senatorów. Logiczne jest, by wszystkie środowiska po prawej stronie zrozumiały, co się wydarzyło w 2023 roku – mówił.

„Kaczyński załatwi PiS-owi używaną oponę do Stara”

Woch od dawna próbuje wejść do dużej polityki. Były zastępca Rzecznika Małych i Średnich Przedsiębiorców zaczął w gminie, potem był sejmik, następnie Senat, aż po wybory parlamentarne i europejskie – wszędzie bez powodzenia. W październiku 2024 roku został przewodniczącym Ogólnopolskiej Federacji „Bezpartyjni Samorządowcy” (OF BS). Rok później wystartował w wyborach na prezydenta kraju, skończył z poparciem 0,09 proc. Czyli 18 338 głosami. W 2025 roku media podały, że Bezpartyjni Samorządowcy chcą się jednoczyć z Obozem Wielkiej Polski, gdzie we władzach zasiadały osoby działające na rzecz Rosji. Publikacje zatrzymały zjednoczenie.

Do konferencji odniósł się od razu Sławomir Mentzen: – Kaczyński załatwił PiS-owi pakt senacki z Markiem Wochem. To fantastyczna wiadomość, widać, że PiS jest w stanie przyciągnąć bardzo wpływowych ludzi. W kolejnym kroku Kaczyński załatwi PiS-owi używaną oponę do Stara. Albo choinkę o zapachu kokosowym do malucha.

Niektórzy w PiS także żartują z sojuszu ogłoszonego przy Nowogrodzkiej. Jak mówi nasz rozmówca: – Wocha przyprowadził Sasin, a to powoduje, że projekt ma niskie szanse na powodzenie.

Sam Sasin nie kryje radości: „Idziemy do przodu! Budujemy szeroki prawicowy namiot przed wyborami do Senatu! Dziękuję Markowi Wochowi za odwagę i odpowiedzialność za Polskę!” – skomentował na X.

Pytań od mediów nie przewidziano, po wspólnym wystąpieniu Kaczyńskiego i Wocha przyszedł więc czas na naradę. Choć wcześniej planowana, wywołała emocje, gdy Jarosław Kaczyński zapowiedział, że na agendzie stanie wypowiedź Przemysława Czarnka. Polityk PiS w TV Republice ogłosił, że Polska powinna wykorzystać swoją pozycję w UE i NATO, by zmusić Ukrainę

mawiał z Jarosławem Kaczyńskim. – Nigdy i w żadnym formacie nie negocjałem tego, że polską racją stanu jest to, żeby Ukraina wygrała wojnę z Rosją, to jest zupełnie oczywiste – zapewnił, chociaż dziennikarz Wirtualnej Polski wcale nie to sugerował. Pytał o sugestie, by wstrzymać pomoc dla Ukrainy. – Nie ma żadnej sprzeczności między tym, co napisał pan prezes Jarosław Kaczyński a tym, co ja głoszę od wielu lat. W polskim interesie jest, żeby wygonić banderyzm z Ukrainy, bo Ukraina banderowska, nasycona nienawiścią do Polski i polskości, jest też śmiertelnym zagrożeniem dla Polski – Czarnek pozostał przy swoim.

Skąd zatem wpis Kaczyńskiego z zapowiedzią wyjaśniania słów Czarnka i zapewnieniem, że pomoc militarna dla Ukrainy to polska racja stanu?

– Bezczelność niektórych ludzi, którzy mówią, że jesteśmy prorosyjską partią, jest tak ogromna, że pan prezes musiał taki wpis opublikować. Państwo interpretujecie sobie jedno zdanie czy jedno słowo tak jak chcecie. I to jest wasze prawo – wyjaśnił Czarnek.

Podsumował, że bardzo ważne jest, by Ukraina się broniła. – Jak się broni za europejskie pieniądze, to niech się dalej broni za europejskie pieniądze, w tym polskie – dodał.

„Są różne konie na różne wyścigi”

Wypowiedź Czarnka chętnie komentowali też politycy koalicji rządzącej. Premier Donald Tusk na X napisał krótko: – Lepszego kandydata na premiera niż Czarnek Rosja nie mogła sobie wymarzyć”. Marszałek Sejmu Włodzimierz Czarzasty ogłosił, że upadł mit samodzielnego, poważnego kandydata na premiera Przemysława Czarnka: – Okazało się, że musi wszystkie rzeczy, które mówi, konsultować ze swoim szefem, bo jeżeli zapomni tej konsultacji, to dostaje naganę słowną. Nie najlepiej to świadczy o panu Czarnku jako o samodzielnym polityku i samodzielnym, błyskotliwym, twardym kandydacie na premiera – wyjaśnił. O zwolnienie Czarnka z obowiązków kandydata PiS na kandydata na premiera zwrócił się do Jarosława Kaczyńskiego wicepremier i szef MON Władysław Kosiniak-Kamysz. – Ta nienawiść, ta ciężka choroba nienawiści rozsiewana przez pana Brauna, a w pościgu za Braunem przez pana Czarnka, doprowadza do tego, co dzisiaj obserwujemy. Konfederacja Korony Polskiej pana Brauna i PiS są odpowiedzialni za to, jaką atmosferę dzisiaj tworzą w Polsce. Mają natychmiast zejść z tej drogi – mówił lider ludowców. Ale zaznaczał, że to próżne apele do Czarnka: – Opamiętał się prezes Kaczyński wczoraj i kandydata na premiera poucza, ale kandydat na premiera pan Czarnek nie przyjmuje tego pouczenia ze strony swojego prezesa, bo on już jest bardziej u Brauna niż w PiS-ie sprzed 20 lat.

Przed powielaniem języka Konfederacji przestrzega swoich kolegów były premier Mateusz Morawiecki. W Polsat News przekonywał, że to otwarcie bramy dla wyborców PiS, żeby z rezygnowali z poparcia dla partii Kaczyńskiego. – To mnie bardzo martwi – wyznał. Ale przyznał też, że rozumie różne role – jak w brytyjskim powiedzeniu, że są różne konie na różne wyścigi. Wypowiedzi Czarnka nie chciał komentować, ale zaznaczył: – Pomagaliśmy Ukrainie nie z jakiejś naiwności czy z oczekiwania na jakąkolwiek wdzięczność, tylko z chłodnej kalkulacji polskiej racji stanu. Imperializm rosyjski trzeba powstrzymywać najlepiej jak najdalej od naszych granic. ●

**Marszałek Sejmu
Włodzimierz Czarzasty
ogłosił, że upadł mit
samodzielnego, poważnego
kandydata na premiera
Przemysława Czarnka:
– Okazało się, że musi
wszystkie rzeczy, które mówi,
konsultować ze swoim szefem**

do zmiany polityki wobec naszego kraju. – Trzeba zmusić Unię Europejską, również naszą pozycję w UE do tego, żeby zaprzestać na ten moment finansowania w jakikolwiek sposób zbrojeń na Ukrainie i odbudowy Ukrainy, dopóki Ukraina nie wejdzie na ścieżkę wartości prołudzkich.

„Prezes musiał taki wpis opublikować”

Wypowiedź nie spodobała się liderowi PiS. Jarosław Kaczyński powtarza przeciw politykom swojej partii, że najlepiej bronić się na nie swoim terytorium. Jest zwolennikiem pomocy Ukrainie. Zareagował więc szybko na X. Zaznaczył, że PiS zawsze uważało pomoc militarną dla Ukrainy za konieczną. I że jest to sprawa kluczowa dla polskiej racji stanu i bezpieczeństwa. A wypowiedź Czarnka będzie wyjaśniona przez kierownictwo PiS.

Wpis doprowadził do wymiany zdań z ambasadorem Ukrainy, który podziękował Kaczyńskiemu za wsparcie. – Pani ambasadorze, oczywiście, że jestem za tym, by to Rosja poniosła sromotną klęskę w wywołanej przez siebie wojnie, ale mój sprzeciw wobec banderyzmu i obecności Ukrainy w UE, kulturywującej tego rodzaju ludobójczą ideologię, podtrzymuję. Wbrew pozorom moje zdanie w tej sprawie od lat się nie zmieniło – odpowiedział Kaczyński. Kilka dni wcześniej, w 83. Rocznicę rzezi wołyńskiej, Czarnek zaproponował Sejmowi uchwałę, w której posłowie zobowiązują polski rząd do blokowania ścieżki akcesyjnej Ukrainie.

Czarnek wśród zaczął więc od wyjaśniania, co miał na myśli, i podkreślił, że już roz-

◀ **Bogdan Świączkowski nie dopuszcza Marcina Dziurdy, Anny Korwin-Piotrowskiej, Krystiana Markiewicza i Macieja Taborskiego do orzekania, bo nie uznaje zastępczej formy ich ślubowania**

FOT. SŁAWOMIR
KAMIŃSKI / AGENCJA
WYBORCZA.PL

▼ **Jarosław Kaczyński i Marek Woch z Bezpartyjnych Samorządowców ogłosili, że zaczynają współpracę nad paktem senackim** FOT.
DAWID ŻUCHOWICZ
/ AGENCJA WYBORCZA.PL



Trump: Zniszczę wam mosty i elektrownie

Donald Trump po raz kolejny zagroził Irańczykom zniszczeniem cywilnej infrastruktury, co byłoby zbrodnią wojenną. Irańczycy odpowiadają: Nie zmusi nas do negocjacji

Marta Urzędowska

– Przyszły tydzień będzie dla nich bardzo nie-dobry. Jeśli nie usiądą do rozmów i nie będą negocjować, rozwalimy im wszystkie elektrownie i wszystkie mosty – obieścił Donald Trump w rozmowie z Fox News w ostatni wtorek. – Cele w sektorze energii zostawię na sam koniec, ale ostatecznie uderzymy także w nie – zapowiedział.

Trump: Kampania lądowa bywa bardzo przydatna

Amerykański prezydent dodał, że negocjatorzy z USA przekazali Irańczykom we wtorek wieczorem, iż „lepiej, żeby zawarli umowę, albo nic im nie zostanie”.

Amerykanin powtórzył, że nie wyklucza wysłania do Iranu żołnierzy. – Czasem taka lądowa kampania się przydaje – skwitował, choć jednocześnie zastrzegł, że „są inni, którzy chętnie przeprowadziliby ją dla nas”.

Tym samym amerykański przywódca wrócił do pogroźek z kwietnia, kiedy też zapowiedział bombardowanie cywilnej infrastruktury Iranu. W tym czasie Volker Turk, który w ONZ odpowiada za prawa człowieka, wprost przypominał, że „zgodnie z prawem międzynarodowym, celowe atakowanie cywilów i cywilnej infrastruktury, jest zbrodnią wojenną”.

Iran śle pociski na Arabów

W czasie gdy Trump wygłaszał swoje pogroźki, Amerykanie przeprowadzili serię nowych, trwających siedem godzin ataków na irańskie cele. „Nasze siły rozpoczęły dodatkową rundę

uderzeń w Iran, by nadal obniżyć jego zdolność do atakowania komercyjnych statków” – brzmi oświadczenie dowództwa amerykańskich sił na Bliskim Wschodzie.

We wtorek wieczorem ich dowódca, admirał Brad Cooper, dodał, że Iran „celowo uderzył w cywilów w regionie”, atakując siedem statków, w wyniku czego kilkunastu marynarzy „zginęło, zostało rannych, albo pozostaje zaginionych”.

Jak podają irańskie media państwowe, Amerykanie ostrzelali wyspę Keszem, gdzie mieszczą się strategiczne wojskowe instalacje, a także koszary w prowincji Sistan-Baluczesztan, zabijając co najmniej dwóch żołnierzy. Irańczycy jak zawsze odpowiedzieli, śląc pociski na Bahrajn, Kuwejt i Jordanię. Wszystkie trzy rządy potwierdzają ich przechwycenie.

Trump jest wściekły, bo nie potrafi zakończyć wojny z Iranem

Trump sypie pogroźkami, bo zakończenie wojny z Iranem, jakie odtrąbił, podpisując z nim umowę w połowie czerwca, idzie jak po grudzie.

*Trump sypie pogroźkami,
bo zakończenie wojny z Iranem,
jakie odtrąbił, podpisując z nim
umowę w połowie czerwca,
idzie jak po grudzie*



W ostatnim tygodniu doszło do nowej eskalacji – Irańczycy ostrzelali statki w cieśninie Ormuz, a Amerykanie wrócili do bombardowania wojskowych celów w Iranie, na co Teheran odpowiedział, śląc pociski nad kraje arabskie rejonu Zatoki Perskiej. Nowe groźby Trumpa to kolejny sygnał, że z rozejmu niewiele zostało, a obie strony wracają do wojny.

Konflikt trwa od końca lutego, kiedy USA i Izrael zaatakowały Iran. Bombardowanie trwało sześć tygodni, w tym czasie zniszczona została irańska flota i duża część pocisków i wyrzutni, zginęło też wielu irańskich przywódców wojskowych i politycznych. W odpowiedzi Iran prowadził ostrzał Izraela i krajów arabskich Zatoki Perskiej, które są sojusznikami USA. Zablokował też ważną dla transportu ropy cieśninę Ormuz, windując ceny surowca.

Choć w kwietniu udało się zawrzeć rozejm, a w połowie czerwca został przedłużony o kolejne dwa miesiące, dziś jasne jest, że wojna trwa nadal. To kłopot dla Trumpa, który liczył na błyskawiczną kampanię, a dziś, kiedy w Ame-

ryce zbliżają się zaplanowane na listopad wybory połówkowe, niepotrzebna bliskowschodnia awantura i wysokie ceny paliwa psują mu notowania.

Trump przywrócił blokadę cieśniny Ormuz. Ale cel za tranzyt nie będzie

Nie tylko odmrażane pogroźki sprzed dwóch miesięcy pokazują, że Amerykaninowi puszcza ją nerwy. W poniedziałek Trump, który wcześniej powtarzał, że nie pozwoli Irańczykom pobierać opłat za tranzyt cieśniną Ormuz, bo żegluga w przesmyku musi być wolna i darmowa, ogłosił, że sam będzie za nią pobierał 20-procentowe cła. Po czym po kilkunastu godzinach wycofał się z kontrowersyjnego pomysłu, ogłaszając, że zastąpi go „ogromnymi” umowami handlowymi z krajami rejonu Zatoki Perskiej, które będą dla nich „niezwykle dobre”.

Amerykanin ogłosił też, że okręty USA zaczną dziś rano nową blokadę irańskich portów – wcześniej, przed czerwcowym porozumieniem, Amerykanie też blokowali cieśninę,

Demokraci zablokowali ustawę o wydatkach obronn

Powodem blokady jest sprzeciw wobec rozpętanej przez Donalda Trumpa wojny z Iranem.

We wtorkowym proceduralnym głosowaniu Demokraci nie dopuścili do tego, by Senat podjął dalsze prace nad National Defense Authorization Act (NDAA) na 2027 rok, coroczną ustawą o wydatkach w dziedzinie obronności, regulującą ich zakres i zasady, które potem konkretyzuje budżet Pentagonu.

Za przejściem do kolejnego etapu głosowało 50 senatorów, przeciwko było 46. To nie wystarczyło, bo tak jak przy większości innych ustaw, trzeba było osiągnąć próg 60 głosów.

W praktyce głosowanie przerodziło się w referendum w sprawie rozpalającej się na nowo wojny z Irańczykami.

– Trump zaczął tę wojnę bez autoryzacji, bez strategii i bez [wizji] wyjścia – krytykował w przemówieniu Chuck Schumer, lider Demokratów w Senacie.

„Zginęło 15 naszych żołnierzy, zmarnowano miliardy dolarów, a nasza gospodarka jest w ruinie” – stwierdziła w oświadczeniu Tammy Duckworth, senatorka Partii Demokratycznej z Illinois, która próbowała włączyć do projektu poprawkę wprost zakazującą wykorzystywania środków przewidzianych w NDAA na wojnę z Iranem.

„Prezydent chce odbudować Iran zanim odbuduje Amerykę. Oburzające, że Republikanie są gotowi ulec i na to pozwolić” – dodała.

Demokraci przestraszili się, że w obecnej sytuacji ich poparcie dla rekordowych wydatków na obronę zostałoby odczytane jako zielone światło dla kampanii USA na Bliskim Wschodzie. Projekt faktycznie mocno podnosi poziom finansowania wojska, przychylając się do apeli Donalda Trumpa. Proponuje przeznaczyć na obronność 1 bln 150 mld dol., co wraz z 350 mld dol. dla Pentagonu, które mają zostać uchwalone poprzez tzw. rekonsyliację budżetową, daje postulowane przez Białą Dom 1,5 bln dol. Tego-

roczny budżet na armię – i tak już największy na świecie – to 901 mld dol.

– Zazwyczaj zachowywano pewną równowagę. Tym razem wzrost wydatków na obronność jest cztero-

Demokraci przestraszili się, że w obecnej sytuacji ich poparcie dla rekordowych wydatków na obronę zostałoby odczytane jako zielone światło dla kampanii USA na Bliskim Wschodzie

krotnie wyższy niż wzrost nakładów na cele krajowe – podkreślił cytowany przez portal Breaking Defense Angus King, senator niezależny z Maine.

Kwestia uchwalenia NDAA jest ważna nie tylko dla Stanów Zjednoczonych. W zablokowanym projekcie znalazły się m.in.:

- zapisy utrudniające Pentagonowi redukcję sił w Europie lub oddanie stanowiska Najwyższego Dowódcy Sił Sojuszniczych;
- przedłużenie programu wsparcia dla Ukrainy USAI (Ukraine Security Assistance Initiative) do 2029 r. i zwiększenie jego finansowania do 750 mln dol.;
- zobowiązanie Departamentu Obrony do zapewniania Ukrainie wsparcia



• Iran,
30 czerwca
2026 roku.
Cieśnina Ormuz
w pobliżu plaży
w Bandar Abbas

FOT. AMIRHOSEIN
KHORGOOI/ISNA
VIA WANA VIA REUTERS

by również irańskie jednostki nie mogły wywozić w świat swojej ropy dającej im krociowe zyski. Jak podaje BBC, blokada została przywrócona w środę nad ranem.

Irańczycy są wściekli. Wiceminister spraw zagranicznych Kazem Garibabadi ogłosił, że decyzyja Trumpa, by przywrócić blokadę „w pewnym stopniu rozmontowała porozumienie”.

– Jeśli Amerykanie myślą, że nasilając wymierzone w nas środki, działania zbrojne i blokadę ekonomiczną, sprawią, że wrócimy do negocjacji, to się mylą – dodał.

Nowa eskalacja sprawia, że ceny ropy ponownie rosną, a ruch morski i powietrzny w regionie znowu zamiera. Agencja Unii Europejskiej ds. Bezpieczeństwa Lotniczego zaleciła już liniom lotniczym, by przestały latać nad Bliskim Wschodem, bo rosnące ryzyko nowych ataków „stanowi poważne zagrożenie dla cywilnych lotów”. Według agencji samoloty powinny omijać przestrzeń powietrzną Zjednoczonych Emiratów Arabskich, Bahrajnu, Kuwejtu, Kataru i Zatok Omaniskiej. ●

Pusta Petra i Wadi Rum



• 28 kwietnia
2026 roku. Tu-
ryści zwiedzają
Skarbiec Faraona
na terenie ruin
starożytnego
miasta Petra
w południowej
Jordanii FOT. MUSSA
HATTAR/AFP/EAST NEWS

Wojna z Iranem sprawiła, że liczba turystów w Jordanii spadła do zera. To poważny problem dla kraju, którego 18 proc. dochodu pochodzi z turystyki.

Marta Urzędowska

Choć teoretycznie od kwietnia na Bliskim Wschodzie obowiązuje rozejm, który w połowie czerwca został przedłużony o kolejne dwa miesiące, faktycznie w ostatnich tygodniach doszło do ponownej eskalacji. Irańczycy ostrzeliwują jednostki płynące cieśniną Ormuz, strategicznym dla transportu ropy przesmykiem, który blokuje od początku wojny, a Amerykanie odpowiadają kolejnymi bombardowaniami.

Iran ponownie zaatakował też kraje arabskie, w tym Jordanię. Jordańczycy od dekad mają bliskie relacje i współpracę z USA, a do tego jako jedno z nielicznych państw arabskich łączy ich z Izraelem układ pokojowy. W Jordanii mieści się też duża baza powietrzna Muwaffak Salti udostępniana USA – stacjonuje w niej 4 tys. amerykańskich żołnierzy.

Iran od początku wojny odpalił na Jordanię blisko 300 pocisków i dronów.

Teheran, któremu nie pasują jordańskie dobre relacje z USA i Izraelem, miał z Jordanią na pieńku na długo przed wojną. Jak przypomina amerykański think-tank Washington Institute for Near East, w ostatnich latach w Jordanii udermniowano wiele terrorystycznych ataków powiązanych z Teheranem, a działające w sąsiedniej Syrii zbrojne grupy na usługach Iranu chętnie szmuglowały broń i narkotyki na jordański rynek.

Dramatyczny spadek liczby turystów

Obecna wojna z Iranem mocno uderza Jordańczyków po kieszeni. Kraj notuje dramatyczne spadki w liczbie przyjeżdżających na miejsce turystów. Konflikt rozpoczął się pod koniec lutego, czyli w momencie kiedy w Jordanii dopiero rozkręcał się sezon turystyczny.

Jak wylicza rząd, już w marcu liczba turystów z Europy spadła o blisko 30 proc. w porównaniu z tym samym miesiącem rok wcześniej. W marcu i kwietniu odwołano 6 tys. lotów do Ammanu, a kilka dużych międzynarodowych linii lotniczych wstrzymało loty do Jordanii aż do jesieni.

Nawet po kwietniowym rozejmie turystyka w Jordanii nie wróciła do dawnego poziomu.

– To jeden procent tego, co było – kwituje w rozmowie z „New York Timesem” Jusajn al-Buidul, właściciel wielbłądów, z którymi w czasach spokoju turyści chętnie fotografują się w Petrze. To właśnie starożytne miasto i okolice zostały najmocniej dotknięte obecnym kryzysem – z 40 tys. okolicznych mieszkańców 85 proc. żyje z turystyki. Lokalne władze wyliczają, że w okolicach Petry liczba rezerwacji w hotelach już w kwietniu spadła o 80 proc.

Już w kwietniu, w rozmowie z miejscową telewizją Al-Mamlaka, szef rady zarządzającej rozwojem i turystyką w Petrze, Adnan Sawair, przyznawał, że – choć sezon w 2026 r. w Petrze zapowiadał się obiecująco – po rozpoczęciu wojny liczba turystów spadła niemal do zera.

Nie tylko Petra świeci pustkami – turystów, którzy zwykle przyjeżdżali do Jordanii z Europy i USA – nie ma też na plażach nad Morzem Martwym, w zamkach krzyżowców, czy na słynnej pustyni Wadi Rum.

To cios dla jordańskiej gospodarki – Jordania czerpie z turystyki 18 proc. dochodów, utrzymuje się z niej ponad 300 tys. Jordańczyków.

Król próbuje ratować sytuację

Jordańska gospodarka przed obecną wojną radziła sobie dobrze. W grudniu 2025 r. Międzynarodowy Fundusz Walutowy chwalił „reformy i zdrową politykę gospodarczą Ammanu”, które pozwoliły osiągnąć wzrost gospodarczy, niską inflację

i stabilne rezerwy walutowe. W ostatnim kwartale ub. roku Jordania zanotowała 5,1-procentowy wzrost gospodarczy.

Sukces był duży, bo ostatnie lata to dla Jordańczyków pasmo pecha. W 2022 r. zaczęli powoli podnosić się po pandemii i do Petry przyjechało milion turystów. Rok później, po wybuchu wojny Izraela z Hamasem w Strefie Gazy i Izraela z Hezbollahem w Libanie, liczba przyjeżdżających spadła o 70 proc. W 2026 r., kiedy zakładano, że liczba turystów wróci do normy, USA i Izrael zaatakowały w Iranie.

– Wojna w Strefie Gazy sprawiła, że liczba turystów spadła o 80-90 proc. – przekonuje cytowany przez Al-Dżazirę Chalid As-Sajdat, sprzedawca pamiątek z Petry. – Za to wojna z Iranem zmniejszyła ją do zera – dodaje.

Zanim rozsypał się ostatni rozejm, władze Jordanii próbowały przekonywać turystów, że w kraju jest spokojnie. Ruszyła rządowa kampania „Nasza Jordania to niebo”, która miała zachęcić do powrotu do kraju. Promujące kraj eventy odbywają się w miejscach, skąd przyjeżdża wielu turystów – w Londynie, Rzymie, Madrycie, Moskwie i New Delhi.

W Jordanię uderzają ceny ropy

Nie tylko spadek liczby turystów szkodzi jordańskiej gospodarce. Także wzrost cen ropy wywołany irańską blokadą cieśniny Ormuz. Jordańczycy importują 95 proc. paliwa i – jak wylicza rząd – tylko w marcu, tuż po wybuchu wojny, wyższe ceny ropy kosztowały go dodatkowe 200 mln dolarów. ●

ych

wywiadowczego podczas operacji wojskowych na rzecz obrony lub odzyskania terytorium uznanego przez prawo międzynarodowe za ukraińskie.

Tegoroczne prace nad ustawą są wyjątkowo burzliwe, bo pod koniec czerwca Demokraci oraz grupa 14 Republikanów zablokowali wersję przygotowaną przez Izbę Reprezentantów. Tam też były punkty istotne z punktu widzenia Europy i wschodniej flanki NATO, w tym poparcie dla stałej obecności wojsk USA w Polsce. Powodem tamtej blokady była próba powiązania prac nad

NDAA z inną ustawą, forsowaną przez Trumpa SAVE America Act, wprowadzającą nowe wymogi formalne udziału w wyborach.

Kłęski w głosowaniach nie oznaczają, że NDAA zostanie pogrzebana. Jest ona konieczna dla bezpieczeństwa narodowego Ameryki i w jakiejś wersji, prędzej czy później, w końcu przejdzie. Dzieje się tak co roku od ponad sześciu dekad. Ostateczna ustawa zawsze jest kompromisem między priorytetami Izby Reprezentantów, Senatu i prezydenta. ●

Maciej Czarnecki

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443703

Jolancie Wołowiec

wyrazy głębokiego współczucia
z powodu śmierci

Taty

składają

Koleżanki i Koledzy Polskiej Organizacji Turystycznej



Reforma PIP: z wielkiej chmury mały deszcz

Choć reforma PIP od miesięcy budziła obawy przed masowym przekształcaniem kontraktów lekarzy w etaty, zdaniem Federacji Przedsiębiorców Polskich kontrole mają z założenia omijać placówki medyczne. Czy to prawda?

Kasia Bielecka

Kontrole Państwowej Inspekcji Pracy dotyczące fikcyjnego samozatrudnienia mają co do zasady omijać szpitale – podał na platformie X Łukasz Kozłowski, główny ekonomista Federacji Przedsiębiorców Polskich i członek rady nadzorczej ZUS.

Powołuje się przy tym na informacje przekazane przez Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej 9 marca podczas nadzwyczajnego posiedzenia Prezydium Rady Dialogu Społecznego w sprawie wzmocnienia uprawnień inspektorów pracy. Jak relacjonuje, „zgodnie z wytycznymi do realizacji ustawy o PIP opartymi o opinię prawną przygotowaną dla Ministerstwa Rodziny, zawodów medycznych są wolnymi zawodami, więc zatrudnienie w oparciu o umowy cywilnoprawne lub B2B jest w pełni dopuszczalne”.

Rozłóżmy to na czynniki pierwsze.

Szpitala miały być największą ofiarą

Wokół wpływu reformy PIP na ochronę zdrowia narosła w ostatnich miesiącach wyjątkowo alarmistyczna narracja. Szpitale przedstawiano jako jedną z branż najbardziej zagrożonych nowymi uprawnieniami inspekcji, a masowe przekształcanie kontraktów lekarzy w etaty miało prowadzić do wzrostu kosztów, braków kadrowych, problemów z dyżurami, a nawet zamykania oddziałów.

Obawy brały się stąd, że kontrakty cywilnoprawne i samozatrudnienie są w ochronie zdrowia rozpowszechnione. Według danych Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji w takiej formie pracuje 74 proc. lekarzy specjalistów, czyli lekarzy posiadających specjalizację (a nie wszystkich medyków). Inne szacunki, odnoszące się szerzej do całej grupy lekarzy, mówią o około dwóch trzecich pracujących na kontraktach.

Dyrektorzy placówek przekonywali, że szersze przechodzenie lekarzy na umowy o pracę mogłoby zwiększyć koszty szpitali i utrudnić układanie grafików. Etat oznacza bowiem objęcie lekarza normami czasu pracy, limitami nadgodzin i obowiązkowym odpoczynkiem. Kontrakty pozwalają placówkom organizować pracę znacznie elastyczniej, także w sposób, który w praktyce omija część ograniczeń właściwych dla stosunku pracy.

Przy niedoborach personelu, szczególnie dotkliwych w szpitalach powiatowych, przedstawiciele branży ostrzegali więc przed problemami z obsadą dyżurów, ograniczaniem działalności poradni i oddziałów, a w skrajnych scenariuszach nawet przed ich zamykaniem.

Lekarze i przedsiębiorcy. Lekarze-przedsiębiorcy

Najbardziej alarmistyczne prognozy przedstawiała właśnie Federacja Przedsiębiorców Polskich. Organizacja szacowała, że „uetatowienie”



• Szpitale przedstawiano jako jedną z branż najbardziej zagrożonych nowymi uprawnieniami inspekcji. Teraz wiemy, że nie staną się głównym celem planowanych kontroli FOT. SHUTTERSTOCK

lekarzy specjalistów mogłoby zmniejszyć podaż ich pracy o blisko 54 mln godzin rocznie, co miałyby przełożyć się na 124 mln świadczeń mniej.

Nie były to jednak oficjalne prognozy rządu ani PIP, lecz symulacja oparta na założeniu szerokiego przekształcania kontraktów w etaty. Trzeba też pamiętać, że wyliczenia pochodziły od organizacji reprezentującej interesy przedsiębiorców, a więc również osób prowadzących działalność gospodarczą i korzystających z kontraktowego modelu pracy.

Co więcej, również informacja, że kontrole mają omijać szpitale, pochodzi na razie nie od resortu pracy czy PIP, lecz od ekonomisty tej samej organizacji. Bez publikacji opinii prawnej lub samych wytycznych trudno więc przesądzić, czy szpitale rzeczywiście zostały wyłączone spod zainteresowania inspekcji, czy tylko nie mają być jej pierwszym celem.

Dopuszczalny to nie zawsze prawidłowy

Skontaktowaliśmy się z kilkoma inspektorami pracy, którzy mówią nam, że nie słyszeli o żadnych wytycznych dotyczących celowego omijania szpitali, czy traktowania ich inaczej niż reszty podmiotów. Zapytaliśmy o to również rzeczniczkę Państwowej Inspekcji Pracy Mateusza Rzemka. Ten po raz kolejny przypomina, że na tym etapie reformy praca inspekcji będzie polegała głównie na reakcji na skargi. Jeśli tych od medyków będzie mało, to prawdopodobnie inspektorzy nie często będą kierowali się do ochrony zdrowia.

Rzecznik PIP przypomina również, że w tym momencie reformy żadna branża nie zosta-

ła wytypowana jako ta, gdzie kontroli będzie więcej lub mniej.

Były Główny Inspektor Pracy Marcin Stanek mówił wprost: „Nie będzie masowych kontroli w wybranych branżach, bo będziemy odpowiadać na skargi albo podmioty do kontroli zostaną wskazane przy wsparciu algorytmu. Nie sposób więc przewidzieć, w jakich branżach zostaną przeprowadzone pierwsze kontrole na nowych zasadach”. Tak tłumaczył 29 czerwca w wywiadzie dla „Rzeczpospolitej”.

Jak B2B w gastronomii

Trzeba przy tym też pamiętać, że B2B w ochronie zdrowia nie jest oceniane według innych kryteriów niż reszta rynku. Obecne przepisy pozwalają lekarzom świadczyć usługi na podstawie kontraktów cywilnoprawnych, a ustawa o działalności leczniczej wprost przewiduje taką formę współpracy.

Sama dopuszczalność kontraktu nie przesądza jednak jeszcze, że każda konkretna umowa jest wykonywana zgodnie z jej cywilnoprawnym charakterem. Znaczenie ma (tak samo zresztą jak w IT, gastronomii czy innych branżach) rzeczywisty sposób organizacji pracy.

Wątpliwości mogą pojawić się wtedy, gdy lekarz wykonuje obowiązki osobiście, w miejscu i czasie wyznaczonym przez szpital, według ustalonego grafiku, pozostaje podporządkowany przełożonym i jest trwale włączony w strukturę placówki.

Wiele kontraktów medycznych z natury zawiera część takich elementów. Lekarz pracuje w budynku szpitala, korzysta z jego sprzętu, uczestniczy w dyżurach i podlega zasadom organizacji oddziału. Dlatego granica między legalnym kontraktem a pracą wykonywaną w warunkach właściwych dla etatu może być trudna do wyznaczenia.

Rzadko badała kontrakty medyków

Przy dyskusji na temat reformy PIP i jej konsekwencji bardzo ważna jest również strategia Inspekcji na najbliższy czas. Otóż PIP może działać na podstawie kontroli zaplanowanych (gdzie urząd sam typuje podmiot do kontroli

– np. wtedy kiedy podejrzewa, że może w nim dochodzić do naruszeń) albo może reagować na skargi (i przeprowadzać kontrole skargowe).

Poprzedni i aktualny główny inspektor pracy konsekwentnie zapewniali jednak, że w najbliższym roku możemy spodziewać się głównie tych drugich. Medialna dyskusja wokół PIP sprawiła bowiem, że ludzie masowo zaczęli wносить skargi do Inspekcji, a ta dysponując ograniczonymi kadrami, zamierza je potraktować priorytetowo.

Pytanie więc: jak duża część medyków (np. takich na B2B, a chcących pracować na etacie) od momentu wejścia w życie reformy złożyła skargę na placówkę medyczną? Na razie takich danych nie mamy. Wskazówką mogą tu być jedynie wcześniejsze dane PIP.

Wynika z nich, że latach 2023–2025 wpłynęły zaledwie... 22 skargi personelu szpitali dotyczące zawierania umów cywilnoprawnych w warunkach, w których powinna zostać podpisana umowa o pracę. Za zasadne uznano 16 z nich. W tym samym okresie inspektorzy przeprowadzili 2018 kontroli w szpitalach, ale tylko 87 dotyczyło prawidłowości zawierania umów cywilnoprawnych.

To jak w końcu będzie?

Z przedstawionych wyżej danych, zapowiedzi szefostwa PIP oraz naszych informacji wynika się więc spójny obraz: szpitale nie staną się głównym celem planowanych kontroli PIP. Nie oznacza to jednak, że zostały z nich formalnie wyłączone ani że każdy kontrakt lekarza będzie z góry uznawany za prawidłowy.

Czym innym są bowiem priorytety inspekcji, a czym innym ocena konkretnej umowy. PIP może nie prowadzić szerokiej akcji w ochronie zdrowia, ale nie ma powodu zakładać, że nie będzie reagować na skargi i badać, jak praca jest faktycznie wykonywana.

Na ten moment zapowiedź, że kontrole mają „omijać szpitale” należy traktować raczej jako deklarację dotyczącą kierunku działań niż gwarancję nietykalności kontraktów medycznych. Z wielkiej chmury, która rzekomo zawisła nad medykami, prawdopodobnie nie będzie wielkiej ulew. ●

PIP może działać na podstawie kontroli zaplanowanych albo może reagować na skargi. W najbliższym roku możemy

Jak sędzia dowiódł użycia AI

Nie zawahała się ani przez chwilę: podała sygnatury, daty i tezy. Tym razem puszczona samopas AI trafiła jednak na lepszego od siebie. Sędzia NSA opowiada nam, jak wylapał „bajkopisanie” w piśmie procesowym.

Kasia Bielecka

Na pierwszy rzut oka pismo wyglądało profesjonalnie. Były zarzuty, była argumentacja, były też sygnatury orzeczeń Naczelnego Sądu Administracyjnego. Problem zaczął się wtedy, gdy sędzia NSA Sylwester Marciniak zweryfikował przywołane postanowienia. Okazało się, że ich treść całkowicie rozmija się z argumentacją pełnomocnika.

Jedno z nich dotyczyło podatku leśnego. Drugie – odmowy przywrócenia terminu w sprawie egzaminu na uprawnienia budowlane. Trzecie – płatności dla obszarów rolnych. Tymczasem sprawa, którą rozpoznawał NSA, dotyczyła zażalenia w sprawie wstrzymania wykonania decyzji w przedmiocie podatku od towarów i usług. – Już wtedy było to nawet nie żółte, co czerwone światło wskazujące, że nie doszło do zwykłej omyłki pisarskiej w przywołaniu orzeczeń – mówi nam sędzia Sylwester Marciniak.

Chodzi o postanowienie NSA z 23 czerwca 2026 r. w sprawie o sygn. I FZ 104/26. Jak pisaliśmy w ser-

wisie Wyborcza.biz, sąd wprost wytknął w nim zawodowemu pełnomocnikowi bezrefleksyjne korzystanie ze sztucznej inteligencji przy sporządzaniu pisma procesowego. NSA wskazał, że w zażaleniu widoczna była halucynacja AI, czyli sytuacja, w której model językowy generuje odpowiedź brzmiącą wiarygodnie, ale niezgodną z rzeczywistością.

Krótkie zażalenie, a problem poważny

Sama sprawa, w której NSA wytknął pełnomocnikowi korzystanie z AI, nie należała do najbardziej skomplikowanych. Nie chodziło o rozstrzygnięcie całego sporu podatkowego, ale o kwestię poboczną: czy na czas postępowania należy wstrzymać wykonanie zaskarżonej decyzji. Sprawa dotyczyła VAT i była rozpoznawana na posiedzeniu niejawnym przez jednego sędziego.

Pełnomocnik próbował przekonać sąd, że NSA od dawna stosuje te same zasady przy wstrzymywaniu decyzji. Na poparcie swojego stanowiska przywołał trzy postanowienia NSA. I właśnie tu zaczęły się problemy.

– Wystarczyło zweryfikować powołane orzeczenia w publicznie dostępnej Centralnej Bazie Orzeczeń Sądów Administracyjnych, aby stwierdzić, że orzeczenia nie dotyczą kwestii będącej przedmiotem zażalenia – mówi sędzia Marciniak. – Stało się wówczas oczywiste, że mamy do czynienia z nierzetelnym działaniem pełnomocnika. Osoba, która sporządziła pismo skorzystała ze sztucznej inteligencji, ale nie poddała kontroli prawdziwości otrzymanych informacji – zaznacza sędzia.

AI nie mówi: „Nie wiem”

Sędzia Marciniak dodaje, że sam nie korzysta ze sztucznej inteligencji w pracy orzeczniczej. Nie uważa jednak, że każde użycie AI przez praw-

nika musi być z góry niedopuszczalne. Problem zaczyna się wtedy, gdy narzędzie zastępuje kontrolę, wiedzę i odpowiedzialność pełnomocnika.

– Można korzystać z różnych narzędzi, ale w przypadku korzystania z pomocy AI przy tworzeniu pism procesowych trzeba pamiętać o ryzyku zjawiska halucynacji. Odpowiedzi modeli językowych bywają wytwarzane bez oparcia w źródłach – mówi.

To właśnie dlatego halucynacje AI są tak zdradliwe w pracy prawniczej. Model potrafi podać sygnaturę, datę, fragment uzasadnienia albo tezę orzeczenia w sposób płynny i pewny. Czasem odpowiedź jest prawdziwa. Czasem sygnatura istnieje, ale sens orzeczenia jest całkowicie inny. A czasem nie istnieje nic poza dobrze brzmiącą odpowiedzią.

W sprawie przed NSA wystąpił właśnie ten drugi wariant: sygnatury wyglądały wiarygodnie, ale nie wspierały argumentacji pełnomocnika.

Nie wiadomo, kto faktycznie wpisał pytanie do AI

Sędzia Marciniak nie przesądza jednak, kto dokładnie skorzystał z narzędzia AI. Pismo podpisał profesjonalny pełnomocnik, ale technicznie mógł je przygotowywać ktoś inny: aplikant, praktykant, asystent albo inna osoba zatrudniona w kancelarii.

Dla sądu nie zmienia to jednak najważniejszego: odpowiedzialność za

pismo ponosi pełnomocnik, który je podpisuje. Jak argumentuje sędzia Marciniak, od profesjonalisty należy wymagać więcej. Dlatego w uzasadnieniu sędzia zwrócił uwagę także na wymiar etyczny takiego zachowania. Zawodowy pełnomocnik pobiera wynagrodzenie za usługi prawne, a klient ma prawo oczekiwać, że sporządzane przez niego pisma będą spełniały najwyższe wymogi profesjonalizmu.

Początek dyskusji w środowisku prawniczym?

Wpadka pełnomocnika może być początkiem poważniejszej rozmowy o tym, jak prawnicy powinni korzystać z AI. Na problem szybko zareagowała już Okręgowa Rada Adwokacka (ORA) w Warszawie, która zapowiedziała bezpłatny webinar poświęcony halucynacjom sztucznej inteligencji w pracy prawniczej, zatytułowany „Zmyśłone orzeczenie brzmi wiarygodniej niż prawdziwe. Jak prawnik może sobie z tym poradzić”.

W zapowiedzi szkolenia ORA wskazuje, że problem halucynacji AI stał się dziś jasnym dla wszystkich zagrożeniem w codziennej praktyce prawniczej. ●

Wyborcza.biz

• Więcej czytaj na Wyborcza.biz

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443540



Prezydent Wrocławia

ogłasza

**drugi przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:**

ul. Przestrzenna 41 m. 4-4a

Powierzchnia lokalu	- 149,25 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 859 500,00 zł
Wadium	- 85 950,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 31.08.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 1.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 2.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Gazowa 20, 50-513 Wrocław, tel. 71 333-24-12.

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 12:00 dnia 17 września 2026 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 10 września 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443861

Syndyk masy upadłości

Damiana Nowaka zgodnie z warunkami zatwierdzonymi przez Sędziego Komisarza postanowieniem z dnia 18 maja 2026 roku zaprasza do składania pisemnych ofert na sprzedaż nieruchomości tj.: Prawo własności zabudowanej nieruchomości położonej w Skowierzynie, składającej z działek ewidencyjnych o numerach 1029 i 1273 o pow. 0,5182 ha, dla której Sąd Rejonowy w Tarnobrzegu prowadzi księgę wieczystą nr TB1S/00068325/8

- wartość wg oszacowania biegłego sądowego – 281.985,00 zł. (słownie: dwieście osiemdziesiąt jeden tysięcy dziewięćset osiemdziesiąt pięć złotych 00/100);
Oferty należy kierować, w zapieczętowanej, nieprzezroczystej kopercie o formacie nie mniejszym niż A4, umieszczonej w drugiej nieprzezroczystej kopercie, z adnotacją „Przetarg nieruchomości Damiana Nowaka sygn. akt RZ1Z/GUp/48/2024 - nie otwierać” na adres: Sądu Rejonowego w Rzeszowie Wydział V Gospodarczy Sekcja do spraw upadłościowych i restrukturyzacyjnych przy ul.Kustronia4, 35-303 Rzeszów, w terminie do 31 lipca 2026r godz. 15:00 (liczy się data wpływu oferty);
Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium w wysokości 10% ceny wywoławczej, na rachunek bankowy syndyka masy upadłości Damiana Nowaka prowadzonym w mBanku o numerze 80 1140 1094 0000 3510 3700 1103, w terminie do 31 lipca 2026r (decyduje data wpływu środków pieniężnych na rachunek bankowy);
Otwarcie ofert i wybór najkorzystniejszej oferty nastąpi na posiedzeniu jawnym, w dniu 04 sierpnia 2026r. w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie, godzina 14:00 sala nr 7 Wyboru najkorzystniejszej oferty dokonuje syndyk, Sędzia-Komisarz dokonuje zatwierdzenia wyboru oferty w formie postanowienia na posiedzeniu, na którym rozpoznane będą oferty.

Z operatem szacunkowym oraz warunkami przetargu można zapoznać się w Sądzie Rejonowym w Rzeszowie V Wydział Gospodarczy Sekcja ds. Restrukturyzacyjnych i Upadłościowych, ul. Kustronia 4, 35-303 Rzeszów w aktach sprawy RZ1Z/GUp/73/2024 lub w Biurze Syndyka codziennie w dni robocze w godz. 9.00-14.00 (tel. +48 723 34 45 56) oraz na stronie internetowej pod adresem www.kancelaria-empe.pl w zakładce ogłoszenia sprzedaży/przetargi.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443556

WYCIĄG Z OGŁOSZENIA O ROKOWNIACH

zgodnie z § 6 ust. 5 i 5a Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (t.j. Dz. U. z 2021 r. poz. 2213)

Wójt Gminy Kłodzko

ogłasza

rokowania na sprzedaż nieruchomości gruntowej niezabudowanej:

- Oznaczenie nieruchomości: działka stanowiąca własność Gminy Kłodzko, położona w Jaskowej Górnej o powierzchni 1,68 ha oznaczona jako działka nr 136, obręb Jaskowa Górna, gmina Kłodzko, księga wieczysta SW1K/00085265/3.
- Cena wywoławcza: 442.000,00 zł.
- Termin i miejsce rokowań: 24 września 2026 r. godz. 8⁰⁰, Urząd Gminy Kłodzko ul. Okrzei 8a, 57-300 Kłodzko /sala 206/.
- Wysokość zaliczki: 44.200,00 zł płatna do 21 września 2026 r.
- Informacja o miejscu wywieszenia i publikacji ogłoszenia o rokowaniach: tablica ogłoszeń w siedzibie Urzędu Gminy Kłodzko, www.bip.ugklozko.nv.pl, tablice ogłoszeń w miejscowości Jaskowa Górna.
- Dane teleadresowe, pod którymi można uzyskać szczegółowe informacje: Urząd Gminy Kłodzko, 57-300 Kłodzko, ul. Okrzei 8a, tel. 74 64 74 140.

Wójt Gminy
/-/ Zbigniew Tur

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443714

W Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny, pod sygnaturą akt I Ns 132/23, toczy się postępowanie z wniosku Future Niestandaryzowanego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego Wierzytelności w Warszawie z udziałem Aleksandry Jabłońskiej, Ireneusza Jabłońskiego, Henryka Jabłońskiego, Gminy Racibórz o stwierdzenie nabycia spadku po Macieju Jabłońskim, zmarłym w dniu 7 grudnia 2022 roku w Raciborzu, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu był Racibórz. Wzywa się wszystkich zainteresowanych nieznanym z imienia i nazwiska, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Raciborzu Wydział I Cywilny i udowodnili swoje prawa do spadku, pod rygorem pominięcia ich w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443680

W I Wydziale Cywilnym Sądu Rejonowego w Giżycku zostało wszczęte postępowanie sygn. akt I Ns 215/24 na wniosek Polskich Kolei Państwowych z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Jerzym Szanter zmarłym dnia 28.02.2024 r. w Wilkasach, ostatnio stale zamieszkałym w Wilkasach ul. Przemysłowa 3. Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie nabycia spadku.

Czy Polska potrzebuje
broni atomowej

Jak napisać
wielki cykl

wyborcza

KSIĄŻKI

MAGAZYN DO CZYTANIA

**Szalay
po Bookerze:**
CIAŁO NAS ŁĄCZY.
WSZYSTKICH.
BEZ WYJĄTKU

**Kto wynosił nocnik
Łeckiej**

**Najładniejsza
w całym internecie**



Klub Książki:
**Peter
Pomerantsev**

+ KSIĄŻKI
NA LATO:
PODRÓŻE Z TOVE JANSSON
I THOMASEM MANNEM,
WYPRAWA DO ITAKI

W SPRZEDAŻY,
RÓWNIEŻ Z DOSTAWĄ
DO PACZKOMATU

- + **DAVID SZALAY:**
Czym jest dom dla laureata Bookera? Co łączy go z Węgrami?
A co z głównym bohaterem jego monumentalnej powieści?
- + **ROZMOWY Z MISTRZYNIAMI I MISTRZAMI LITERATURY:**
Jeanette Winterson, Rachel Kushner, Robertem Macfarlanem
i Robertem M. Wegnerem.
- + **KSIĄŻKI NA LATO:**
„Odyseję” opowiadamy wciąż na nowo.
- + **ZAPRASZAMY DO KSIĄŻKOWEGO KLUBU KSIĄŻKI:**
Spotkajmy się i porozmawiajmy o książce Petera Pomerantseva.

Zamów magazyn z darmową dostawą na: **Prenumerata24.pl**

Więcej na: **Wyborcza.pl/ksiazki**

Sztuczna inteligencja

AI niczym koronawirus

Europa w sprawie cyfrowej suwerenności powinna zachować się jak Szwecja w pandemii.

Znaleźć własny sposób budowania, wdrażania i regulowania nowych technologii.

Mazzini

Z politycznego punktu widzenia zmiany wywołane przez sztuczną inteligencję postawiły europejskie społeczeństwa w podobnym miejscu, w którym znajdowały się w pierwszych tygodniach pandemii koronawirusa.

W marcu 2020 roku wszyscy wiedzieliśmy już, że „coś poważnego” nadchodzi w szybkim tempie, a nieznane nam zjawisko będzie miało powszechny charakter i trwale zmieni naszą tkankę polityczną i społeczną. Ale ponieważ nie znaliśmy jeszcze jego pełnej natury, nie wiedzieliśmy jak na nie zareagować.

Większość rządzących na całym świecie postawiła wówczas na konformizm w obliczu zagrożenia – mechanizm dobrze znany z psychologii społecznej. Jako że nie mogli w pełni ocenić nadchodzącego ryzyka, powielali schematy wprowadzane przez innych – lockdowny i reżimy sanitarne. Nieliczne odstępstwa występowały niemal wyłącznie w krajach, których przywódcy byli otwarci antynaukowi. Działaniami Donalda Trumpa w USA czy Jaira Bolsonaro w Brazylii kierowały przede wszystkim instynkt, impuls i granie na politycznych emocjach.

Właściwie jedynym krajem, który nie wprowadził restrykcyjnego reżimu sanitarnego, ale nie pozwolił też na pandemiczny anarchizm, była Szwecja. Ten bogaty, rozwinięty, uważny na głosy naukowców kraj zdecydował się na własną politykę pandemiczną – brak pełnego lockdownu, lekkie ograniczenia w sklepach i kawiarniach. Wszystko to poparte było jednak naukowymi analizami, a nie trumpowskim antynaukowym jazgotem.

Po pierwsze, argumentowali Szwedzi, w ich kraju nie ma potrzeby zamykać wszystkich w domach. Powierzchnia kraju jest duża, gęstość zaludnienia stosunkowo niska, wiele osób żyje w jednoosobowych gospodarstwach domowych, więc ryzyko transmisji wirusa oceniono jako relatywnie niewielkie. Po drugie, władze Szwecji zaufały swoim obywatelom, że i bez restrykcyjnych zakazów zachowają się odpowiedzialnie i dojrzałe. Tym samym pokazali światu, że jeśli opiera się na faktach, można wdrożyć w sytuacji kryzysowej własne rozwiązanie, nie oglądając się na innych i nie kopiując cudzych modeli.

Podjęcie administracji państwowych do sztucznej inteligencji można opisać w podobny sposób. Nikt nie neguje znaczenia ani tempa tej zmiany. Jednocześnie nikt nie może z pełną odpowiedzialnością twierdzić, że wie, jak ta zmiana będzie przebiegać i czym się zakończy. Tak jak nie znaliśmy natury „tajemniczego wirusa z Chin”, tak nie umiemy przewidzieć, co z naszym życiem zrobią coraz silniejsze modele językowe czy humanoidalne roboty.

Na świecie impetu nabiera właśnie dyskusja o regulowaniu sztucznej inteligencji (to też podobieństwo do czasów pandemii). Nawet amerykańscy giganci technologiczni, początkowo bezkrytycznie popierający administrację Trum-



• **Szef OpenAI chce oddać rządowi 5 proc. swojej firmy, a Demis Hassabis wezwał do powołania międzynarodowej koalicji tworzącej światowe zasady korzystania z nowych technologii.** FOT. JASON HENRY/BLOOMBERG VIA GETTY IMAGES

Tak jak nie znaliśmy natury „wirusa z Chin”, tak nie umiemy przewidzieć, co z naszym życiem zrobią coraz silniejsze modele językowe czy humanoidalne roboty

pa w podzięcie za brak federalnych regulacji i możliwość nieograniczonego pochłaniania zasobów naturalnych, zaczęli sami prosić o interwencję państwa.

Celnie na łamach „The Financial Times” wypunktowała to ostatnio Marietje Schaake, holenderska ekspertka zajmująca się nowymi technologiami na Uniwersytecie Stanforda, a wcześniej – liberalna deputowana do Parlamentu Europejskiego. Wylicza, że tylko w ostatnich miesiącach OpenAI opublikowało apel do rządu federalnego, by sztuczna inteligencja „była regulowana przez władzę i podlegała publicznej weryfikacji”. Szef OpenAI Sam Altman chce oddać rządowi 5 proc. swojej firmy, a noblista Demis Hassabis z Google DeepMind wezwał po czerwcowym szczycie G7 do powołania międzynarodowej koalicji tworzącej światowe zasady korzystania z nowych technologii. Nawet Dario Amodei, prezes tworzącej model Claude firmy Anthropic i rywal (choć dawny współpracownik) Altmana, robi wyraźne koncyliacyjne gesty pod adresem administracji, po tym jak Departament Handlu bez zapowiedzi zablokował dostęp do jego najnowszego modelu wszystkim użytkownikom niebędącym obywatelami USA.

Dlaczego wszyscy ci pozornie wszechpotężni szefowie firm technolo-

gicznych zwracają się z prośbą o trwale, staromodnie uregulowanie ich branży? Schaake odpowiada na to bardzo zwięźle. „Dolina Krzemowa dostała zderegulowane środowisko, o które prosiła. Ale jej liderzy nie przewidzieli, że brak spójnych regulacji nie oznacza braku walki o władzę i interwencji państwa. Wręcz przeciwnie – sprzyja im, w dodatku interwencje są arbitralne, nietransparentne i nagłe”. Krótko mówiąc, Big Techy myślały, że są już silniejsze od państwa administracyjnego, a rzeczywistość zadała klam temu stwierdzeniu, przynajmniej na razie.

W Europie coraz więcej mówi się o suwerenności cyfrowej i technologicznej. Unia produkuje kolejne dokumenty strategiczne, a Europejczycy orientują się, jak bardzo są zależni od amerykańskich dostawców technologii. Chmury, moce obliczeniowe, obsługa transakcji finansowych, analiza danych, modele sztucznej inteligencji, nawet oprogramowanie do analizy pola walki w konfliktach zbrojnych – Europa albo nie ma własnych rozwiązań w tych obszarach, albo są one znacznie słabsze od amerykańskich.

Żeby przyspieszyć ich rozwój, Bruksela proponuje strategię tyleż prostą, co niewystarczającą: deregulację wszystkiego wszędzie. Wciąż niewiele mówi się o retencji talentów, stworzeniu zachęt do ściągania do Europy wykwalifikowanych pracowników, którzy nie chcą już żyć w USA, a przede wszystkim – o Unii Rynków Kapitałowych i znalezieniu pieniędzy potrzebnych do skalowania start-upów i projektów technologicznych.

Najmniej jednak dyskutuje się o tym, do czego nam ta suwerenność cyfrowa jest w ogóle potrzebna. Wbrew pozorom nie chodzi tu wyłącznie o nieza-

leżność od Amerykanów. Owszem, ważne jest, by móc korzystać z zaawansowanych technologii bez ryzyka, że ktoś w Waszyngtonie wyciągnie nam wtyczkę i zgasi światło. Ale znacznie ważniejsze jest zadanie sobie pytania, co z tymi technologiami chcemy robić.

Czy rzeczywiście dobrym pomysłem jest stworzenie „europejskiego Facebooka”, jeśli będzie on tak samo algorytmicznie uzależniający, jak jego amerykański pierwowzór? Czy Europa powinna dążyć do wykreowania własnego giganta w dziedzinie sztucznej inteligencji – czy będzie to francuski Mistral czy jakakolwiek inna firma – jeśli model jego działania będzie taki sam, jak modeli spółek z Doliny Krzemowej? Czy potrzebujemy potężnych firm zżerających ogromne ilości energii i wody pitnej głównie po to, żeby podnosiły one swoją wycenę giełdową, zamiast realnie podnosić produktywność gospodarstwa i zwiększać efektywność pracy jednostek i całych firm? I wreszcie – czy na pewno jedyną drogą do osiągnięcia tych celów jest masowa deregulacja, piła mechaniczna włożona w las unijnych przepisów? Czy nawet w momencie, w którym Altman i Hassabis proszą o przejrzyste zasady gry, Europa musi małpować amerykański leseferyzm?

Nie musi, a wręcz nie powinna. Na przykładzie awantur Anthropica z Pentagonem i Departamentem Handlu najlepiej widać przewagę europejskiego modelu prawnego. Czas skończyć z bzdurnym twierdzeniem, że Unia reguluje, a USA nie. W Ameryce jak najbardziej istnieją prawne ramy działania firm technologicznych. Z tą różnicą, że, zwłaszcz w administracji Trumpa, nikt nie wie do końca, jak te ramy wyglądają. Bruksela i Waszyngton regulują z podobną intensywnością, choć ci drudzy *ad hoc* i bez uzasadnienia, a ci pierwsi w sposób tak przewidywalny, że aż nudny. To nie musi być wada, wręcz przeciwnie – czas, by europejski model prawny zaczął przedstawiać jako atut.

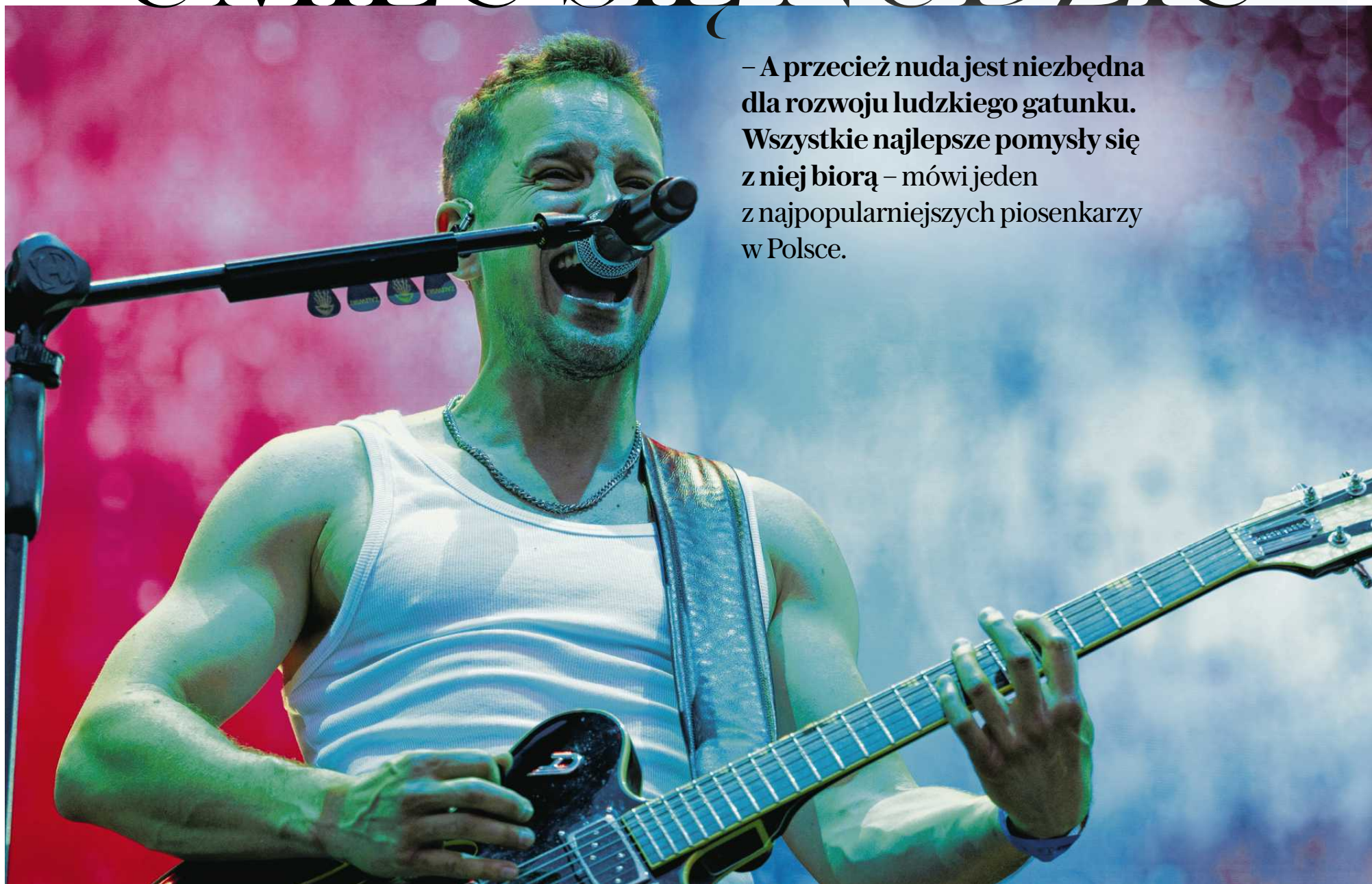
Owszem, sporo unijnych regulacji wymaga uproszczenia, ale uproszczenie nie oznacza całkowitej eliminacji. Europa w sprawie cyfrowej suwerenności powinna zachować się jak Szwecja w pandemii koronawirusa. Znaleźć własny sposób budowania, wdrażania i regulowania nowych technologii. Potraktować swoich mieszkańców dojrzałymi i odpowiedzialnymi, a przede wszystkim – nie ugiąć się pod zewnętrzną presją. Na kontynencie nie brakuje ani talentu, ani pomysłów, ani chęci, by to wszystko zrobić. Trzeba jedynie woli politycznej. Europa musi pokazać, że potrafi sama rozwiązywać swoje problemy – głównie po to, żeby inni nie myśleli, że mogą bezkarnie robić to za nią. ●

Mateusz Mazzini

• **Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji**

Krzysztof Zalewski

JESTEM Z POKOLENIA, KTÓRE PRZESTAŁO UMIEĆ SIĘ NUDZIĆ



– A przecież nuda jest niezbędna dla rozwoju ludzkiego gatunku. Wszystkie najlepsze pomysły się z niej biorą – mówi jeden z najpopularniejszych piosenkarzy w Polsce.

ROZMOWA Z
KRZYSZTOFEM ZALEWSKIM
muzykiem

KRZYSZTOF NOWAK: Musimy ustalić, gdzie się znajdujemy. To twoja nowa era czy jeszcze poprzednia, związana z albumem „ZGŁOWY”?

KRZYSZTOF ZALEWSKI: Szczerze mówiąc – nie wiem, choć moja głowa może sugerować coś innego. Picasso miał okres niebieski, a ja miałem łysy. Teraz fryzura zmierza znowu w stronę Elvisa.

Nie wiem również, jaka będzie moja nowa odsłona. Po prostu pilnie piszę nowe piosenki i dopiero, gdy będę miał ich worek, to zbuduję wokół nich narrację, wymyślę jakąś postać.

Masz już jakieś pomysły?

– Zbyt wcześnie, by o tym mówić.

Spróbujmy pofantazjować.

– Może będę kapłanem walki ze sztuczną inteligencją? Może szalonym eremitą ze środka lasu? A może założę plastikowy, odbłaskowy strój i rowerowe okulary, po czym wypuszczę płytę techno? No dobrze, to ostatnie raczej się nie stanie. Wierzę, że gdzieś tam w gwiazdach czy w eterze jest zapisana ta no-

wa odsłona – muszę tylko być pokornym odbiorcą.

Mimo braku ustalonej postaci jestem w dobrym twórczym momencie. Zaczynają ze mnie wychodzić melodie i fragmenty tekstów. Jeszcze do niedawna byłem w stuporze, nie mogłem z siebie wyrzesać niczego, co by mi sprawiło przyjemność lub mnie zaskoczyło.

Na pewno na początku przyszłego roku wejdziemy z zespołem do studia i nagramy płytę. Do końca 2026 damy sobie czas na dopracowanie koncepcji.

Z czego wynikał ten stupor? Zmęczenie materiału?

– Jak grasz 100 koncertów rocznie, to siłą rzeczy czujesz przesyt muzyki. Nie chce ci się ani słuchać płyt, ani chodzić na koncerty, ani tym bardziej siedzieć w sali prób. Gdy się do tego zmuszam, nic dobrego z tego nie wychodzi.

Potrzebowałem ciszy. Trzeba mieć w sobie sporo dyscypliny, żeby nie odpalać Instagrama i nie katować się krótkimi wideo o tym, jak ćwiczyć ketlem, jak zagrać G-dur albo jakie przeczytać książki. To są wartościowe informacje, lecz nie można dać się zdominować. Musiałem odpocząć, więc zrobiłem sobie dwa miesiące przerwy. Pojechałem na wakacje.

Nawet wspomniałeś publicznie, że te wakacje będą czasem zdobywania życiowych doświadczeń. Jako trzydziestolatek musisz zapytać – co nowego można zdobyć po czterdziestce?

– Dobrze byłoby powspinać się na lodowiec, pojechać samemu do Meksyku na trzy tygodnie bez telefonu albo zakochać się w toksycznej osobie, która zrujnuje ci życie, więc będziesz o tym pisać przez kolejne trzy lata. To chyba kryzys wieku średniego, tylko nie kręć mnie szybkie, modne samochody. Prędzej kupiłbym sobie Forda Gran Torino i przy nim dłubał, choć nadal wolę mieć zwyczajne, porządne auto.

Na razie jednak wybrałem się sam na dwa tygodnie do Japonii, by pochodzić nieturystycznymi szlakami. Myślałem też o skoku ze spadochronem, ale pogoda się popsowała, więc mi go odwołano. I chyba dobrze się stało, bo po czasie zrobiło mi się głupio. Jak jesteś sam, to możesz sobie pozwolić na tak ryzykowne zachowania, ale ja jestem ojcem.

Mój syn ma siedem i pół roku, więc jest w idealnym wieku dla ojca – jeszcze jest słodkim dzieciakiem, dla którego spędzanie czasu z tatą jest czymś fajnym. Jeszcze nie mówi, że idzie gdzieś z kolegami i żeby się odczepił. Do tego jest już na tyle bystry, że można zrobić z nim dużo fajnych rzeczy. Czasami nawet spędzenie godziny na placu zabaw może być roz-

wijającą przygodą, a radość w oczach dziecka to największa nagroda.

Nuda też jest rozwijająca?

– Nawet bardzo. To jedyna opcja, żebym napisał kawalek tekstu. Przełączam telefon w tryb samolotowy i daję sobie godzinę, podczas której mogę robić tylko dwie rzeczy – albo pisać, albo nic nie robić.

Jakaś taka produktywna ta twoja nuda, a chyba nie o to powinno w niej chodzić.

– Nie no, najczęściej po prostu sobie siedzę, patrząc w sufit, w ścianę, w drzewo. Po prostu po jakichś 20 minutach coś ciekawego, wcześniej przykrytego zgłębiam, przychodzi mi do głowy, więc to zapisuję.

Dotknąłeś jednak czegoś bardzo ważnego. Jestem z pokolenia, które przestało umieć się nudzić. A przecież nuda jest niezbędna dla rozwoju ludzkiego gatunku. Wszystkie najlepsze pomysły się z niej biorą.

Nuda nie znosi presji, a kapitalizm ją kocha.

– Tak, chwila spędzona na nicnierobieniu to chwila stracona.

Wiesz, jestem wychowany na micie Ameryki jako kraju wolności, mlekiem i miodem płynącego. Czyli dobrym kapitalizmem w opozycji do niewydolnego systemu komunistycznego,

centralnego planowania i tak dalej. Trudno natomiast nie zauważyć, do czego prowadzi naszym nieskrępowany kapitalizm.

I tak zapytam. Do czego?

– To system, który nie szanuje człowieka i prowadzi do skrajnych nierówności. Tylko kapitalizm i rak są zaprogramowane na ciągły wzrost.

Straszne jest to, że Elon Musk stał się pierwszym na świecie bilionerem. Straszne są rzeczy, które wygaduje w wywiadach Peter Thiel. Któryś z nich powiedział, że empatia to słabość. Kiedy słucham wynurzeń tego typu bogaczy, to mam ochotę włączyć sobie piosenkę „Eat The Rich” Aerosmith. Doszliśmy do ściany, ten system musi się załamać.

Dlaczego?

– Jak śpiewał Jim Morrison: „They’ve got the guns, we’ve got the numbers”. Trzeba będzie się zjednoczyć i przeciwstawić temu, dokąd zmierza Ziemia. Choć to nie tak, że teraz będę biegać z czerwoną flagą, bo historia uczy, do czego prowadziły skrajności.

Wmawia się nam od dzieciństwa, że to w porządku, że idzie się do korporacji na osiem godzin dziennie albo i dziesięć z nadgodzinami, poświęcając najcenniejsze dobro swojego życia, czyli swój czas. Po co to robić? Po to, by nakarmić beztwarzową, bezmienia firmę, a w rezultacie jakiegoś miliardera zza oceanu, który nas nie szanuje? Zostaje nam jakiś skrawek egzystencji, który najczęściej poświęca się na oglądanie seriali, by się zresetować. Stajemy się społeczeństwem zombiaków.

Mamy jakiś wybór?

– Niektórzy mówią, że receptą jest nauczenie się chcieć mniej, zrezygnowanie z wyścigu szczurów, odpuszczenie coraz to nowszych zabawek. Ale my przecież jesteśmy programowani do tego, żeby kupować niepotrzebne gówno, jak mówił Tyler Durden w „Fight Clubie”. Może więc nudzenie się jest aktem oporu.

Zastanawiasz się czasem, czego potrzebuje słuchacz?

– Często. W tej chwili muzyka zeszła do roli szumu w tle. Tak nie powinno być, bo może nas połączyć na głębszym poziomie.

Żyjemy w erze strasznego lęku egzystencjalnego. Boimy się o przyszłość, o to, czy nie zabraknie wody, czy miliarderzy nas nie zaatakują za pomocą robotów, czy sztuczna inteligencja nie zabierze nam wszelkiej pracy. Czy wojna nie dotrze do nas ze wschodu albo skądinąd. Śledzimy ceny ropy, bo mamy kredyty, a tymczasem Pomarańczowy rozwała Cieśninę Ormuz i zarabia na tym pieniądze, grając na giełdzie.

Jak byłem w najgorszych, najniższych momentach życia, to muzyka ratowała mi dupę.

Miałem 20, 21 lat, zmarła moja mama, przeprowadziłem się do Wrocławia, nie miałem prawego ogiędo znajomych. Chodziłem po dachach, uważając się nad sobą, ale też słuchałem Radiohead – i to dawało mi poczucie, że jednak nie jestem sam.

Myślę, że poszukiwanie wspólnoty to też powód, dla którego nagle sprzedaje się tyle biletów na koncerty. Mogę ci przestawić tę zmianę na przykładzie.

Zachęcam.

– W latach 2009–2012 przez trzy i pół roku grałem z Heyem, który był najlepiej sprzedającym się alternatywnym rockiem. Występowaliśmy dla 800, 1000 czy 1600 osób – w tamtych czasach to były duże sale. W tej chwili sprzedaje się więcej biletów, bo muzyka w sieci przestała łączyć, dźwięki stały się plastikowe, robotyczne. Koncerty nadal są czymś więcej, możliwo-

ścią na przeżycie czegoś wspólnie i oswojenia choć na chwilę strachu.

Tylko jak ten strach oswajać tekstowo? Mówić, że wszystko będzie dobrze czy raczej: może dobrze nie będzie, więc trzymajmy się razem?

– Na okrągło zadają sobie pytanie i nie mam dobrej odpowiedzi.

Wiem tyle, że najlepszym sposobem, by walczyć z technokratami, jest zadbanie o swój dobrostan. Gdy człowiek ma wewnętrzny spokój, to trudniej nim sterować choćby clickbaitowymi treściami. Do tego działa, choćby i w niewielkiej skali, bojkot marek wspierających ludobójstwo czy tworzenie dystopii. Miliarderów najbardziej boli, jak dostają po kieszeni, więc warto się w tej kwestii zjednoczyć.

O ważnym momencie dziejowym i dążeniach młodych do wolności będzie mówić koncert „Moja krew, twoja krew” na Jarocinie, który dotyczy filmu o tym samym tytule powstałego w 1986 roku. Ale to chyba taka wcieleniówka. – Dłaczego?

Nie zagraasz swojego repertuaru.

– I dobrze, bo nie o mój repertuar tu chodzi. Do tego dawne utwory powiedzą coś o współczesności. Skrajnie prawicowa młodzież te-

go nie pamięta, ale mieliśmy duże szczęście, że przemiany ustrojowe przeszły u nas bezkrawa-wo – to był wyjątek, nie reguła.

Przypadł mi w udziale zaszczyt zaśpiewania „Jesteśmy ze stali” Manamu. To kawałek, który przekonuje, że kiedyś sporo ludzi intuicyjnie wiedziało, o czym warto, a nawet trzeba pisać. Pierwsze miejsca

list przebojów były skutkiem ubocznym, a nie celem.

Po tym występie będę mieć prawie miesiąc przerwy na wakacje z synem, a potem zagram między innymi w Olsztynie. I tak będę sobie grać do połowy września. A w międzyczasie zrobię coś bardzo stresującego.

Czyli co?

– Pod koniec sierpnia wystąpię w Sopocie na festiwalu TVN-u ze swoim solo actem. To spędza mi sen z powiek.

Na trasie, jeśli się potkniesz, możesz obrócić to w żart i zacząć jeszcze raz. W telewizji nie masz prawa do pomyłki, więc czuję się jak na treningu przed wystartowaniem w zawodach któregoś z ekstremalnych sportów. Potrzebuję długich tygodni przygotowań, wymagających, czasochłonnych i męczących.

Nie widziałem jeszcze, żeby ktoś grał solo act w takiej formule jak ja. Nikt nie robi takiego cyrku. Obstawiam się bębnami, klawiszami, basem, gitarą, ksylofonem. Na żywo zapętlam instrumenty, tworzę piosenki, śpiewam. Robiłem to już siedem lat temu podczas trasy, ale podczas nowej, jesiennej, wprowadzę kilka niespodzianek. Postaram się zaprzęgnąć publiczność do interakcji – ostatnio głównie siedziała i słuchała.

Może podczas solo actu zagraasz niewydany utwór „Nasz dom się pali”. Wspominałeś mi o nim dwa lata temu.

– A widzisz, zapomniałem o nim. Niesie ze sobą ekologiczny przekaz, ale pamiętam, że miałem z nim problem. Nie wiem, czy go wydam. Nie był zachwycający muzycznie, raczej taki okej. A ja nie chcę wydawać rzeczy, które są po prostu okej.

Może wyciągnę sobie z niego tekst i on stanie się zaczynem innego kawałka. Ale wszystko po kolei – właśnie znalazłem go w telefonie, ma tytuł „Country”. Zaraz go sobie posłucham. ●

◀ 19 czerwca 2026 roku, Radom. Koncert z okazji 50. rocznicy Radomskiego Czerwca 1976. Wystąpił m.in. Krzysztof Zalewski z zespołem

FOT. MARCIN KUCEWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

Krzysztof Zalewski wystąpi podczas tegorocznej edycji festiwalu w Jarocinie (17-19 lipca) w ramach projektu „Moja krew, twoja krew” (19 lipca). W programie przewidziano także m.in. konferencję Rytmy Młodych dotyczącą muzyki i współczesnego rynku muzycznego.

Krzysztof Zalewski

• ur. w 1984 roku piosenkarz, tekściarz, multiinstrumentalista i aktor związany z wytwórnią Kayax. Kilkakrotny zdobywca Fryderyków. Jego ostatni album to „ZGŁOWY” z września 2024 r.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443767



Lublin, dnia 14 lipca 2026 r.

**OBWIESZCZENIE
WOJEWODY LUBELSKIEGO
o wszczęciu postępowania administracyjnego
w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji
towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu**

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r., poz. 1286) oraz art. 10, art. 49 i art. 61 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691),

zawiadamiam,

że na wniosek Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. z dnia 27 maja 2026 r., uzupełnionego w dniu 30 czerwca 2026 r. oraz 9 lipca 2026 r., zostało wszczęte postępowanie administracyjne w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu dla inwestycji pn.:

Budowa gazociągu wysokiego ciśnienia DN700 wraz z infrastrukturą towarzyszącą w ramach zadania pn.: „Gazociąg Rozwadów – Końskowola DN700 – wymiana odcinków”

Inwestycja będzie realizowana na działkach (w nawiasach podano numery ksiąg wieczystych):

powiat kraśnicki, gmina 060707_2 Trzydnik Duży – gmina wiejska, obręb 0011 Rzeczycza Ziemiańska

2295 (LU1K/00055030/9), 234 (LU1K/00066666/6), 233 (brak KW), 231/2 (LU1K/00051794/4) **powiat kraśnicki, gmina 060705_2 Kraśnik – gmina wiejska, obręb 0001 Bojanówka**

354/7 (LU1K/00042199/7), 354/9 (LU1K/00028850/5), 352/1 (brak KW), 415/5 (LU1K/00080791/5)

powiat kraśnicki, gmina 060705_2 Kraśnik – gmina wiejska, obręb 0011 Podlesie

2/1 (LU1K/00085080/3), 2/2 (LU1K/00066353/9)

powiat kraśnicki, gmina 060708_5 Urzędów – obszar wiejski, obręb 0010 Mikuszewskie

432/1 (LU1K/00082962/9), 430/3 (brak KW), 429 (brak KW), 440/2 (brak KW), 440/1 (brak KW), 441/1 (brak KW), 400 (LU1K/00090200/9), 72 (brak KW), 73 (brak KW)

powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0007 Godów

414 (LU10/00005714/7), 415 (LU10/00048766/9), 134/6 (LU10/00042285/1), 386/2 (LU10/00052054/6), 409 (brak KW), 408 (LU10/00034274/2), 407 (brak KW)

powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0006 Chodel

1140 (LU1K/00024923/0), 1074/3 (LU10/00079902/1), 1179 (LU10/00073035/0), 1178 (LU10/00071381/6), 546 (brak KW), 251 (brak KW), 250 (LU10/00043154/1), 249 (brak KW)

powiat opolski, gmina 061206_5 Poniatowa – obszar wiejski, obręb 0013 Poniatowa Wieś

570/1 (LU10/00007052/2)

powiat opolski, gmina 061206_5 Poniatowa – obszar wiejski, obręb 0018 Zofianka

249 (LU10/00035378/8), 248 (LU10/00035378/8)

powiat puławski, gmina 061410_5 Wąwolnica – obszar wiejski, obręb 0018 Wąwolnica Kolonia

1294 (LU1P/00104403/9), 1298 (brak KW)

powiat puławski, gmina 061410_5 Wąwolnica – obszar wiejski, obręb 0002 Celejów

296/4 (LU1P/00017279/3), 298/3 (LU1P/00017279/3), 271/1 (LU1P/00040683/8), 271/2 (brak KW)

powiat puławski, gmina 061405_5 Końskowola – obszar wiejski, obręb 0008 Nowy Pożóg

99/2 (LU1P/00090342/1)

powiat puławski, gmina 061405_5 Końskowola – obszar wiejski, obręb 0007 Stary Pożóg

72/2 (LU1P/0050076/3), 1 (LU1P/00043153/5)

powiat puławski, gmina 061405_5 Końskowola – obszar wiejski, obręb 0011 Skowieszyn

4837 (LU1P/00102145/8), 4835/10 (LU1P/00089932/4), 348 (LU1P/00079340/4), 347 (LU1P/00037462/9)

Obszar oddziaływania obiektu obejmuje nieruchomości:

powiat kraśnicki, gmina 060708_5 Urzędów – obszar wiejski, obręb 0010 Mikuszewskie

441/2

powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0007 Godów

133/1

powiat opolski, gmina 061201_2 Chodel – gmina wiejska, obręb 0006 Chodel

1180, 545

powiat opolski, gmina 061206_5 Poniatowa – obszar wiejski, obręb 0013 Poniatowa Wieś

571

Jednocześnie informuję, że w przypadku zbycia lub przeniesienia wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę, po doręczeniu zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę, nabywca i zbywca są zobowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Lubelskiemu (Wydział Infrastruktury) danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Brak dokonania powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Informacje dotyczące przedmiotowej inwestycji można uzyskać drogą telefoniczną lub za pośrednictwem eDoręczeń oraz osobiście w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie przy ul. Lubomelskiej 1-3, II piętro, po uprzednim umówieniu wizyty (poniedziałek, wtorek, czwartek i piątek w godzinach 9⁰⁰ do 14⁰⁰).

Zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2024 r., poz. 1286), w związku z art. 49 ustawy Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), zawiadomienie pozostałych stron postępowania uważa się za dokonane po upływie 14 dni od dnia 16 lipca 2026 r., tj. dnia w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim w Lublinie i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej, na stronie podmiotowej Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, a także w prasie o zasięgu ogólnopolskim.

Z up. Wojewody Lubelskiego

/-/

Aneta Ciesielczuk

Z-ca Dyrektora Wydziału Infrastruktury

/podpisano elektronicznie/

Chemia

NOBLISTA PRZENOSI SIĘ
Z USA DO CHIN

Omar Yaghi, laureat ubiegłorocznej Nagrody Nobla z chemii, obejmie kierownictwo nowego instytutu na Uniwersytecie Tsinghua w Pekinie.

Piotr Cieśliński

Pod koniec czerwca na Spotkaniu Noblistów w Lindau Omar Yaghi opowiadał o materiałach, które mogą wychwytywać dwutlenek węgla, magazynować wodór, oczyszczać wodę i pozyskiwać wodę pitną nawet z dość suchego pustynnego powietrza.

Tuż potem ogłosił, że opuszcza stanowisko profesora na Uniwersytecie Kalifornijskim w Berkeley i przenosi się na pełny etat do Uniwersytetu Tsinghua w Pekinie, jednej z najbardziej prestiżowych chińskich uczelni. Pokieruje tam nowym Instytutem Badań nad Chemią i Materiałami z wykorzystaniem Sztucznej Inteligencji. Ośrodek nosi nazwę AIMATRY, utworzoną z angielskich słów AI, materials i chemistry.

Zadanie brzmi ambitnie: zaprząć sztuczną inteligencję do projektowania nowych materiałów i skrócić drogę od pomysłu do substancji, którą można wyprodukować w laboratorium.

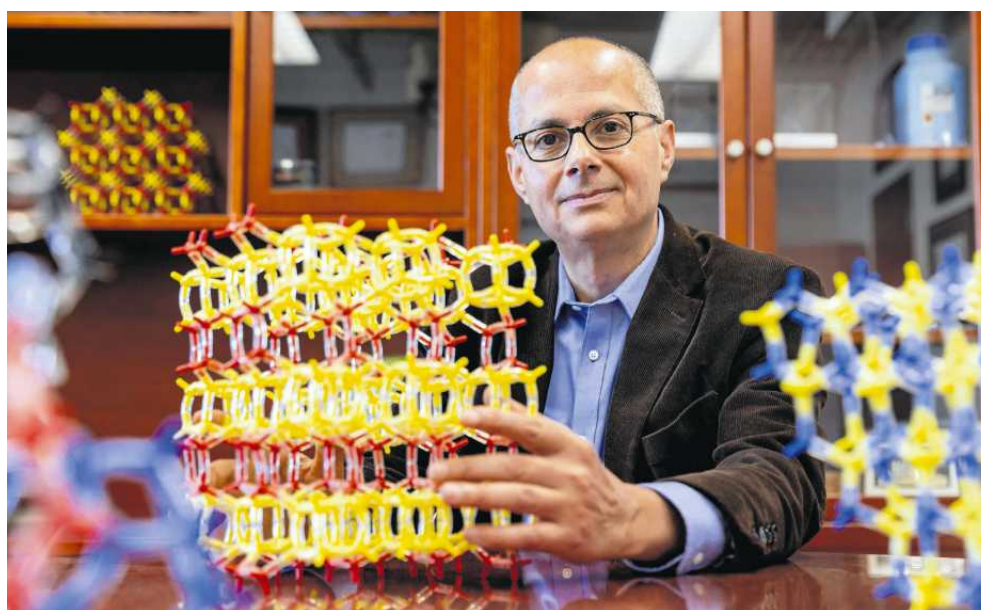
AI ZAMIAST CHEMICZNEJ METODY PRÓB I BŁĘDÓW

Tradycyjne poszukiwanie materiałów często przypomina przeszukiwanie gigantycznego magazynu po ciemku. Naukowcy zmieniają składniki, proporcje i warunki reakcji, a następnie sprawdzają, co z tego wynika. Liczba możliwych kombinacji jest jednak astronomiczna (przewyższa liczbę atomów w całym nam Wszechświecie).

Modele AI mogą ułatwić sprawę: są w stanie analizować zależności między budową substancji a jej właściwościami i wskazywać najbardziej obiecujące kandydatury. Chemik nadal musi przeprowadzić ich syntezę i sprawdzić własności, bo algorytm (jeszcze!) nie zastępuje eksperymentu. Może jednak ograniczyć tysiące ślepych prób do kilkudziesięciu sensownych.

Według władz Tsinghua nowy instytut ma łączyć informatykę, chemię i inżynierię materiałową, a także zajmować się problemami, których nie da się rozwiązać w granicach jednej dyscypliny. Yaghi zna tę uczelnię od lat. W 2022 r. został jej profesorem honorowym, a 3 lipca tego roku oficjalnie powitano go jako pełnoetatowego pracownika.

Nie oznacza to całkowitego zerwania z Berkeley. Amerykańska uczelnia podała, że Yaghi



• Omar Yaghi FOT. BRITTANY HOSEA-SMALL/AFP/EAST NEWS

pozostaje profesorem emerytowanym i zachowuje związek z jej programami studiów doktoranckich. Nie wiadomo jednak, co stanie się z jego dotychczasowym zespołem badawczym.

KRYSTAŁ, W KTÓRYM
MIEŚCI SIĘ BOISKO

W 2025 r. Yaghi otrzymał Nagrodę Nobla z chemii wspólnie z Susumu Kitagawą i Richardem Robsonem. Komitet Noblowski wyróżnił ich za rozwój struktur metaloorganicznych, znanych pod angielskim skrótem MOF.

Można je sobie wyobrazić jako rusztowania budowane w skali atomowej. Jony metali tworzą węzły, a cząsteczki organiczne są łączącymi je belkami. Powstaje uporządkowany kryształ pełen mikroskopijnych komór, tuneli i porów. Materiał wygląda jak zwykły proszek, ale jego mikroskopijne pory mają ogromną powierzchnię wewnętrzną.

W Lindau Yaghi tłumaczył, że gram takiego materiału, zajmujący mniej więcej tyle miejsca co kostka cukru, może mieć wewnętrzną powierzchnię porównywalną z boiskiem piłkarskim.

To właśnie dlatego MOF-y bywają nazywane molekularnymi gąbkami. Ich pory można zaprojektować tak, aby wychwytywały określone substancje: dwutlenek węgla, wodór, zanieczyszczenia albo parę wodną. Jedne MOF-y mają pomagać w ograniczaniu emisji CO₂ z cementowni, inne w magazynowaniu gazów lub rozdzielaniu mieszanin, jeszcze inne w pozyskiwaniu wody z powietrza.

Yaghi pokazywał w Lindau urządzenia, które nocą pochłaniają parę wodną, a w dzień, ogrzane słońcem, oddają ją w postaci czystej wody. Technologię testowano między innymi na pustyniach Mojave i Dolinie Śmierci. Według naukowca trwa jej komercjalizacja.

Nieprzypadkowo właśnie woda stała się jednym z głównych tematów jego badań. Yaghi urodził się w Ammanie, stolicy Jordanii, w rodzinie palestyńskich uchodźców. Do-

rastał w jednoizbowym domu bez bieżącej wody i elektryczności. Wodociąg działał przez kilka godzin raz na tydzień lub dwa. W wieku 15 lat wyjechał do Stanów Zjednoczonych, gdzie zrobił spektakularną karierę naukową.

MATERIAŁY
JAK KLOCKI LEGO

Podczas wykładu Yaghi mówił również o dwóch innych klasach materiałów rozwijanych przez jego zespół.

Pierwszą są COF-y, czyli kowalencyjne struktury organiczne. Przypominają MOF-y, ale nie zawierają metalowych węzłów. Ich szkielet tworzą lekkie pierwiastki połączone bardzo mocnymi wiązaniami kowalencyjnymi. Dzięki temu mogą być wyjątkowo trwałe. Yaghi widzi w nich między innymi materiały zdolne do wychwytywania bardzo rozrzedzonego dwutlenku węgla bezpośrednio z powietrza.

Drugi kierunek nazwał „molekularnym tkanieniem”. Naukowcy tworzą chemiczne nici, a następnie przeplatają je ze sobą niczym włókna w tkaninie. Takie materiały mogą łączyć cechy, które zazwyczaj nie chodzą w parze: dużą twardość i elastyczność. Zwykły twardy materiał łatwo staje się kruchy. Przepięta konstrukcja może pod naciskiem nie pękać, lecz nieznacznie się przesuwając i odkształcać.

Oba podejścia bazują na tym samym: zamiast odkrywać przypadkowe substancje, chemicy wybierają molekularne elementy i łączą je zgodnie z planem, niemal jak klocki

Chiny rozbudowują laboratoria i oferują zagranicznym badaczom pieniądze oraz instytucjonalne wsparcie

Lego. W praktyce próbują projektować materię od poziomu atomów.

METODA NA POMYSŁY

W Lindau zapytałem Yaghiego, co ostatnio najbardziej zaprząta mu głowę. – Jestem bardzo nudny – żartował. Mówił, że właściwie myśli wyłącznie o cząsteczkach, nauce, studentach oraz tym, jak zapewnić młodym badaczom szansę na dokonanie odkrycia.

Zdradził jednak również własną metodę wychodzenia z naukowego impasu. W czasach, kiedy biblioteki składały się przede wszystkim z książek stojących na półkach, wchodził między regały, wyciągał przypadkowy tom i zaczynał czytać. Niezależnie od tego, o czym była książka. Nie szukał publikacji chemicznej. Książka mogła dotyczyć postaci historycznych albo baseballu, którego, jak podkreślił, nie cierpi.

Chodziło o zetknięcie się z obcym sposobem myślenia.

– Kiedy utknę w chemii, mogę nauczyć się czegoś od innych dziedzin. Potem wracam do swojego problemu i nagle widzę, że da się go rozwiązać inaczej – mówił.

W pewnym sensie nowy instytut w Pekinie jest rozwinięciem tej metody. Zamiast zamknąć chemię we własnym świecie, Yaghi chce łączyć ją z informatyką, uczeniem maszynowym i inżynierią.

CHINY PRZYCIĄGAJĄ,
AMERYKA ZNIECHĘCA

Nie wiadomo, w jakim stopniu decyzja Yaghiego była reakcją na politykę administracji Donalda Trumpa. Sam naukowiec nie komentuje własnej przeprowadzki.

Nie da się jednak ukryć tego, że klimat dla naukowców w USA się pogorszył. Administracja Trumpa ogranicza finansowanie badań, zawiesza część grantów, zwalnia doradców naukowych i utrudnia współpracę międzynarodową. Yaghi już wcześniej mówił, że sytuacja amerykańskiej nauki jest „mało zachęcająca” z powodu cięć w agencjach, od których zależą uniwersyteckie laboratoria. Ostrzegając też, że USA zbyt wolno wykorzystują rewolucję związaną ze sztuczną inteligencją.

Chiny zastępują odwrotnością: zwiększają nakłady, rozbudowują laboratoria i oferują zagranicznym badaczom pieniądze oraz instytucjonalne wsparcie. W chemii i materiałoznawstwie należą już do światowej czołówki, a pod względem liczby najbardziej wpływowych publikacji w niektórych zestawieniach wyprzedzają Stany Zjednoczone.

– W Chinach zarabia się dziś podobnie, a życie jest tańsze. To, co w USA zostało uznane za szalony pomysł, w Chinach ma szansę na realizację i finansowanie – mówił mi niedawno prof. Wojciech Grabowski.

Podobnie wypowiadała się Noblistka Katalin Kariko: – W Stanach Zjednoczonych mRNA stało się politycznie podejrzane. Naukowcy, którzy chcą nad tym pracować, mogą po prostu przenieść się do Chin. ●



• **Bocian na wysypisku śmieci w Rokitnie**

FOT. JAKUB ORZECZOWSKI
/ AGENCJA WYBORCZA.PL

Przyroda

Bociany stołują się na wysypiskach śmieci

Czas i energię zaoszczędzone na zdobywanie pożywienia ptaki mogą potem wykorzystać na inne aktywności, np. rozmnażanie – przekonują badacze. Jakie jednak będzie miało to konsekwencje dla ich zdrowia?

Aleksander Gurgul

Jak szybko postępująca urbanizacja i działalność człowieka zmieniają zachowania pokarmowe bocianów białych migrujących każdego lata z Polski do Afryki (a wiosną wracających aby przystąpić do lęgów)? I jakie może mieć to długofalowe konsekwencje dla ich zdrowia i kondycji?

NOWE MOŻLIWOŚCI ZDOBYWANIA POKARMU

Takie pytanie zadali sobie uczeni z międzynarodowego zespołu z Wiednia, Poznania i Konstancji.

Anustup Bandyopadhyay, doktorant Uniwersytetu Medycyny Weterynaryjnej w Wiedniu zauważa, że globalnie rośnie produkcja odpadów, a to stwarza dzikim zwierzętom nowe możliwości zdobywania pokarmu.

Zjawisko żerowania na wysypiskach śmieci nie jest nowe u bocianów. Na zachodzie Europy obserwowane jest już to od lat 80. XX wieku, jednak w Europie Wschodniej jest to zjawisko stosunkowo nowe. W Polsce nasiliło się w ciągu ostatniej dekady. Jak wskazuje Bandyopadhyay, część osobników regularnie korzysta ze składowisk jako stołówki, przy czym większość bocianów nadal opiera dietę na pokarmie naturalnym.

– Stwarza to doskonale warunki do zbadania, w jaki sposób różne strategie żerowania przekładają się na wzrost, bilans energetyczny oraz stan fizjologiczny ptaków – zauważa Bandyopadhyay.

Uczeni wskazują, że na składowiskach, bociany żywią się mieszaną antropogenicznych odpa-

dów spożywczych, obejmującą mięso, drobne owady, gryzonie oraz dżdżownice.

Mogą jednak również przy okazji zjadać też tworzywa sztuczne, druty, szkło czy szkodliwe metale ciężkie.

Problem polega na tym, że składowiska odpadów są dla bocianów atrakcyjnym źródłem pokarmu. Dlaczego? Bo jak tam przyleć, praktycznie przez cały rok mogą znaleźć coś do zjedzenia, w dodatku przy relatywnie niskim nakładzie energii.

Czas i energię zaoszczędzone na zdobywanie pożywienia ptaki mogą potem wykorzystać na inne aktywności, np. rozmnażanie – przekonują badacze.

PISKLAKI Z USZKODZONYM DNA

– Nasi partnerzy z Polski wykazali również, że bociany najczęściej korzystają ze składowisk w środkowej fazie sezonu lęgowego, kiedy zapotrzebowanie pokarmowe piskląt osiąga najwyższy poziom – dodaje Bandyopadhyay.

Choć składowiska zapewniają łatwo dostępne źródło pokarmu, badania przedstawione podczas konferencji Society for Experimental Biology we Florencji (Włochy) wskazują, że niska wartość odżywcza takiej diety oraz zwiększona ekspozycja na zanieczyszczenia mogą wpływać na fizjologię i zachowanie ptaków.

Aby ocenić wpływ żerowania na składowiskach na fizjologię bocianów, Bandyopadhyay wykorzystuje różne metody badawcze, m.in.

- testy immunoenzymatyczne do oznaczania hormonów,
- kolorymetryczne oznaczenia stresu oksydacyjnego
- oraz wysokorozdzielczą respirometrię służącą do badania metabolizmu mitochondrialnego.

To pozwala naukowcowi śledzić rozwój i kondycję młodych bocianów wychowujących się w odmiennych warunkach żywieniowych.

Razem ze współpracownikami z Polski i Niemiec badacz wykorzystuje również pomiary cech morfologicznych oraz wysokorozdzielcze systemy śledzenia ruchu ptaków, aby lepiej zrozumieć wpływ żerowania na składowiskach na historię życia, zachowania migracyjne oraz koszty energetyczne zdobywania pokarmu w różnych siedliskach.

Wstępne wyniki uzyskane przez polskich współpracowników Bandyopadhyaya wskazują, że bociany żerujące na składowiskach mają zwykle większą masę ciała i wyższe zapasy energetyczne niż osobniki żywiące się naturalnym pokarmem.

Jednocześnie zaobserwowano oznaki uszkodzeń DNA związanych z dietą opartą na odpadach znacznie wcześniej, niż początkowo przewidywano.

– Spodziewaliśmy się zaobserwować uszkodzenia DNA związane z dietą pod koniec okresu gniazdowego, tymczasem różnice te pojawiają się już na bardzo wczesnym etapie życia, gdy pisklęta mają zaledwie około tygodnia – mówi Bandyopadhyay.

Ale to nie wszystko.

Łatwość w dostępie do pokarmu na składowiskach przez cały rok może wpływać nie tylko na fizjologię bocianów, lecz także na ich zachowania migracyjne.

– Bociany białe z Półwyspu Iberyjskiego przeszły od pełnej migracyjności do częściowej migracji, a niektóre populacje stały się nawet osiadłe. Wynika to przede wszystkim z korzystnych warunków pogodowych oraz – co szczególnie istotne – dostępności pokarmu na składowiskach odpadów – wyjaśnia Bandyopadhyay. ●

Część osobników regularnie korzysta ze składowisk jako stołówki

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443555



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Przestrzenna 42 m. 11

Powierzchnia lokalu - **83,17 m²**
Cena wywoławcza w zł - **666 000,00 zł**
Wadium - **66 600,00 zł**

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach 31.08.2026 r. w godz. 9⁰⁰ – 11⁰⁰, 1.09.2026 r. w godz. 11⁰⁰ – 13⁰⁰ oraz 2.09.2026 r. w godz. 12⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Centrum Obsługi Mieszkańca, ul. Gazowa 20, 50-513 Wrocław, tel. 71 333-24-12.

U W A G I:

1. **Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr **215**, o godz. **12:00** dnia **17 września 2026 r.**
2. Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 10 września 2026 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
3. Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
4. Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w Internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
5. Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Sprzedaży Lokali Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 91 16.

OGŁOSZENIE PŁATNE

Kraj/34443567

Burmistrz Miasta i Gminy Bardo

ogłasza drugi publiczny przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż:

1. Nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębnej części miasta, w odległości ok.1 km od ścisłego centrum w granicach działki nr **2/9 obręb Bardo**, o **powierzchni 0,3871 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1Z/00065887/5.

Działka nie posiada uzbrojenia, bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią tereny infrastruktury sportowej, hotel, Centrum Turystyki Rowerowej. Dojazd do działki ulicą Lipową (droga gminna o nawierzchni asfaltowej) z ciągiem pieszym, oświetlona, brak urzędzonego wjazdu na działkę). W otoczeniu nieruchomości występuje sieć elektroenergetyczna, wodociągowa wp160, kanalizacja sanitarna ks200, kanalizacja deszczowa. Działka jest niezabudowana, niezagospodarowana i nieurządzona. Zgodnie z ustaleniami Miejsowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie Uchwały nr XXXIV/260/2022 Rady Miejskiej z dnia 25.05.2022 r. przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest pod tereny usług aktywizacji gospodarczej, turystyki medycznej i aktywacji (UAG/1). Nieruchomość znajduje się na obszarze Chronionego Krajobrazu Gór Bardzkich i Sowich.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 457 500,00 zł (słownie złotych: czterysta pięćdziesiąt siedem tysięcy pięćset złotych 00/100) + należny podatek VAT (23%).

Wadium – 46 000,00 zł.

2. Nieruchomości gruntowej niezabudowanej położonej w obrębnej części miasta, w odległości ok.1 km od ścisłego centrum w granicach działki nr **1/6 obręb Bardo**, o **powierzchni 0,6070 ha**, dla której Sąd Rejonowy w Żąbkowicach Śląskich prowadzi księgę wieczystą o numerze SW1Z/00065887/5.

Działka nie posiada uzbrojenia, bezpośrednie sąsiedztwo nieruchomości stanowią tereny infrastruktury sportowej, hotel, Centrum Turystyki Rowerowej. Dojazd do działki ulicą Lipową (droga gminna o nawierzchni asfaltowej) z ciągiem pieszym, oświetlona, brak urzędzonego wjazdu na działkę). W otoczeniu nieruchomości występuje sieć elektroenergetyczna, wodociągowa wp160, kanalizacja sanitarna ks200, kanalizacja deszczowa. Działka jest niezabudowana, niezagospodarowana i nieurządzona. Działka jest częściowo zadrzewiona drzewostanem brzozy o przeciętnej średnicy 20 cm bez istotnej wartości użytkowej. Zgodnie z ustaleniami Miejsowego planu zagospodarowania przestrzennego, na podstawie Uchwały nr XXXIV/260/2022 Rady Miejskiej z dnia 25.05.2022 r. przedmiotowa nieruchomość przeznaczona jest pod tereny usług aktywizacji gospodarczej, turystyki medycznej i aktywacji (UAG/1). Nieruchomość znajduje się na obszarze Chronionego Krajobrazu Gór Bardzkich i Sowich.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: 740 250,00 zł (słownie złotych: siedemset czterdzieści tysięcy dwieście pięćdziesiąt złotych 00/100) + należny podatek VAT (23%)

Wadium – 74 000,00 zł.

Nieruchomości wymienione w pkt 1-2 są wolne od wszelkich obciążeń i zobowiązań na rzecz osób trzecich.

Termin przetargu:

Przetarg odbędzie się w budynku Centrum Seniora w Bardzie, ul. Główna 61 (sala konferencyjna na parterze budynku) **dnia 21 września 2026 r.**

Godziny przetargów:

o godz. 10³⁰ – przetarg dotyczący działki nr 2/9 obręb Bardo

o godz. 11⁰⁰ – przetarg dotyczący działki nr 1/6 obręb Bardo

Wadium i warunki uczestnictwa w przetargu:

Warunkiem przystąpienia do przetargu jest wniesienie wadium na konto Urzędu **BS o/ Bardo nr 45 9533 1043 2002 0000 3098 0001 do dnia 14 września 2026 r.**

Wadium można wpłacać w gotówce lub w formie przelewu bankowego lub elektronicznego na w/w konto. Wadium uważa się, za skutecznie wniesione jeżeli w chwili rozpoczęcia przetargu znajduje się na rachunku Gminy wskazanym do wpłaty.

Dowód wniesienia wadium (oryginał) oraz dokument potwierdzający tożsamość uczestnika przetargu podlega przedłożeniu komisji przetargowej.

Wadium wpłacone przez uczestnika przetargu, który przetarg wygrał zalicza się na poczet ceny nabycia nieruchomości, natomiast wadium pozostałym uczestnikom zwraca się niezwłocznie po odwołaniu albo zamknięciu przetargu jednak nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odpowiednio odwołania przetargu, zamknięcia przetargu, unieważnienia przetargu lub zakończenia przetargu wynikiem negatywnym

Jeżeli osoba ustalona jako nabywca nieruchomości nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i w terminie podanych w zawiadomieniu, organizator przetargu może odstąpić od zawarcia umowy, a wpłacone wadium nie podlega zwrotowi.

Przetarg jest ważny bez względu na liczbę uczestników, jeżeli przynajmniej jeden uczestnik zaoferuje co najmniej jedno postąpienie wynoszące nie mniej niż 1% ceny wywoławczej, z zaokrągleniem w górę do pełnych dziesiątek złotych.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, osobiście lub na podstawie pełnomocnictwa notarialnego.

Gmina Bardo sprzedaje nieruchomość zgodnie z wyrysem z mapy ewidencyjnej oraz wypisem z ewidencji gruntów i budynków, wydanymi przez Starostę Żąbkowickiego. Nabywca ustala granice na własny koszt. Ustalenie granic i ich okazanie przez Gminę Bardo będzie możliwe na koszt nabywcy. Kupujący zobowiązany będzie do złożenia oświadczenia, że nie będzie występował z roszczeniem wobec Gminy Bardo w przypadku, jeżeli na skutek dokonania przez geodetę ustalenia granic nieruchomości, wykazane zostaną zmiany w stosunku do danych z ewidencji gruntów i budynków na dzień jej sprzedaży.

Nabywca ponosi koszty przeniesienia prawa własności (opłaty notarialne i sądowe).

Cena sprzedaży nieruchomości brutto płatna jest w całości przed zawarciem umowy w formie aktu notarialnego. O terminie zawarcia umowy nabywca zostanie powiadomiony w terminie 21 dni od daty zamknięcia przetargu.

Burmistrz Miasta i Gminy Bardo zastrzega sobie prawo odwołania przetargu w przypadku zaistnienia ważnych powodów.

Blizszych informacji udziela Referat Komunalny Urzędu Miasta i Gminy Bardo / pokój nr 5 tel. 74 306 79 57.

Ogłoszenie o przetargu zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta i Gminy w Bardzie, ul. Rynek 2, 57-256 Bardo (w hallu wejścia bocznego) oraz opublikowane na stronach:

<http://www.bardo.pl/inwestorzy/gminne-nieruchomosci-ogloszenia-o-przetargu>
<https://bip.gmbardo.finn.pl/bipkod/008/033/003>

„Lex deweloper”

Ta inwestycja może zmienić centrum

Były trzy gwiazdki, dancingi i kasyno. Teraz mają tam być mieszkania. Inwestor złożył wniosek w trybie „lex deweloper” i odkrył karty, pokazując długo wyczekiwaną wizualizację.

Piotr Brzózka

Budynek wzniesiony w 1974 roku hotelu Światowit był przez 50 lat jednym z najbardziej charakterystycznych obiektów tej części łódzkiego śródmieścia. W 2024 roku gmach został zrównany z ziemią. Teraz, po dwóch latach, inwestor pokazuje nową koncepcję zagospodarowania nieruchomości u zbiegu Al. Kościuszki i ul. Zamenhofska.

Szkicując wizję budynków, które mają stanąć w miejscu Światowita, architekci diametralnie odbiegli od bryły dawnego hotelu. Zamiast posadowionego w głębi działki wieżowca, powstają niższe obiekty mieszkalne, z kaskadowymi fasadami tworzącymi pierzeje ulic i dużymi przeszkleniami w podcieniach.

Projektantem generalnym jest renomowana holenderska pracownia MVRDV, specjalizująca się w realizacjach utrzymanych w duchu modernizmu i postmodernizmu, natomiast koncepcję urbanistyczno-architektoniczną stworzyła łódzka firma Studio_041. Inwestorem jest spółka Centrum Hotele, związana z firmą Eko-Vit z Łodzi. Nie wiadomo jednak, na ile plan jest realny i jakie są ewentualne harmonogramy.

Mieszkania zamiast hotelu Światowit

Zabudowa działki przy Kościuszki 68 to jeden z ostatnich projektów zgłoszonych w ramach wygasającej tego lata specustawy „lex deweloper”. Zgodnie z tą formułą, los inwestycji zależy od łódzkich radnych, którzy na jej temat wypowiedzą się w głosowaniu.

Wcześniej będzie ona opiniowana m.in. przez architekta miasta, prof. Roberta Sobarskiego. Ten, poproszony przez „Wyborczą” o komentarz, nie chce się wypowiadać na temat jakości zaproponowanej architektury, ale zaznacza: – W kontekście urbanistycznym wybudowanie pierzei i utworzenie narożnika to dobra droga.

Z kolei Katarzyna Załuska z pracowni Studio_041 podkreśla, że koncepcję przygotowano tak, by była jak najbardziej zbliżona z planem miejscowym, zakładającym odtworzenie tkanki śródmiejskiej.

Projekt musi być procedowany w trybie „lex deweloper”, obowiązujący plan zakłada bowiem dla tej działki funkcję przede wszystkim usługową. Tymczasem inwestor, zgodnie z aktualnym trendami na rynku nieruchomości, chce iść w mieszkaniówkę. Chodzi też m.in. o rozbieżności dotyczące maksymalnej wysokości zabudowy.



270 mieszkań przy Kościuszki 68

Nowe budynki nie będą tak wysokie, jak stary hotel, ale mają wybiegać ponad to, co zakłada aktualny plan. Od strony ul. Zamenhofska przewiduje się budowanie do 23,1 m. (obecnie dopuszczalne jest 20 m), a przy Al. Kościuszki – do 29,3 m. (obecnie maksymalnie 25 m).

Siedem do dziewięciu kondygnacji to nie jest typowa wysokość starej łódzkiej zabudowy śródmiejskiej, ale można podkreślić, że w bezpośrednim sąsiedztwie są już relatywnie nowe obiekty o dużych gabarytach, takie jak biurowiec ZUS (65 m, 16 kondygnacji), zespół mieszkalny „Bolek i Lolek”, wybudowany na przełomie lat 70. i 80. wg. projektu Bolesława Kardaszewskiego przy ul. Zamenhofska (21 m, sześć kondygnacji) czy budynki ulokowane wzdłuż Al. Kościuszki (od 30 do 45 m).

Z wniosku „lex deweloper” wynika, że pozostałe najważniejsze parametry planowanej inwestycji mogą wyglądać następująco:

- liczba mieszkań: 240-270;
- łączna powierzchnia mieszkań: 13 500 – 15 tys. m kw.;
- powierzchnia użytkowa usług: 1330-1530 m kw.;
- liczba miejsc postojowych dla mieszkańców: 240-270; dla usług: 20-23;
- powierzchnia terenu inwestycji: 5425 m kw.;
- maksymalna powierzchnia zabudowy: 4611 m kw. (85 proc.);
- maksymalna suma powierzchni wszystkich kondygnacji nadziemnych: 24 030;
- minimalna powierzchnia biologicznie czynna: 760 m kw.

Na niższych piętrach dominują mieszkania o powierzchni około 37 i 45 m kw., wyżej są większe. Tych najmniejszych, poniżej 30 m, jest względnie niedużo.

Koncepcja przygotowana na potrzeby wniosku nie jest jeszcze projektem budowlanym, na załączonych wizualizacjach widać jednak zespół obiektów tworzących brakujący wcześniej narożnik i wypełniających wewnętrzną część działki po dawnym

hotelu. Fasady mają dużą szerokość, ale są optycznie rozbite dzięki zastosowaniu układu kaskadowego. Jeśli zaś chodzi o wykończenie elewacji, architekci przekonują, że „zróżnicowany układ i rysunek wątków ceglanych tworzy subtelną strukturę powierzchni budynku, przywołując skojarzenia z tkaczką i włókienniczą historią Łodzi”.

Tak powstał Światowit

Historia nieruchomości przy Kościuszki 68 sięga roku 1827. Jak czytamy we wniosku „lex deweloper”, wtedy właśnie, na południe od osady sukienniczej Nowe Miasto wytyczono osadę Łódka, wyspecjalizowaną w produkcji wyrobów lnianych i bawełnianych. Wtedy też zaczął się proces kształtowania struktury urbanistycznej tego obszaru. W 1840 roku teren planowanej dziś inwestycji był podzielony na cztery wąskie działki. Na przełomie XIX i XX wieku stały na nich kamienice frontowe z oficynami.

W czasach PRL historyczne parcele zostały scalone, a w połowie lat 70. powstał na nich hotel Światowit. Wzniesiony według projektu Zbigniewa Roznera i Macieja Szawernowskiego gmach był utrzymany w stylu modernizmu i miał aż 46 m wysokości (14 kondygnacji). Oferował gościom około 200 pokoi w standardzie trzygwiazdkowym.

Hotel uchodził za elegancki. Jeszcze w latach 90. funkcjonowało w nim kasyno, organizowane były też huczne dancingi. Z czasem jednak obiekt zaczął tracić dawną świetność, stając się reliktem przeszłości.

Hotele z polityką w tle

Jeszcze kilkanaście lat temu obiektem zarządzało Przedsiębiorstwo Turystyczne Łódź, przekształcone w 2008 roku w państwową spółkę Centrum Hotele. Był to rozległy biznes, obejmujący także inne łódzkie hotele (Centrum, Savoy, Polonia oraz Mazowiecki) i uchodzący za... jedną z czołowych politycznych „przechowalni”.

Dość powiedzieć, że hotelarski epizod w swoim CV mają między innymi Tomasz Piotrowski (reprezentujący KO obecny wiceprezydent Łodzi

zaczynał tam karierę jako specjalista od kontrolingu), Łukasz Magin (były wiceprezydent był prezesem spółki), Paweł Bliźniuk (dziś poseł KO), Bartosz Domaszewicz (dziś przewodniczący rady miejskiej z KO), czy Dariusz Joński (wtedy związany z SLD, obecnie eurodeputowany KO).

Ministerstwo Skarbu Państwa podjęło kilka prób sprzedaży. Do jednego z przetargów, w 2011 roku, stanęło łódzkie centrum handlowe miliardera Antoniego Ptaka, a także działająca na rynku nieruchomości firma Central Fund of Immovables oraz spółka Eko-Vit, funkcjonująca w branży napojów gazowanych i niegazowanych. Ostatecznie rywalizację wygrała ta ostatnia, nabywając 85 procent udziałów za 43 mln zł.

Wyburzony na 50. urodziny

Inwestor na początku zapowiadał modernizację i rozbudowę hotelu Światowit. Już w 2013 roku pojawiły się wizualizacje, które pokazywały budynek w nowej odsłonie. Do bryły głównego, kilkunastopiętrowego gmachu projektanci „dosztukowali” wówczas niższą część usługowo-handlową z prestiżowymi butikami i spa, której dwie fasady odtwarzały pierzeje Al. Kościuszki i ul. Zamenhofska.

Elewacje pokryte były dużymi tafelami niebieskiego szkła, które spinały białe, mocno wyoblone obramowania. Była to architektura mocno kontrastująca z obrazem łódzkiego centrum, budząca odległe i nieoczywiste skojarzenia, na przykład ze stylizacją... smartfonów.

Plany te jednak nie ziściły się. W pandemicznym 2020 roku obiekt został wydzierżawiony firmie Sami Swoi z Bel-

chatowa, która przez krótki czas oferowała w tym miejscu tanie noclegi pracownicze. Trzy lata później pojawiły się informacje o planowanym wyburzeniu. Prace rozbiórkowe ruszyły w październiku 2023 roku. Kilka miesięcy później z dawnego hotelu została już tylko góra gruzu. Po jego wywiezieniu plac zamienił się w parking.

Przed Światowitem wyburzono hotel Centrum

– Specjalnie zaprojektowana szklizowana elewacja, której barwa przenikać będzie od czerwieni do szarości, odnosi się zarówno do przeszłości, jak i przyszłych ambicji miasta – mówiła Nathalie de Vries, współzałożycielka MVRDV w 2018 roku, omawiając szykowany dla Łodzi projekt. Nie chodziło jednak o przebudowę dawnego Światowita, lecz zagospodarowanie działki po hotelu Centrum przy Kilińskiego 59/63.

Ten obiekt również został zburzony, ale założona przez właścicieli Eko-Vit spółka J.J. Invest planowała zastąpienie go Centrum Biurowym Fabryczna, również we współpracy z holenderskimi architektami. Budynki miały pomieścić 27 tys. m kw. przestrzeni biurowej i cztery tysiące usługowo-handlowej. Wizualizacje inwestycji skoncentrowanej wokół centralnej „wieży” spotkały się z ciepłym przyjęciem.

Przez pięć lat nie udało się jednak rozpocząć prac. W tym czasie rynek nieruchomości biurowych podupadł na skutek pandemii i związanych z nią zmian w modelu pracy, ze stacjonarnego na zdalny i hybrydowy. Wtedy wielu deweloperów zaczęło modyfikować plany, rezygnując z inwestycji, bądź zmieniając ich funkcję na mieszkalne. W tym jednak przypadku uszyszeliśmy inne wyjaśnienie.

– Niestety, teren musieliśmy wydać spółce PKP PLK w celu zrealizowania inwestycji tunelu kolejowego. Pytania o to, kiedy będziemy mogli ponownie korzystać z terenu będącego w naszych zasobach, proszę więc kierować do rzeczonoj spółki – mówił „Wyborczej” Robert Jaruga, szef Eko-Vit. Słowa te padły w 2023 roku.

Do dziś w miejscu dawnego hotelu Centrum nic nie powstało. ●

• **Wizualizacja inwestycji „lex deweloper” planowanej przy Al. Kościuszki 68 w miejscu dawnego hotelu Światowit**
FOT. ILUSTRACJA
STUDIO_041

Inwestor na początku zapowiadał modernizację i rozbudowę hotelu Światowit. Plany te jednak się nie ziściły

Jak postawić Michałowi Wosiowi zarzuty?

Prokurator wzywa, poseł się nie stawia

Prokurator z Poznania już po raz czwarty czekał na Michała Wosia i znów się nie doczekał. Ignorując wezwania, poseł blokuje postawienie zarzutów i skierowanie do sądu aktu oskarżenia.

Piotr Żytnicki

Prokuratura Regionalna w Poznaniu wezwiała byłego wiceministra sprawiedliwości na wtorek 14 lipca. Ale poseł – podobnie jak podczas trzech wcześniejszych terminów – nie stawił się na przesłuchanie.

– Nie usprawiedliwił nieobecności – informuje rzeczniczka prokuratury Anna Marszałek.

Nieobecność nieusprawiedliwiona

Prokuratura chce postawić posłowi PiS zarzuty w śledztwie dotyczącym nieprawidłowości w Służbie Więziennej w czasie rządów PiS. Woś nadzorował tę formację i wpływał na decyzje kadrowe.

Pierwsze przesłuchanie miało się odbyć 28 maja. Woś twierdził wtedy, że się nie stawiał, bo nie otrzymał wezwania. Przesyłka czekała na pocztę, ale prokuratura nie mogła zarzucić posłowi obstrukcji, bo nie upłynął termin awiza.



• „Skoro nie mogą dopaść Zbigniewa Ziobry, ścigają mnie” – pisał Michał Woś w serwisach społecznościowych FOT. MACIEK JAŻWIECKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

*Zarzuty dotyczą
przekroczenia uprawnień
i niedopełnienia
obowiązków w czasie,
gdy jako wiceminister
sprawiedliwości
nadzorował Służbę
Więzienną*

Przy drugiej próbie prokuratura zmieniła taktykę i wysłała kolejne wezwanie z większym wyprzedzeniem. Poseł miał się stawiać na przesłucha-

niu 30 czerwca. Wezwanie odebrał w ostatnim dniu biegu drugiego awiza. Zostało prawidłowo doręczone, ale mimo to nie przyjechał. Nie usprawiedliwił też nieobecności.

Według naszych informacji prokurator Łukasz Biela próbował się z posłem skontaktować telefonicznie. Został wiadomością na pocztę głosowej, ale nie doczekał się odpowiedzi.

Prokuratura – jak dowiadujemy się nieoficjalnie – spodziewała się uników posła, dlatego za jednym zamachem wysłała wezwania na kolejne terminy: 6 i 14 lipca. Michał Woś je odebrał.

W poniedziałek 6 lipca prokurator Biela znów czekał na posła PiS, ale się nie doczekał.

We wtorek 14 lipca sytuacja się powtórzyła.

To już czwarta nieudana próba postawienia posłowi zarzutów. Bez tego prokuratura nie może zamknąć śledztwa i skierować do sądu aktu oskarżenia.

Bo nie mogą dopaść Ziobry

Zarzuty dotyczą przekroczenia uprawnień i niedopełnienia obowiązków w czasie, gdy jako wiceminister sprawiedliwości nadzorował Służbę Więzienną. Chodzi m.in. o powołanie Inspektoratu Wewnętrzny SW. Była to formacja wyposażona w szerokie uprawnienia operacyjne. Jej powstaniu patronował minister sprawiedliwości Zbigniew Ziobro.

Według prokuratury Woś decydował o kadrach nowej struktury. Śledczy kwestionują m.in. okoliczności zatrudnienia i awansowania Zbyszka N., byłego funkcjonariusza ABW z Poznania, który stanął na czele inspektoratu.

Prokuratura uważa, że część decyzji kadrowych została podjęta z naruszeniem prawa.

Woś odpiera te zarzuty. Twierdzi, że działał zgodnie z prawem, a śledztwo ma charakter polityczny. „Skoro nie mogą dopaść Zbigniewa Ziobry, ścigają mnie” – pisał w serwisach społecznościowych.

Nie czekał jednak, aż Sejm uchyli mu immunitet. Zrzekł się go dobrowolnie.

W czasie przesłuchania mógłby przedstawić swoją wersję. Bronić może się również przed sądem, gdy prokuratura skieruje tam akt oskarżenia.

Co dalej ze sprawą Michała Wosia?

Przy pierwszym niestawiennictwie Woś twierdził, że nie otrzymał wezwania, choć o terminie przesłuchania wiedział z publikacji medialnych. Komentował je w serwisach społecznościowych.

Przy kolejnych terminach, gdy wezwania już odebrał i nie usprawiedliwił nieobecności, nie był już tak skory do komentarzy. Napisał nam tylko: „Oczekuję rozstrzygnięcia złożonych wniosków”.

Z naszych ustaleń wynika jednak, że poseł nie złożył żadnych wniosków procesowych wymagających rozpoznania. Zapytaliśmy o to rzeczniczkę prokuratury Annę Marszałek, ale nie odpowiedziała.

Prokuratura na razie ma związane ręce. Gdyby Michał Woś nie był posłem, mogłaby zarządzić jego zatrzymanie i przymusowe doprowadzenie na przesłuchanie. W przypadku posłów zgodę na taki środek przymusi musi wyrazić jednak Sejm. Wcześniej prokuratura musiałaby skierować wniosek o wyrażenie takiej zgody. Jeśli to zrobi, zakończenie śledztwa opóźni się o kolejne miesiące.

Czy poznańska prokuratura zdecyduje się na taki krok? Jej rzeczniczka Anna Marszałek na razie nie chce tego ujawnić. Po czwartym niestawiennictwie posła PiS odpisuje nam tylko: „Będą podejmowane dalsze działania mające na celu realizację zaplanowanych czynności procesowych”. ●

Ryanair

Cztery nowe połączenia lotnicze

Ryanair ogłosił, że na Ławicy będzie bazował piąty samolot. To oznacza nowe połączenia do kilku miejsc w Europie.

Linia lotnicza Ryanair podała, że od zimowego rozkładu jazdy 2026/27 Poznań wzbogaci się o cztery atrakcyjne połączenia lotnicze. Jednym z nich jest główne lotnisko w Barcelonie – El Prat, które zastąpi dotychczasową Gironę.

– Zabiegały o to m.in. władze Poznania i województwa wielkopolskiego. Barcelona to bowiem nie tylko atrakcyjne miasto turystyczne, ale także ogromny potencjał biznesowy.

To również lotnisko, które jest w czołówce portów przesiadkowych – mówił Grzegorz Bykowski, prezes Portu Lotniczego Ławica, na wtorkowej konferencji na tarasie widokowym Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu.

Porto, Tirana i Shannon

Oprócz stolicy Katalonii z Poznania będzie można polecieć do Tirany w Albanii i Porto w Portugalii (połączenie dołączy do dotychczasowej Lizbony) oraz Shannon w Irlandii. Ta nowa oferta będzie możliwa dzięki temu, że Ryanair rozbudowuje bazę na Ławicy. Od października będzie tu stacjonował piąty samolot tego najwięk-

szego przewoźnika na świecie, a także w Europie i w Polsce.

– To jest inwestycja o wartości około 500 milionów dolarów. Z Poznania będzie łącznie 26 tras, w tym te cztery nowe. Liczymy na wzrost pasażerów o ok. 12 proc., czyli 90 tys. miejsc. Zwiększy się także oferta na 10 istniejących trasach – mówi Jason McGuinness, chief commercial officer w Ryanair. Chodzi m.in. o Alicante, a także rejsy na Maltę, do Palermo i Włocławka. Z ponad 4 mln pasażerów na Ławicy niemal połowę – 2,2 mln – obsługuje Ryanair.

– Pamiętam, jak ponad 20 lat temu lataliśmy z ówczesnym wiceprezydentem Poznania Jerzym Stępnem i prezesem Ławicy Krzysztofem Pawłowskim do Dublina, i zachęcaliśmy Ryanaira, by latał z Poznania. Bodajże w 2005 roku pierwszy lot odbył się do Londynu Stansted. Dziś ta oferta jest o wiele większa. Choć nie ukrywamy, że liczymy na więcej – przyznaje Wojciech Jankowiak wicemarszałek województwa wielkopolskiego, które oprócz miasta Poznania jest jednym ze współudziałowców Ławicy.

Bartosz Derech, zastępca prezydenta Poznania: – Nie trzeba nikomu mówić, jak nowe połączenia przyczyniają się do rozwoju turystycznego i gospodarczego Poznania i regionu.

Samoloty mają być nowoczesne

Prezes Bykowski podkreśla, że trzy z pięciu maszyn to będą najnowsze Boeingi 737, które emitują o ok. 40 proc. mniej hałasu.

– Położenie Ławicy determinuje naszą działalność. Dlatego zabiegaliśmy o to, by właśnie w Poznaniu bazowały samoloty, których silniki są o wiele cichsze. Cieszymy się, że udało się to osiągnąć – mówi szef Ławicy.

Przedstawiciel Ryanaira nie chciał zdradzić, o ile takie samoloty są droższe, ale prezes Bykowski powiedział, że nieoficjalnie to aż dwukrotna różnica w cenie. Linia ogłosiła też ograniczoną czasowo promocję na bilety w cenach już od 119 zł, dostępną wyłącznie na stronie www.ryanair.com oraz w aplikacji Ryanair.

– Zależy nam nie tylko na tym, aby poznaniacy i mieszkańcy regionu mogli wygodnie podróżować po Europie, ale także by Wielkopolska przyciągała coraz więcej gości z zagranicy – podsumowuje prezes Bykowski.

Z analiz naukowców z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu wynika, że pasażerowie przylatujący do Poznania generują rocznie blisko 2 miliardy złotych wartości dodanej dla gospodarki. ●

Tomasz Cyłka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443705

Z ogromnym smutkiem zawiadamiamy,
że dnia 11 lipca 2026 roku zmarł

*Prof. dr hab.
Janusz Ostoja-Zagórski*

w latach 1967-2013 pracownik Instytutu Archeologii i Etnologii PAN,
związany z poznańskim Ośrodkiem Instytutu.
Archeolog pradziejowy i metodolog archeologii, badacz kultury łużyckiej,
znawca epoki brązu i wczesnej epoki żelaza.
Rektor Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy.
Stypendysta Fundacji Aleksandra von Humboldta,
członek międzynarodowych stowarzyszeń i komitetów naukowych,
autor kilkuset prac naukowych.

Odnaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski,

Serdeczne wyrazy współczucia

Żonie, Synowi i Rodzinie

składają

Dyrektor i Pracownicy IAE PAN



OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

34443853

ODESZLI.pl

Stwórz Miejsce Pamięci
Wejdź na serwis odeszli.pl

Likwidacja Domów Wczasów Dziecięcych

Znikamy z systemu oświaty

Ministerstwo Edukacji Narodowej opublikowało projekt rozporządzenia, które zakłada likwidację Domów Wczasów Dziecięcych. Rozporządzenie ma wejść w życie z końcem lipca.

Paula Gustowska

– Wszyscy moi pracownicy, także ja, przyjęliśmy projekt rozporządzenia z niepokojem. Nie wiemy, co z nami będzie, ponieważ od stycznia nie będzie nas w systemie edukacji – mówi „Wyborczej” Iłona Plutowska, dyrektorka DWD w Wygoninie na Pomorzu. – Jeśli minister podpisze rozporządzenie, zapewne wszyscy stracimy pracę.

Domy Wczasów Dziecięcych powstawały głównie w latach 40. i 50. XX w. Przeznaczone były przede wszystkim dla dzieci z terenów o niekorzystnych warunkach ekologicznych i prowadziły turnusy trwające nawet trzy miesiące. Korzystały z nich dzieci z wadami postawy, schorzeniami reumatycznymi, problemami górnych dróg oddechowych. Z czasem placówki zmieniły charakter. Obecnie odbywają się w nich kilkudniowe pobyty edu-



FOT. SHUTTERSTOCK

cyjne: warsztaty, zajęcia ekologiczne, turnusy integracyjne. DWD zapewniają uczniom opiekę oraz zakwaterowanie. Łącznie jest ich w Polsce 24: 10 publicznych i 14 niepublicznych.

Bez pracy

Zgodnie z projektem rozporządzenia od 31 lipca 2026 r. DWD nie będą figurowały w katalogu placówek zapewniających opiekę i wychowanie uczniom przebywającym poza miejscem stałego zamieszkania. To będzie ostatni dzień pobytu wychowanków w DWD, a od 1 stycznia 2027 r. nastąpi likwidacja placówek.

– Największym problemem jest czas. 23 czerwca został opublikowany

projekt rozporządzenia, 31 lipca ma zostać podjęta ostateczna decyzja. Do końca grudnia mamy jako placówki czas na reorganizację, ponieważ od 1 stycznia znikamy z systemu oświaty – wylicza Plutowska.

Zapytana o przyszłość kadry pracowniczej, odpowiada: – Najprawdopodobniej wszyscy stracimy pracę. W moim przypadku będzie to 15 nauczycieli, a jest to placówka położona na terenie wiejskim.

Dodaje, że likwidacja najmocniej uderzy w dzieci, które pochodzą z rodzin o niższym statusie materialnym. – To jedna z tańszych ofert, dzięki której dzieci miały możliwość wyjazdu z całą klasą. Na wyjazdy ko-

mercyjne, do hoteli, nie zawsze je stać – tłumaczy.

Od 1 stycznia 2027 r. jedyną placówką zapewniającą opiekę i wychowanie uczniom przebywającym poza miejscem stałego zamieszkania ma być bursa.

Nie koniec zielonych szkół

Jak informuje „Wyborczą” rzeczniczka prasowa MEN Ewelina Gorczyca, „wygaszenie DWD nie oznacza likwidacji zielonych szkół ani wyjazdów edukacyjnych organizowanych przez szkoły”. – Uczniowie nadal będą mogli uczestniczyć w takich wyjazdach, a samorządy będą mogły wykorzystywać dotychczasową infrastrukturę na cele związane z edukacją, krajoznawstwem, turystyką czy wypoczynkiem dzieci i młodzieży – tłumaczy.

Dodaje, że projekt został przygotowany „w oparciu o wieloletnią analizę funkcjonowania DWD”. – Pokazała ona, że obecna formuła tych placówek nie odpowiada już sposobowi, w jaki szkoły organizują dziś wyjazdy uczniów. Pojawiały się również problemy związane z niejednorodnym wykazywaniem wychowanków w Systemie Informacji Oświatowej, m.in. kwalifikowaniem jako wychowanków DWD uczniów uczestniczących jedynie w wycieczkach lub krótkich wyjazdach szkolnych – wylicza.

Gorczyca zaznacza, że pobyty w DWD nie były finansowane w formie dotowanych turnusów dla uczniów. – Na wychowanka przekazywana była kwota potrzeb oświatowych, natomiast rodzice ponosili koszty wyżywienia i zakwaterowania – wyjaśnia.

Oszczędności i koszty

Resort edukacji liczy na oszczędności rzędu ok. 30 mln zł. Oszczędności mają także odczuć jednostki samorządu terytorialnego, które przestaną ponosić koszty utrzymania DWD. Jak wyliczono – to ok. 8,6 mln zł rocznie.

Koszt likwidacji placówek ma wynieść 3,1 mln zł. Tyle potrzeba na odprawy dla zwalnianych pracowników – 59 nauczycieli i 72 pracowników niepedagogicznych.

23 czerwca projekt rozporządzenia został skierowany do konsultacji. – Ich celem jest zebranie opinii wszystkich zainteresowanych środowisk. Analizujemy zgłaszane uwagi i po zakończeniu konsultacji przedstawimy ich podsumowanie – mówi „Wyborczej” rzeczniczka MEN.

Mimo że projekt jest w trakcie konsultacji, w projekcie rozporządzenia w sprawie podziału potrzeb oświatowych dla jednostek samorządu terytorialnego w roku 2027 resort edukacji nie przewidział środków na DWD. ●

Radni chcą referendum

Najmłodsza kobieta wójt może zostać odwołana

W ubiegłym roku nie udało się zebrać podpisów mieszkańców, by zorganizować referendum odwoławcze Izabeli Malinowskiej. We wtorek o rozpisaniu referendum zdecydowali radni gminy.

Do 2024 r. wsią Trąbki Wielkie w powiecie gdańskim rządził Błażej Konkol. W wyborach pokonała go 29-letnia Izabela Malinowska i została najmłodszą kobietą wójt w Polsce.

Świeże spojrzenie było atutem Malinowskiej, ale szybko się okazało, że brak doświadczenia i zaplecza politycznego utrudniają jej rządy.



• Izabela Malinowska, wójtka gminy Trąbki Wielkie FOT. IZABELA MALINOWSKA/FB

Zabrakło podpisów

W październiku 2025 r. komisarz wyborczy w Gdańsku odrzucił wniosek mieszkańców o referendum w sprawie odwołania wójta oraz rady gminy. Zabrakło wymaganej liczby podpisów.

Inicjatorzy referendum zarzucali władzom m.in. rezygnację z rozbudowy oczyszczalni ścieków, zaniechanie utworzenia publicznego żłobka, brak skutecznego pozyskiwania funduszy.

– Poprzedni wójt sprawował funkcję przez 25 lat. Trudno wymagać ode mnie, że w ciągu 18 miesięcy naprawię wszystkie problemy, które gmina chce rozwiązać od kilkunastu lat. – przekonywała Izabela Malinowska na antenie Radia Gdańsk.

Referendum odwoławcze

W 2026 r., drugi rok z rzędu, radni nie udzielili wójt wotum zaufania. Zgodnie z ustawą o samorządzie gminnym to otwiera możliwość podjęcia uchwały o przeprowadzeniu referendum w sprawie odwołania wójta przed upływem kadencji. We wtorek taką uchwałę przegłosowano. Termin referendum wyznaczy komisarz wyborczy.

– Nasza codzienność to nie hasła z wystąpień. To (...) mieszkańcy, którzy od miesięcy słyszą głównie wyjaśnienia. Żłobek jest tu tylko przykładem. Z jednej strony oddane ogromne środki jak na naszą Gminę w kwocie 3,39 mln zł [przyznane z rządowe-

go programu, ale zwrócone, bo gmina nie przeprowadziła inwestycji], z drugiej środki zabezpieczone na projekt nowego żłobka również ogromne 800 tys. zł – napisał w mediach społecznościowych Sławomir Mania, wiceprzewodniczący rady gminy.

2706 osób

Izabela Malinowska została wybrana na stanowisko wójta w wyborach, w których udział wzięło 4905 mieszkańców gminy. Wynik referendum będzie wiążący, jeśli weźmie w nim udział co najmniej 3/5 liczby osób, które uczestniczyły w wyborach, czyli co najmniej 2706 osób. ●

Krzysztof Katka

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443810

Panu Andrzejowi Czajce

z powodu śmierci

Zony



Jadwigi Czajki

oraz Rodzinie, Bliskim

oraz

wszystkim pogrążonym w żałobie

składamy
wyrazy najgłębszego współczucia

Dyrekcja i Pracownicy PAN Biblioteki Gdańskiej

www.nekrologi.wyborcza.pl/34443837

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że po krótkiej, lecz niezwykle dzielnej walce o życie odeszła



Joanna Kalinowska
z d. Suchocka

nasza najukochańsza Mama, Babcia i Prababcia.

Msza Święta żałobna wraz z wystawieniem trumny zostanie odprawiona
dnia 18 lipca 2026 roku o godzinie 10:00
w Bazylice św. Mikołaja przy ul. Świętojańskiej 72 w Gdańsku.
Różaniec rozpocznie się o 9:30.
Kondukt żałobny wyruszy około godziny 11:45 spod bramy głównej
cmentarza Łostowice przy ul. Łostowickiej 35.

Na zawsze pozostanie w naszej pamięci i sercach.

Pogrążone w żałobie córki Alicja i Ewa wraz z mężami, wnuki oraz prawnuki



UA.6721.17.1.2026.AM/SK

Police, 16.07.2026 r.

OGŁOSZENIE o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Police

Na podstawie art. 13i ust. 3 pkt 8 oraz art. 8i ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (Dz. U. z 2026 r. poz. 538, 781) w związku z Uchwałą Nr LXXI/653/2024 Rady Miejskiej w Policach z dnia 26 marca 2024 roku w sprawie przystąpienia do sporządzenia planu ogólnego gminy Police ogłaszam o rozpoczęciu konsultacji społecznych dotyczących projektu planu ogólnego gminy Police wraz z prognozą oddziaływania na środowisko w dniach od 20 lipca 2026 r. do 31 sierpnia 2026 r.

Konsultacje społeczne prowadzone będą w następujących formach:

1. zbieranie uwag w dniach od 20 lipca 2026 r. do 31 sierpnia 2026 r.

Uwagi należy składać do Burmistrza Polic wyłącznie na formularzu zgodnym z rozporządzeniem Ministra Rozwoju i Technologii z dnia 13 listopada 2023 r. w sprawie wzoru formularza pisma dotyczącego aktu planowania przestrzennego (Dz.U. z 2023 r. poz. 2509). Wzór formularza dostępny jest w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Policach: <https://bip.police.pl/arttykul/293/3864/name> lub na stronie Ministerstwa Rozwoju i Technologii: <https://www.gov.pl/web/rozwoj-technologie/formularz-pisma-dotyczacego-aktu-planowania-przestrzennego>;

2. spotkanie otwarte, poprzedzone prezentacją planu ogólnego, które odbędzie się w dniu 10.08.2026 r. w godz. 16.00 – 19.00, w Sali Miejskiego Ośrodka Kultury, ul. Siedlecka 1

3. dyżur projektanta, który odbędzie się w dniu 11.08.2026 r. w godz. 15.00 – 18.00 w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach, ul. Stefana Batorego 3, pok. 32;

4. prowadzenie punktu konsultacyjnego, w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach, ul. Stefana Batorego 3, pok. 32, w godz. 15.00 – 18.00, dla poszczególnych obrębów gminy Police, według następującego schematu:

lp.	data	obręby
1	12.08.2026 r.	Trzebież
2	13.08.2026 r.	Karpin, Drogoradz, Uniemyśl, Niekończycza, Dębostrów
3	14.08.2026 r.	Police, Siedlice
4	18.08.2026 r.	Przęsocin
5	19.08.2026 r.	Tanowo, Zalesie, Węgomnik
6	20.08.2026 r.	Trzuszczyn, Tatynia, Wierkówko
7	21.08.2026 r.	Sierakowo, Piłchowo

Projekt planu ogólnego gminy Police wraz z uzasadnieniem i wykazem wniosków, o którym mowa w art. 8k ust. 1 ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym oraz prognozą oddziaływania na środowisko jest dostępny w czasie konsultacji społecznych na stronie Urzędu Miejskiego w Policach pod adresem: <https://bip.police.pl/arttykul/301/21268/projektu-planu-ogolnego-gminy-police-wraz-z-uzasadnieniem-wykazem-wnioskow-oraz-prognoza-oddziaływania-na-srodowisko-przedlozony-do-konsultacji-spoecznych> oraz <https://www.police.pl/dla-mieszkanca/ogloszenia-w-sprawach-planowania->

[i-zagospodarowania-przestrzennego/1600-konsultacje-projekt-planu-ogolnego-gminy-police.html](https://www.youtube.com/watch?v=PL5aKaJfofOYcZy81_mmmMbbg9mnfFR6DH0), a także w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach, Wydział Urbanistyki i Architektury ul. Bankowa 18, II piętro pok. 205 w poniedziałki w godzinach od 8.15 do 16.00, od wtorku do piątku w godzinach od 7.15 do 15.00.

W celu zapoznania się z projektem planu ogólnego należy skorzystać z narzędzia opracowanego przez Ministerstwo Rozwoju i Technologii, dostępnego pod poniższym linkiem:

https://aplikacje.gov.pl/app/gov_xml_validator/

Filmy instruktażowe do obsługi powyższego narzędzia znajdują się pod adresem:

https://www.youtube.com/playlist?list=PL5aKaJfofOYcZy81_mmmMbbg9mnfFR6DH0

Stosownie do art. 8g ust. 1 ww. ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym uwagi składa się na piśmie utrwalonym w postaci papierowej lub elektronicznej.

Uwagi składane w postaci papierowej należy składać w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach, ul. Stefana Batorego 3 (kancelaria). Uwagi składane w postaci w tym za pomocą środków komunikacji elektronicznej, w szczególności poczty elektronicznej (e-mail: sekretariat@ug.police.pl, ePUAP: /9s49g1knlz/skrytka, e-doręczenia: AE:PL-70737-70379-WWIRW-13) na formularzu w formie dokumentu elektronicznego.

Zgodnie z art. 40 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (Dz.U. z 2026, poz. 670) **uwagi do strategicznej oceny oddziaływania na środowisko należy składać w terminie do dnia 31.08.2026 r.** w formie pisemnej lub ustnie do protokołu w siedzibie Urzędu Miejskiego w Policach, ul. Stefana Batorego 3 (kancelaria), lub za pomocą środków komunikacji elektronicznej bez konieczności opatrywania ich kwalifikowanym podpisem elektronicznym (e-mail: sekretariat@ug.police.pl, ePUAP: /9s49g1knlz/skrytka, e-doręczenia: AE:PL-70737-70379-WWIRW-13).

Wnoszący uwagę zobowiązany jest podać oznaczenie nieruchomości oraz przedmiot uwagi, swoje imię i nazwisko albo nazwę oraz adres zamieszkania albo siedziby oraz adres poczty elektronicznej, o ile taki posiada, a także wskazać, czy jest właścicielem lub użytkownikiem wieczystym nieruchomości objętej uwagą oraz może podać dodatkowe dane do kontaktu takie jak adres do korespondencji lub numer telefonu.

Przedłożone w wyznaczonym terminie uwagi podlegają rozpatrzeniu przez Burmistrza Polic, a złożone po upływie wyznaczonego terminu pozostaną bez rozpatrzenia.

Informujemy, że Administratorem danych osobowych przetwarzanych w Urzędzie Miejskim w Policach jest Burmistrz Polic. Dokładne informacje dotyczące przetwarzania danych osobowych znajdują się na stronie BIP Urzędu Miejskiego w Policach pod adresem:

Ochrona danych osobowych – Biuletyn Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Policach ([police.pl](https://www.police.pl))

Burmistrz Polic
Krystian Kowalewski

Szczecin/34442697



Burmistrz Babimostu

działając zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (t. j. Dz. U. z 2026 r. poz. 399), informuje, że w siedzibie

Urzędu Miejskiego w Babimost, Rynek 3, podany został do publicznej wiadomości

**wykaz nieruchomości stanowiącej
własność Gminy Babimost
przeznaczonej do oddania w dzierżawę.**

Lubuskie/34443788



BURMISTRZ MIASTA KOSTRZYN NAD ODRĄ

zgodnie z treścią art.35 ust.1 ustawy o gospodarce nieruchomościami (Dz.U z 2026 r. poz. 399 j.t. ze zm.) informuję, że na okres 21 dni podane zostały do publicznej wiadomości wykazy nieruchomości wchodzących w skład gminnego zasobu, przeznaczonych do zbycia :

- 1) numer GP.0050.53.2026.AD, z dnia 14 lipca 2026 r.
- 2) numer GP.0050.54.2026.AD, z dnia 14 lipca 2026 r.
- 3) numer GP.0050.55.2026.AD, z dnia 14 lipca 2026 r.
- 4) numer GP.0050.56.2026.AD, z dnia 14 lipca 2026 r.

Wykazy zostały wywieszone na tablicy ogłoszeń (I piętro) w siedzibie Urzędu Miasta przy ul. Granicznej 2, oraz zamieszczony na stronie internetowej Urzędu Miasta Kostrzyn nad Odrą www.kostrzyn.pl – zakładka Przetargi i wykazy nieruchomości orazw zakładce BIP .

Szczecin/34443779

Lubuskie/34443902



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie, nie maszyny. Nasi najlepsi redaktorzy.
Możesz wybrać z bogatej oferty ponad **40** różnych newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



wyborcza.pl

Szczecin/34443933

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO z dnia 13 lipca 2026 r.

Na podstawie [1] oraz [2] w związku z [3] oraz [4], zawiadamia się, że dnia 10 lipca 2026 r. Wojewoda Kujawsko – Pomorski wydał dla inwestora Centralny Port Komunikacyjny z siedzibą w Warszawie decyzję nr 8/2026, znak: WI.II.747.5.3.2026.MSza o zezwoleniu na wejście na teren nieruchomości w celu przeprowadzenia badań i pomiarów terenowych, niezbędnych do przygotowania i realizacji Inwestycji Towarzyszącej CPK tj. w szczególności zakresu prac geologicznych lub określenie warunków posadowienia obiektów budowlanych bez wykonywania robót geologicznych (badania geotechniczne i geofizyczne) w związku z opracowaniem Rozszerzonego

Studium Techniczno-Ekonomiczno-Środowiskowego (STES-R) dla projektu pn. „Budowa linii kolejowych nr 5 i 242 na odc. Grochowski Grudziądz – Warlubie” oraz „Budowa linii kolejowej na odc. Grudziądz – Gdańsk” na następujących nieruchomościach:

Powiat grudziądzki,
Jednostka ewidencyjna 040604_5 Radzyń Chełmiński – Gmina
Obręb 0006 Kneblowo: 135/79, 136/26, 138/1, 142/22, 156/25, 20/4, 115/3;
Obręb 0008 Nowy Dwór: 35/5,10/2;
Obręb 0009 Radzyń Wybudowanie: 11;
Obręb 0013 Zakrzewo: 6;
Jednostka ewidencyjna 040602_2 Gruta
Obręb 0001 Annowo: 44, 3/4;
Obręb 0005 Gruta: 207/2, 156; **Obręb 0010 Okonin:** 218, 85.

Niniejsza decyzja podlega natychmiastowemu wykonaniu [5]. Z treścią przedmiotowej decyzji strony mogą zapoznać się w Wydziale Infrastruktury Kujawsko-Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego w Bydgoszczy, po uprzednim zgłoszeniu do organu stosownego żądania:
– drogą pocztową na adres: Kujawsko-Pomorski Urząd Wojewódzki w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 3, 85-950 Bydgoszcz, Wydział Infrastruktury;
– drogą elektroniczną na adres: pok@bydgoszcz.uw.gov.pl;
– e-PUAP: /6v45ohiw0j/skrytka lub /6v45ohiw0j/SkrytkaESP
– pod nr telefonu 52-349-74-94.

Od niniejszej decyzji przysługuje stronom odwołanie do Ministra Infrastruktury w Warszawie za pośrednictwem Wojewody Kujawsko-Pomorskiego w terminie 7 dni od dnia doręczenia decyzji stronie albo w terminie 14 dni od dnia obwieszczenia lub doręczenia zawiadomienia o wydaniu decyzji. Odwołanie od niniejszej decyzji powinno zawierać zarzuty odnoszące się do decyzji, określać istotę i zakres żądania będącego przedmiotem odwołania oraz wskazywać dowody uzasadniające to żądanie.

Stosownie do treści [6], Wojewoda doręcza rozstrzygnięcie wnioskodawcy oraz zawiadamia pozostałe strony o jej wydaniu, w drodze obwieszczenia, w Kujawsko-Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy i urzędach gmin właściwych ze względu na lokalizację tej inwestycji, w Biuletynie Informacji Publicznej tego urzędu i tych gmin oraz w prasie lokalnej i na stronie internetowej Pełnomocnika. Właścicielom i użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych decyzją zawiadomienie o jej wydaniu wysła się na adres określony w katastrze nieruchomości ze skutkiem doręczenia.

W myśl [7] w przypadku nieuregulowanego stanu prawnego nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o udostępnieniu nieruchomości na cele badań i pomiarów lub brak danych w ewidencji gruntów i budynków, o której mowa w [8], pozwalających na ustalenie danych osobowych, w szczególności adresu właściciela lub użytkownika wieczystego nieruchomości, nie stanowią przeszkody do wszczęcia i prowadzenia postępowania o wydanie decyzji o udostępnieniu nieruchomości na cele badań i pomiarów oraz jej doręczenia i zawiadomienia o jej wydaniu.

Podstawy prawne

- [1] art. 120g ustawy z dnia 10 maja 2018 r. o Centralnym Porcie Komunikacyjnym (Dz. U. z 2024 r., poz. 1747 ze zm.), zwaną dalej „ustawą o CPK”,
- [2] art. 82 ust. 2 ustawy o CPK,
- [3] art. 89 ust. 1 pkt 3 i art. 90 ust. 1 i 2 ustawy o CPK,
- [4] art. 10 § 1 ustawy z dnia 10 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. 2025 r., poz. 1691), zwaną dalej „K.p.a”,
- [5] art. 120g ust. 8 ustawy o CPK,
- [6] art. 89 ust. 1 oraz art. 90 ust. 1 i 2 ustawy o CPK,
- [7] art. 120g ust. 6 ustawy o CPK,
- [8] art. 2 pkt 8 ustawy z dnia 17 maja 1989 r. – prawo geodezyjne i kartograficzne (Dz. U. z 2024 r., poz. 1151 ze zm.).

Z up. WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO
p.o. Kierownika Oddziału
Planowania, Zagospodarowania Przestrzennego i Orzecznictwa
w Wydziale Infrastruktury Karolina Skowrońska
Starszy inspektor wojewódzki

Znak sprawy: WI.II.747.5.3.2026.MSza

Bydgoszcz-Toruń/34443678

OBWIESZCZENIE WOJEWODY KUJAWSKO-POMORSKIEGO z dnia 10 lipca 2026 r.

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej

Na podstawie art. 11d ust. 5 ustawy z dnia 10 kwietnia 2003 r. o szczególnych zasadach przygotowania i realizacji inwestycji w zakresie dróg publicznych (Dz. U. z 2024 r., poz. 331), dalej specustawa drogowa oraz art. 61 § 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691), dalej kpa, zawiadamiam o wszczęciu postępowania administracyjnego, na wniosek Zarządu Województwa Kujawsko-Pomorskiego, w sprawie zezwolenia na realizację inwestycji drogowej dla zadania pn.: „Budowa obwodnicy miasta Sępólno Krajeńskiego”.

Oznaczenie nieruchomości lub ich części, objętych wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację przedmiotowej inwestycji drogowej:

- przed nawiasem podano numer działki ulegającej podziałowi,
- w nawiasach podano numery działek po podziale,
- w nawiasach pogrubioną czcionką zaznaczono numery działek niezbędnych dla realizacji inwestycji.

- 1. Numery działek objętych liniami rozgraniczającymi teren inwestycji:**
Powiat sępoleński, jednostka ewidencyjna 041302_5 Sępólno Krajeńskie (G)
Obręb 0012 Świdwie: 83/2 (83/3, 83/4, 83/5, 83/6, 83/7); 86 (86/1, 86/2, 86/3);
Obręb 0008 Niechorz: 256/8 (256/42, 256/43, 256/44, 256/45, 256/46, 256/47); 256/9 (256/48, 256/49, 256/50, 256/51, 256/52); 260 (260/1, 260/2, 260/3, 260/4); 256/14 (256/53, 256/54, 256/55, 256/56); 259; 261 (261/1, 261/2, 261/3); 264/4 (264/5, 264/6, 264/7); 282/1 (282/5, 282/6, 282/7); 283/1 (283/5, 283/6); 282/4 (282/8, 282/9, 282/10); 283/4 (283/7, 283/8).
- 2. Numery działek, dla których ustanawia się ograniczone korzystanie z nieruchomości dla realizacji inwestycji:**
Powiat sępoleński, jednostka ewidencyjna 041302_5 Sępólno Krajeńskie (G)
Obręb 0012 Świdwie: 83/2 (83/7); 144; 165; 166;
Obręb 0008 Niechorz: 281; 282/3; 297; 262; 263; 256/34; 256/9 (256/52); 256/8 (256/45, 256/47); 260 (260/3, 260/4); 256/14 (256/56); 282/4 (282/10).
Powiat sępoleński, jednostka ewidencyjna 041302_4 Sępólno Krajeńskie (M)
Obręb 0005 Sępólno Krajeńskie: 252/5.
- 3. Działka przewidziana na realizację inwestycji, dla której uzyskano oświadczenie o posiadanym prawie do dysponowania nieruchomością na cele budowlane:**
Powiat sępoleński, jednostka ewidencyjna 041302_5 Sępólno Krajeńskie (G)
Obręb 0008 Niechorz: 251/2.
- 4. Numer działki niezbędny do zajęcia terenu linii kolejowej na czas realizacji inwestycji**
Powiat sępoleński, jednostka ewidencyjna 041302_5 Sępólno Krajeńskie (G)
Obręb 0008 Niechorz: 264/4.

Jednocześnie informuję, że:

- zgodnie z art. 11d ust. 9 i 10 specustawy drogowej z dniem zawiadomienia o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa bądź jednostek samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami. Czynność prawna dokonana z naruszeniem powyższego zakazu jest nieważna,
- na podstawie art. 11d ust. 5 specustawy, wojewoda wysła zawiadomienie o wszczęciu postępowania w sprawie wydania decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej wnioskodawcy, właścicielom lub użytkownikom wieczystym nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie tej decyzji na adres wskazany w katastrze nieruchomości oraz zawiadamia pozostałe strony w drodze obwieszczeń, w urzędzie wojewódzkim, a także w urzędach gmin właściwych ze względu na przebieg drogi, w urzędowych publikatorach teleinformatycznych – Biuletynie Informacji Publicznej tych urzędów i w prasie lokalnej. Zgodnie z art. 49 § 2 kpa, zawiadomienie poprzez obwieszczenie uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od dnia, w którym nastąpiło publiczne obwieszczenie.
- zgodnie z art. 10 kpa, strony postępowania mogą zapoznać się z aktami sprawy w Kujawsko – Pomorskim Urzędzie Wojewódzkim w Bydgoszczy, Wydział Infrastruktury przy ul. Jagiellońskiej 3 (budynek B), pokój 113a na XI piętrze (tel. 52 349 74 10) w dniach pracy Urzędu, w godz. 08.00-13.00 **wyłącznie po uzgodnieniu terminu** oraz składać ewentualne wnioski, uwagi lub zastrzeżenia,
- zgodnie z art. 41 kpa w toku postępowania strony oraz ich przedstawiciele i pełnomocnicy mają obowiązek zawiadomić organ o każdej zmianie swego adresu, ponieważ w razie zaniedbania tego obowiązku doręczenie pisma pod dotychczasowym adresem ma skutek prawny.

Znak sprawy: WI.V.7820.21.2026.MB

Z up. WOJEWODY
KUJAWSKO-POMORSKIEGO
Agnieszka Waszak
Kierownik
Oddziału Budownictwa Specjalnego
w Wydziale Infrastruktury

Bydgoszcz-Toruń/34443411



Burmistrz Choszczna

podaje do publicznej wiadomości na okres 21 dni

**wykaz nieruchomości przeznaczonych
do dzierżawy na czas określony
do dnia 31.12.2035 r.,
znak sprawy: WID.6845.28.2026.EZ**

Wykaz został wywieszony na tablicy ogłoszeń Urzędu Miejskiego w Choszcznie, ul. Wolności 24.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Inwestycji i Zarządzania Drogami Urzędu Miejskiego w Choszcznie (pokój nr 23), pod numerem telefonu 95 765 93 68

Szczecin/34443657



NEWSLETTERY WYBORCZEJ



Wszystkie piszą ludzie,
nie maszyny
Nasi najlepsi redaktorzy.

Możesz wybrać z bogatej
oferty ponad **40** różnych
newsletterów.

Zapisz się na:

wyborcza.pl/newsletters



wyborcza.pl

GAZETA wyborcza DLA FIRM, URZĘDÓW I INSTYTUCJI

- **Przetargi**, licytacje, zamówienia publiczne
- **Ogłoszenia** sądowe i rekrutacyjne
- **Nekrologi**, kondolencje, wspomnienia



KONTAKT: | **kontakt_komunikaty@wyborcza.pl**, tel. 507 094 232
nekrologi@wyborcza.pl, tel. 22 555 55 55



Komunikaty.pl



nekrologi.wyborcza.pl

Hiszpania obnażyła całą prawdę o Francji

De la Fuente stworzył potwora

Zwycięstwo Hiszpanii 2:0 w półfinale mundialu nad Francją nie jest tak szokujące, jak przebieg meczu, w którym La Roja obnażyła słabości wielkiego rywala.

Wołowski

Don Benito to rodzinne miasto prawego obrońcy Tottenhamu Pedro Porro. Liczy 38 tys. mieszkańców, leży w prowincji Badajoz, niedaleko Estremadury. Powstało w XV wieku, dzięki synom hrabiego Medellin – Don Llorente i Don Benito, którzy dostali tę ziemię od ojca. Założyli dwie wioski, ale Don Llorente wciąż nawiedzały powodzie, więc ludzie przenieśli się do Don Benito.

Porro wychował się w miejscowym klubiku Gimnastico, w którym spędził siedem lat. Potem trafił do Rayo Vallecano, stamtąd do Girony, wreszcie do Manchesteru City, gdzie się nie przebił. Po serii wypożyczeń (Valladolid, Sporting CP) podpisał kontrakt z Tottenhamem, z którym w minionym sezonie do ostatniej kolejki bił się o utrzymanie w Premier League.

26-letni Porro nie grał dotąd na wielkiej imprezie, prawa obrona w reprezentacji Hiszpanii była zarezerwowana dla Daniego Carvajala. Ale po Euro 2024 na kapitana Realu Madryt spadła plaga urazów, a kiedy się wyleczył, nie mógł dogadać się z trenerem Królewskich Alvaro Arbeloa. Przed mundialem selekcjoner Hiszpanii Luis de la Fuente nie miał wyjścia, postawił na Porro.

Przed wtorkowym półfinałem z Francją, na centralnym placu Don Benito wystawiono wielki ekran. Mieszkańcy miasta mogli oglądać, jak ich krajan zdobywa gola na 2:0. W 58. min zagrał do Daniego Olmo, który odegrał mu piłkę, mimo iż został kopnięty z tyłu przez francuskiego obrońcę. Porro wykorzystał sytuację sam na sam z bramkarzem Mikiem Maignanem. Madrycki dziennik „Marca” już postuluje, by plac w Don Benito, na którym mieszkańcy oglądali półfinał z Francją, nazwać imieniem Pedro Porro.

Media hiszpańskie rozpowszechniają film, jak historyczny mecz ogląda i przeżywa rodzina królewska. Donoszą, że mama napastnika Mikela Oyarzabala zasłoniła rękami twarz, gdy syn wykonywał karne w 22. min. W reprezentacji Hiszpanii, która rzuciła we wtorek świat do stóp, jest kilku graczy nieoczywistych i mniej znanych. Znacznie mniej znanych od rywali z Francji, którzy straszli dotąd wszystkich przeciwników ofensywnym kwartetem Mbappe, Barcola, Olise, Dembele. W meczu z Hiszpaniami odebrali surową lekcję pokory, między innymi od graczy takich jak Porro i Oyarzabal, których zawodowy status jest co najmniej o dwie klasy niższy.

Oyarzabal, wyceniany na 25 mln euro, ma na tym turnieju pięć goli i asystę. Na co dzień gra w Realu Sociedad, czyli na peryferiach wielkiej piłki w porównaniu z napastnikami francuskimi. Barcelona woli planować wydanie 150 mln euro na Argentyńczyka Juliana Alvareza z Atletico Madryt, niż pomyśleć o zatrudnieniu Oyarzabala. Alvarez strzelił na tym mundialu jedną bramkę.

Nie chodzi o to, by udowodniać, że reprezentanci Hiszpanii to gracze niedo wartościowani. Rodri, Yamal, Pedri, Dani Olmo to gwiazdy światowej piłki. Ten



• 14 lipca 2026 roku, półfinał Francja-Hiszpania. Trener reprezentacji Hiszpanii Luis De La Fuente i zawodnicy podczas przerwy na nawodnienie FOT. REUTERS / BRIAN SNYDER

Francja ma większe gwiazdy, ale selekcjonerowi reprezentacji Hiszpanii udało się uzyskać efekt synergii. Z teoretycznie słabszych graczy stworzył lepszy zespół

ostatni we wtorek przyćmił zupełnie Michaela Olise, za którego Real Madryt gotowy jest zapłacić 200 mln euro, ale Bayern Monachium odpowiada, że Francuza nie sprzeda za żadną cenę.

Przez dekady gracze hiszpańscy byli niedoceniani przede wszystkim we własnym kraju. Real i Barcelona wydawały miliony na gwiazdy z zagranicy. Reprezentacja Hiszpanii zawodziła w myśl powiedzenia: „Gramy jak nigdy, przegrywamy jak zawsze”.

Pamiętam artykuł w barcelońskim dzienniku „Sport” w czasach, gdy Xavi Hernandez był rezerwowym w klubie z Katalonii. „Gdyby nazywał się Xavinho” – taki był tytuł, sugerujący, że gdyby Xavi był Brazylijczykiem, a nie Katalończykiem, już by go uważano za gwiazdę zespołu.

Pokolenie Xaviego okazało się tym, które przełamało najgłębszy hiszpański kompleks. W 2010 roku na mundialu w RPA trener Vicente Del Bosque poprowadził La Roja do złota. Wcześniej barierą dla Hiszpanii był ćwierćfinał mistrzostw świata, prawdziwe przekleństwo drużyny, która notorycznie zawodziła swoich fanów.

Drużyna Del Bosque z 2010 roku składała się z głównie graczy Realu i Barcelony. W finale z Holandią w podstawowym składzie zagrało siedmiu graczy klubu z Katalonii i trzech zespołu Królewskich. Dziś jest inaczej, bo wielu niedocenianych w Realu i Barcelonie piłkarzy znalazło dobrze płatną posadę w Anglii. A poza tym selekcjoner Luis de la Fuente nie boi się stawiać na graczy nieoczywistych. Takich jak Alex Bena z Atletico Madryt, który na lewym skrzydle zastępuje Nico Williamsa. Nico – jedna z gwiazd Euro 2024, ma za sobą sezon pełen urazów i kłopotów z odzyskaniem formy. Dla De la Fuente nie ma problemu, bo selekcjoner Hiszpanów – sam mocno niedoceniany – uważa, że siłą jego zespołu jest szeroka kadra.

Mikel Merino z Arsenalu wchodził z ławki, by zapewnić Hiszpanii awans w spotkaniach z Portugalią w 1/8 finału i Belgią w ćwierćfinale. De la Fuente ośmielił się wysłać na ławkę genialnego pomocnika Barcelony Pedrieggo, by w spotkaniach z Belgią i Francją postawić na Fabiana Ruiza. I też się nie pomylił. Uparł się, by w bramce utrzymać Unaia Simona z Athletic Bilbao (12. drużyna La Liga minionego sezonu), przez co ławkę wycierają Joan Garcia (mistrz Hiszpanii z Barceloną) i David Raya (mistrz Anglii z Arse-nalem). W meczu z Francją Simon dwa razy ratował drużynę wybiegami poza pole karne, gdy do piłki samotnie pędził Mbappe.

Francja ma większe gwiazdy, ale selekcjonerowi reprezentacji Hiszpanii udało się uzyskać efekt synergii. Z teoretycznie słabszych graczy stworzył lepszy zespół

panii udało się uzyskać efekt synergii. Z teoretycznie słabszych graczy stworzył lepszy zespół. Bo nie wynik 2:0 dla Hiszpanii w półfinale z Francją jest szokujący, ale całkowita bezradność drużyny uchodzącej za faworyta tych mistrzostw. – Wszyscy na tym turnieju się nas bali. A my przegraliśmy dziś sami ze sobą – wyznał rezerwowy drużyny Didiera Deschamps, Rayan Cherki.

Nie ma racji. Wszyscy się bali Francji, poza Hiszpaniami. Oni ostatnio pokonują Francuzów regularnie. W półfinale Euro 2024, w finale olimpijskim w Paryżu i w półfinale Ligi Narodów.

La Roja jest dla Francji rywalem skrajnie niewygodnym. „Nikt na świecie nie kocha piłki tak jak Hiszpania” – pisze dziennik „El Pais”. To zdanie o podwójnym znaczeniu, bo chodzi o to, że piłkarze De la Fuente zabierają swoim rywalom piłkę, wymieniają mnóstwo podań, a ich przeciwnicy skazani są na rozpaczliwe bieganie, aż osiągają stan bezsilności i frustracji. Tak jak wielka Francja we wtorek w Dallas.

Przed mundialem w USA, Kanadzie i Meksyku hiszpańska federacja zamieszczała na swojej stronie filmik ze spotkania Luisa de la Fuente i Vicente del Bosque, trenera mistrzów z 2010 r. Obaj otwarcie stawiali sprawę, że Hiszpania jedzie na mundial po złoto. Już nie mogło być mowy o przełamywaniu kłutwy ćwierćfinału.

Obu selekcjonerów cechuje łagodność charakteru. Nie dają się ponościć emocjom. Del Bosque został zaproszony na mecz do Dallas, ale odmówił ze względu na swoje 75 lat. Ani jeden, ani drugi nie robi z siebie gwiazdy. De La Fuente wyrósł na pracy z młodzieżowymi drużynami Hiszpanii. Był niedocenianym lewym obrońcą, wychowanym przez Athletic Bilbao, które ma jedną z najlepszych szkółek w Hiszpanii.

Dziś selekcjoner La Roja ma 65 lat i uważa, że dopiero dorósł do tego, by radzić sobie z presją swojego stanowiska. Stworzył piłkarskiego potwora, który pożera rywali. W dodatku pięknie go. We wtorek jego drużyna zachwycała świat i wyrównała historyczny rekord Włochów – 37 meczów bez porażki. Jeśli w niedzielę w Nowym Jorku go pobije, będzie mistrzem świata. ●

Dariusz Wołowski

SPORT.PL
■ Wczorajszy półfinał mundialu Anglia – Argentyna zakończył się po zamknięciu tego wydania Wyborczej”.

Wiadomości, wyniki, historie sportowe znajdziesz na Sport.pl

Zapraszamy na Sport.pl+. Subskrypcja za 1 zł miesięcznie przez pół roku. Płatność 6 zł z góry za 6 miesięcy, potem 9,90 zł co cztery tygodnie.

wyborcza

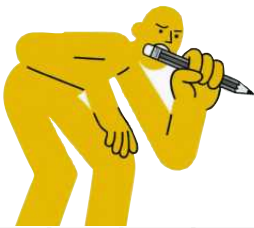
REDAKCJA
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@wyborcza.pl

REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY
WYBORCZA.PL: Roman Imielski
ZASTĘPCY: Agata Żelazowska, Bartosz T. Wieliński
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
KOLPORTAŻ: Michał Szałański
Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub z właściwą mutacją lokalną: kolportaz@wyborcza.pl
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455

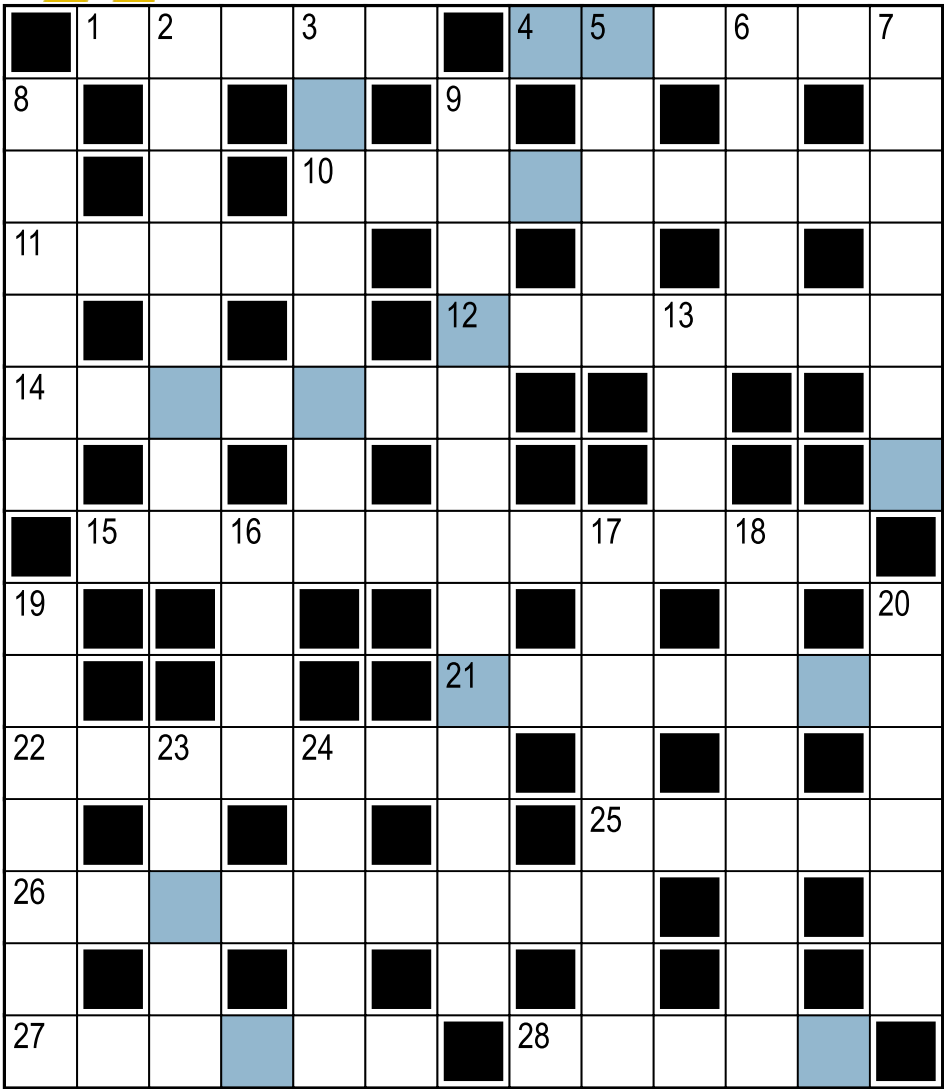
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, bsky.app/profile/wyborcza.pl, instagram.com/gazeta_wyborcza
LICENCJE NA TREŚCI: licencje@wyborcza.pl

WYDAWCA
Wyborcza sp. z o.o., ul. Czerska 8/10
00-732 Warszawa; NIP: 521-403-30-11
PREZESKA ZARZĄDU: Aleksandra Sobczak
REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Bartosz Wysocki
Biuro reklam i ogłoszeń: ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@wyborcza.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44
DRUK: Polska Press
ISSN 0860-908X
Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.





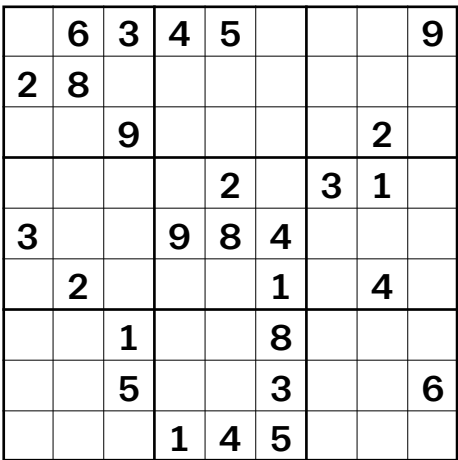
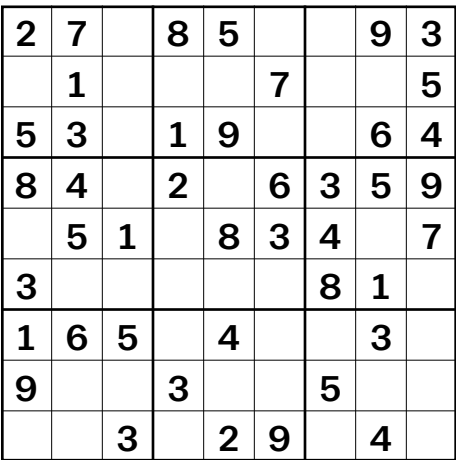
krzyżówka



Hasło:

Rozwiązanie „krzyżówki” nr 74 z 15.07:
Poziomo: 1) zbójce 4) odgłos 10) strącanie 11) Ząbek 12) młynarz 14) rusalka 15) leżakowanie 21) granie 22) wstrząs 25) berto 26) rafineria 27) tkanka 28) Piotr
Pionowo: 2) bambosze 3) jaskółka 5) duchy 6) łania 7) sieczka 8) Mozart 9) dramaturg 13) neon 16) żubr 17) akrobaci 18) ignorant 19) faworyt 20) menora 23) tafla 24) Zenek
Hasło: Garbate aniołki.

su do ku



Litery w kolorowych polach, czytane rzędami, utworzą rozwiązanie.

Poziomo:
1) tytuł filmu, który przyniósł Leonardowi DiCaprio Oscara
4) wysuwało się z kapelusza Inspektora Gadżeta
10) serial z taksówką o numerze 1313
11) góry w Azji Środkowej (najwyższy szczyt: Biełucha)
12) drapieżniki z rodziny kotowatych
14) niewielki flakon
15) ordynarność, brak delikatności w zachowaniu
21) dowodził stuosobowymi oddziałami
22) kambr, ..., sylur, dewon, karbon, perm
25) Jacek, autor setek tekstów piosenek
26) gwarowa nazwa kukutki
27) do nabycia w sklepie z wędlinami
28) przerwa między dźwiękami lub między lekcjami w szkole

Pionowo:
2) ... wróblarz, ptak drapieżny zwany także krogulcem
3) autor niezwykle śmiałych planów na przyszłość
5) organizacja kojarzona z Markiem Kocińskim
6) skała na lepianki
7) „2001: ... kosmiczna”, film Stanleya Kubricka
8) ratunkowe – zrzucone za burtę tonącego statku
9) zamek nieopodal Maczugi Herkulesa (Ojcowski Park Narodowy)
13) bordo, porto albo tokaj
16) gumowe ..., ironicznie o podsłuchiwaczu
17) największe wysokogórskie jezioro świata
18) łódź motorowa rozwijająca duże prędkości
19) imię kompozytora oper „Poławiace pereł”, „Carmen”
20) australijskie miasto z oryginalnym gmachem opery
23) stroje sportowe, treningowe
24) wygięta linia; zakrętas

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY Kraj/34427030

Czekamy na Twoje uwagi i pomysły

ROZRYWKA@WYBORCZA.PL

zakreślanka

Zakreślaj słowa z listy na planszy. Mogą być ukryte w wierszach, kolumnach lub prowadzić wężkiem. Niewykorzystane litery czytane rzędami utworzą hasło

J	E	D	A	K	O	Ń
W	Ż	E	K	D	Z	O
Ó	D	N	T	A	N	I
Ł	M	A	S	N	B	A
I	E	Ś	Ć	I	U	R
S	M	I	L	E	L	Ó
A	I	W	A	N	O	W
K	Ę	A	S	A	M	N
Z	S	E	I	M	Ś	D

młódź zdania śmieszka samolub
jedenastka rów siemię nienawiść
koń

Hasło z 15.07: instalacja

skojarzenia

Zamek	Lipa	Lido	Meander
Szachownica	Źródło	Humbog	Grobla
Koryto	Przesmyk	Kancik	Czołg
Kit	Delta	Basen	Mierzeja

Znajdź powiązania między hasłami i połącz je w cztery grupy po cztery hasła, by każdą grupę łączyło jedno wspólne skojarzenie.

Rozwiązanie z 15.07:
Porządek, spokój: Nirwana, Harmonia, Ład, Błogostan.
Części buta: Sznurówka, Język, Nos, Napiętek.
Rzeczowniki w 1. zwrotce "Roty" M. Konopnickiej: Ziemia, Mowa, Szczep, Lud.
Tytuły piosenek zespołu Róże Europy: Marihuana, Wesołych świąt, Jedwab, Kontestatorzy

OGŁOSZENIE WŁASNE WYDAWCY

Kraj/34426992

Słowno

Wybierz słowo, sprawdzaj litery i kombinuj, aż skończą Ci się próby

Literówka

Kilka liter i jedno zadanie: ułożyć jak najwięcej słów

Jeszcze więcej rozrywki w Aplikacji Wyborczej

Szukaj w aplikacji

Zakreślanka

Skojarzenia